Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

22. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. grudnia 1872.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Protest p. x. Króla przeciw uchwale o wykupnie mesznego i innych tego rodzaju danin i cofnięcie tego protestu po wyjaśnieniach ks. Marszałka. — Wniosek naglący p. Polanowskiego w przedmiocie utrzymania dotychczasowego podatku od spirytusu. — Uchwalenie tego wniosku. — Interpelacya p. Zaklińskiego do komisarza rządowego, w przedmiocie używania liter łacińskich w pismach urzędowych ruskich. — Przemowa p. Potockiego. — Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich. — Przyjęcie wniosku komisyi, po przemowie p. Kamińskiego. — Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego udzielenia urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym dodatku do płac z powodu drożyzny. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemowach pp. Siwca i Grocholskiego. — Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny. — Przyjęcie wniosku komisyi po przemowach pp. Hoszarda. Hallera i sprawozdawcy, oraz po odrzuceniu poprawki p. Hoszarda. — Wniosek komisyi finansowej przejścia do porządku dziennego nad petycyą p. Iwanickiego, urzędnika Wydziału krajowego, o całoroczną zaliczkę. — Przyjęcie tego wniosku po przemowach pp. Weigla. Pietruskiego, Zyblikiewicza, Rydzowskiego i Ludwika Wodzickiego, i po odrzuceniu przeciwnego wniosku p. Rydzowskiego. — Przyjęcie wniosku komisyi finansowej w przedmiocie udzielenia zasiłku na wychowanie sierocie po ś. p. Drze Błażeju Bobrzyńskim. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitala lwowskiego. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemowach pp. Hallera, Ziemiałkowskiego, Alexandra Jasińskiego, Skwarczyńskiego, Adama Sapiehy i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z r. 1866 w kwocie 3,000.000 złr. — Przyjęcie wniosków komisyi po przemowie p. Smarzewskiego. — Sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju. — Przemowy pp. Krzeczunowicza, Komisarza rządowego, Zyblikiewicza, Wodzickiego Henryka i Kabata. — Przyjęcie en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o sądach pokoju. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy od ślubów małżeńskich na rzecz szkół ludowych publicznych. — Przejście na wniosek p. Grocholskiego do porządku dziennego nad wnioskami komisyi. — Sprawozdanie komisyi finansowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1871. — Przyjęcie wniosków komisyi z poprawką p. Grossa po przemowach pp. Smarzewskiego

Henryka Wodzickiego, Ławrowskiego, Grossa, Ziemiałkowskiego, Józefa Jasińskiego, Zyblikiewicza, powtórnie Ławrowskiego, Golejewskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od sierpnia 1871 r. po koniec lipca 1872 r. — Przemowy pp. Smarzewskiego, Kraińskiego, Erazma Wolańskiego, Hoszarda, Grossa, Hallera, Ławrowskiego i sprawozdawcy.— Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873. — Przyjęcie bez rozpraw preliminarza dochodów funduszu krajowego, oraz pierwszych sześciu rubryk preliminarza wydatków. — Rozprawa nad rubryką VII. preliminarza wydatków. — Przyjęcie wniosku p. Sawczyńskiego podwyższającego pozycyę stypendyów dla seminaryów nauczycielskich. — Odrzucenie wniosku p. Sawczyńskiego, aby Wydziałowi krajowemu przeznaczyć 4000 złr. na cele naukowe.— Wniosek p. Kamińskiego, aby szkole rolniczej ludowej w Stanisławowie przyznać jednorazową subwencyę. — Odrzucenie tego wniosku po przemowach pp. Skrzyńskiego, Kaczały, Skwarczyńskiego, Wodzickiego Henryka i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Krasickiego, aby czasopismu „Uczytel" udzielić subwencyę. — Wniosek p. Tarnowskiego, ażeby teatrowi polskiemu we Lwowie udzielić jednorazową subwencyę bez dodawania zastrzeżenia. — Odrzucenie tego wniosku w imiennem głosowaniu po przemowach pp. Pietruskiego, Trzecieskiego, Golejewskiego, Henryka Wodzickiego i Laskorza, oraz przyjęcie wniesionego przez komisyę zastrzeżenia. — Przemowy pp. Jaworskiego, Pietruskiego i Ławrowskiego w sprawie subwencyi dla teatru ruskiego we Lwowie. — Odrzucenie wniosków p. Weigla w sprawie zasiłku dla szkół żeńskich w Rzeszowie i przyjęcie tej pozycyi bez zmiany. — Zamknięcie posiedzenia z powodu braku kompletu do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 50 przed południem.

Posłów obecnych 115.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Jasiński Józef, Bartoszewski, i zastępca sekretarza x. Zakliński.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół 21. posiedzenia z dnia 5. grudnia 1872).

(Po przeczytaniu).

Ks. Marszałek: Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (nikt), uważam protokół za przyjęty. Jest dalszy ciąg petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta następujący spis petycyj):

Spis
petycyj po dzień 5. grudnia 1872 r. do Sejmu krajowego wniesionych.

408. Instytut Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie przez posła Kabata o zapomogę dla zakładu sierot przy tymże instytucie istniejącego.

409. Mieszczanie miasteczka Doliny przez posła Hoppena o zmianę ustawy drogowej z 18. sierpnia 1866.

Ks. Marszałek: Jest podany do laski marszałkowskiej protest.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony książe Marszałku!

Dowiedziawszy się z gazety Krakowskiej z dnia 5. Grudnia b. r. Nr. 279, że na posiedzeniu wieczornem 3. grudnia 1872 uchwała w wysokim Sejmie stanęła, którą orzeczono, że meszne, danina kościoła stała, wykupieniu pieniądzmi podpada, przeciw tej uchwale najuroczyściej niżej podpisany poseł protestuje z powodów następujących:

1. Posiedzenie to było odprawione sprzecznie z regulaminem, który stanowi, że w niedzielę i dni świąteczne posiedzenia miejsca mieć nie mogą, a gdy dnia 3. grudnia b. r. obchodzono według grecko-katolickiego obrządku święto Najświętszej Panny Maryi i wiedząc, że według obrządku obu katolickich kościołów święto każde godzin 24 trwa, nie mógł myśleć, że w tym dniu odbędzie się posiedzenie Sejmu i nie przybył na to posiedzenie, chociaż od wyborców swoich miał najściślejsze polecenie, aby przeciw wykupnie mesznego z bardzo ważnych przyczyn jak najsilniej wystąpił.

Gdyby niżej podpisanemu zarzucono, że porządek dzienny z trybuny był ogłoszony, przy exor-

bitancyi gwaru przy zakończaniu posiedzenia zwykłego, nie mógł niżej podpisany usłyszyć mając przeświadczenie, że przy zapadłem święcie podobnie jak przy święcie św. Michała ruskiego posiedzenia żadnego nie będzie, i dlatego nie jego wina, że w tak stanowczej chwili celem bronienia powierzonej sobie sprawy na posiedzenie nie przybył.

Dlatego, aby się przed wyborcami swoimi z tego usprawiedliwić, prosi i wnosi, aby ta uchwała żadnego skutku z braku formalności regulaminem przepisanej nie miała i niżej podpisanemu raczył wysoki Sejm pozwolić w obronie sprawy wyżej namienionej wystąpić.

Lwów dnia 5. grudnia 1872.

X. Michał Król,
poseł brzeski.

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Muszę się z czynionych mi zarzutów usprawiedliwić. Co do naznaczenia posiedzenia o godzinie 6tej wieczorem we wtorek, naznaczyłem je właśnie dlatego na godzinę 6tą, ażeby nabożeństwu nie przeszkodzić, a uczyniłem to za zgodą z władzami duchownemi; powtóre porządek dzienny był ogłoszony, nieznajomość jego nie tłómaczy nikogo, a jeżeli go kto nie dosłyszał, mógł go przeczytać, ponieważ był na drzwiach przybity. Co do tego, jak się postępuje z protestami, muszę odczytać odpowiedni paragraf regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Tytuł XV. Interpelacye. Protesta. §. 80. Protesta takie tylko dopuszczone będą, które od członków Sejmu wychodząc, dotyczą postępowania z regulaminem niezgodnego na tem samem posiedzeniu zapowiedziane i na najbliższem posiedzeniu na piśmie do laski marszałkowskiej podane zostały.

Ks. Marszałek: Stosownie do tego, protest powinien być założony na tem samem posiedzeniu; a na najbliższem posiedzeniu podany na piśmie. Tymczasem protest niniejszy został podany w 3 dni później i nie będzie dlatego mógł być zamieszczony w regulaminie.

P. x. Król: Pozwoli mi ks. Marszałek powiedzieć kilka słów. Ja odstępuję od mojego protestu, ponieważ tamta strona szanownego duchowieństwa nie miała nic przeciwko temu, ponieważ zresztą ta sprawa jest zadawalniająco załatwiona. Cofam zatem w zupełności żądanie moje.

Ks. Marszałek: Podany został wniosek naglący.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że dotychczasowy podatek od wyrobu spirytusu oddziałał na rozwój przemysłu gorzelnianego w całej monarchii, a tem samem oddziałał najkorzystniej na podniesienie produkcyi rolniczej,

zważywszy, że rzeczoznawcy większości krajów oświadczyli się przeciw zmianie dotychczasowego systemu i przeciw dozwoleniu choćby dowolnemu (facultativ) zaprowadzeniu obok istniejącego systemu opodatkowania od produktu (Produkten-Steuer) przy użyciu tak zwanych zegarów Mess-Aparate.

zważywszy, że system obecny okazał się żywotnym, gdyż dochód z tego podatku (pomimo klęsk i nieurodzaju lat ostatnich) co roku się powiększa, nadto koszta administracyjne znacznie pomniejszył,

zważywszy, że dozwolenie podatku od produktu byłby korzystny tylko dla kilkudziesięciu fabryk spirytusu, a przyprowadziłoby do upadku kilka tysięcy gorzelń rolniczych, wnoszę:

Wysoki Sejm uchwali:

Uważając wszelką zmianę dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobów spirytusu choćby przez dozwolenie zaprowadzenia obok tegoż systemu opodatkowania od produktu, jako szkodliwy dla rozwoju rolnictwa i przemysłu naszego, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby to zapatrywanie z należytem uzasadnieniem właściwym władzom rządowym do uwzględnienia przedstawił.

Stanisław Polanowski, E. Wolański, Zenon Serwatowski, Krzeczunowicz, Stan. Tarnowski, Apolinary Jaworski, Szumańczowski, Paszkowski, Głogowski, Baworowski, Czerkawski, Małecki, Tetmajer, Ludwik Wodzicki, Henryk Wodzicki, Popiel, Skrzyński, Hoszard, Ad. Sapieha, Rutowski, Badeni, X. Król, Słonecki, Skwarczyński, Wereszczyński, Zakliński, Pietruski, Szczepański, Koziebrodzki, Rylski, M. Wolański, E. Torosiewicz, Bogdanowicz, Sawczyński, Chrzanowski, Golejewski, Agopsowicz, Weissman, Wesołowski, Konopka, Alfred Potocki, Horodyski, Siemieński, Wł. Łoś, Ławrowski, Zyblikiewicz, Kirchmajer, Zamojski, Baum, Fr. Torosiewicz, Kabat, Smarzewski, Brajer, Gross, Gniewosz, Madejski, Podlewski, Jan Tarnowski,

Aug. Łoś, Czajkowski, Kraiński, Szeptycki, Weigel. Razem 62 podpisy.

P. Polanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski: Sprawa ta jest jasną i nie potrzebuję jej uzasadniać, zresztą liczne podpisy umieszczone na wniosku świadczą o słuszności postawionego żądania. Proszę więc, ażeby ten wniosek był traktowany jako naglący. Idzie tu o to, aby został Wydziałowi krajowemu przekazany do przestudyowania, i żeby nam Wydział krajowy wynik tego studyowania przedłożył.

P. Jasiński Józef: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński: Wnoszę, ażeby wys. Izba zaraz dzisiaj bez drukowania z pominięciem wszelkich formalności przystąpiła do drugiego czytania tego wniosku.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę wniosek odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Uważając wszelką zmianę dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobów spirytusu choćby przez dozwolenie zaprowadzenia obok tegoż systemu opodatkowania od produktu jako szkodliwy dla rozwoju rolnictwa i przemysłu naszego, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby to zapatrywanie z należytem uzasadniemiem właściwym władzom rządowym do uwzględnienia przedstawił.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Zakliński (czyta):

Interpelacia
do Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja.

Pid dnem 23 Septembria 1871 do cz. 6427/pr rozosłała Wysoka c. k. Prezydia Namistnyczestwa Hałyckoho do wsich c. k. Starostw i podczynenych urjadow obiżnyk, kotorym prykazano daby tii urjady rezolucii swoi na ruskii podania do duchownych włastej ruskoj narodnosty w ruskom jazyci, tolko na polskom pyśmi wystawlały.

Z powodu toho obiżnyka zanesły ruski posły czerez posła O. Ihnatia Halka wże tamtorocznoj sessiu, a to na 21 zasidaniju z dnia 13 oktobria 1871 do W. Bł. H. prawytelstwennoho komisarja motywowanu „Interpelaciju," w kotoroj naproszały:

I. Czy wysokomu c. k. Prawytelstwu izwistno jest takoje samowładnoje i narodność rusku krywdiaszczoje postupowanje i ihnorowanje zakonow z storony c. k. sudow i urjadow wostocznoj Hałyczyny,

II. czy? i jakii miry predpryniaty dumajet w. c. k. Prawytelstwo, daby toj samowoły konec położyty,

III. czy w. c. k. Prawytelstwo dumajet prawa ruskoj narodnosty szczo do pyśma i jazyka tak jak w proczych w mohuszczoj Awstrii żywuszczych narodom uwzhladnyty i sochraniaty a jesły nit dla czoho?

IV. szczo spowodowało w. c. k. Prezidiju Namistnyczestwa nasuprotyw Wsewysoczajszoho riszenija Jeho c. k. Wełyczestwa ot dnia 10 cwitnia 1861 odołżyty podczynenii własty i urjady szczoby ruski rezolucii w polskom pyśmi wystawlaty; nakonec

V. czy Prezydia c. k. Namistnyczestwa dumaje swoje pomjanutoje rozporjadżenie tak zmodyfykowaty, szczoby podczynenii własty i urjady ne tolko w snoszeniach urjadowych z duchownymy, no takoż z hromadskymy urjadamy i wsima ruskymy łycamy i korporaciamy ne tolko ruskoho jazyka no i wsoho pyśma upotreblaty.

Na tuju interpelaciju otpowił interpelantam na tom samom zasidaniju W. Bł. H. Prawytelstwennyj Komisar, że poneże taja interpelacia duże dołha, a otwit na nju trebujet byty takoż dołhyj dla toho na tom zasidanju ne moh otpowisty.

Podpysani interpelanty ożydały pro to na tekuczoj sesii toho otwita.

No poneże toj otwit dosy ne nastupył a sesia zbłyżajet sia do konca, seho rady podpysani poczytujut sobi w dołh W. Bł. H. prawytelswennoho komisarja zainterpelowaty.

I. czy dumajet Prezydija W. c. k. Namistnyczestwa w smysł Wsewysoczajszoho riszenia Jeho c. k. Welyczestwa z d. 10 cwitnia 1861 i po motywam w pomjanutoj interpelarii tamtorocznoj sesii nawe-

denym, rozporjadżenije swoje z dnia 23 septembria 1871 cz. 6427/pr. tak izminyty i zmodyfykowaty, szczoby podczynenii własty i urjady ne tolko w snoszenjach urjadowych s duchownymy, no takoż i z hromadskymy urjadamy i wsima ruskemy łycamy i korporaciami netolko ruskoho jazyka no i ruskoho pyśma upotreblały.

II. czy dumajet W. Bł. H. prawytelstwennyj komisar na tuju powtornu interpelaciju jeszcze w tekuszczoj sesii otwit daty.

III. a jesły nit, jakii perepony stojat tomu otwitowy na zawadi.

Lwiw dnia 4 dekembria 1872.

Aleksej Zaklińskij. Halka, Ozarkiewycz, Iwanyszow, Kozanowycz, Kocyłowskij, Bodnar, Hajdamacha, Andrijewskij, Fortuna, Krasickij, Kaczała, Kaszewko, Pełech, Jaworski Paweł, Janowski, Lisiewycz, Petruszewycz, Kowalskij, Szaszkiewycz, Fecak, Mandyczewskij, Biłous, Pawłykow, Dr. Kryżanowskij, J. Kulczyckij.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Na tuju interpelacju maju cześt widpowisty, szczo najwyższom postanowłenjem z r. 1852 Najj. Pan izwołył postanowyty, aby urjady i sudy pryjmowały takoż i podanja storon w jazyci ruskom, odnakowoż z tom zastereżenjem, szczo toje podanja majut buty pysane pysmom łatyńskom. Potom najw. postanowłenjem z kwitnia 1861 izwołył Najj. Pan zezwołyty, aby takie podanja mohły buty podawane do publicznych urjadów w jazyci ruskim pysane bukwamy cyrylskomy. Odnakoż tom samom najw. rozporjadżeniem Najj. Pan postanowył, szczo urjadom i sudom wolno jes w otwiti używaty pysma łatyńskoho a urjady postupajut wedla toho najw. postanowłenja.

P. hr. Potocki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki: Jako przewodniczący komisyi finansowej stawiam następujący wniosek: Ponieważ debata nad drogami, które się mają budować, do późnej nocy wczoraj się przeciągnęła, a pożyczka dla dotkniętych głodem okolic w ścisłem stoi związku z pożyczką dla budowania dróg zaciągnąć się mającą, więc wnoszę, ażeby dzisiaj odstąpiono od regulaminu i wydrukowawszy bez sprawozdania tylko uchwałę co do nowej pożyczki na rekonstrukcyę, na pobudowanie nowych dróg i co do tak zwanej pożyczki głodowej, dla zapomożenia okolic głodem dotkniętych i chociaż nie będzie 24 godzin regulaminem przepisanych, aby jutro wys. Izbie było rozdane; sprawozdanie zaś ażeby mogło być ustnie przedstawione, bo jutro zapewne książę marszałek tę ważną sprawę na porządku dziennym postawić raczy.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystąpimy do porządku dziennego Na pierwszem miejscu stoi: Sprawozdanie komisyi finansowej o wniosku p. Erazma Wolańskiego względem podwyższenia dyet poselskich. **(Obacz aleg. LXVII.)** P. Zyblikiewicz jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Sprawozdanie
komisyi finansowej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem powiększenia dyet poselskich.

Zapewne wys. Izba nie zechce, ażebym sprawozdanie odczytywał, odczytam więc tylko ostateteczny wniosek komisyi (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Uchwałą z dnia 20go kwietnia 1861 r. na trzy złr. ustanowione dyety poselskie, mają być od dnia 5go listopada 1872 r. na 5 złotych reńskich podniesione.

Taki jest projekt uchwały, który komisya finansowa na wniosek p. Erazma Wolańskiego wys. Izbie do przyjęcia przedstawia.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Jakkolwiek uznaję ważność tej uchwały co do podniesienia dyet poselskich, mimo to sądzę, że należy co do posłów stale we Lwowie zamieszkałych zachować dawne płace. (Liczne głosy: Oho!) A więc cofam mój wniosek.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powtórnie powyższy wniosek komisyi.)

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty. (**jak aleg. LXVII. powyżej oznacz.**)

Na drugiem miejscu porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego udzielenia urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym z powodu drożyzny dodatku do płac. **(Obacz aleg. LXVIII.)** Ponieważ nie ma sprawozdawcy p. Weigla, może który z członków komisyi finansowej go zastąpi.

P. Zyblikiewicz: Ja zastąpię p. Weigla Sprawozdanie komisyi finansowej, od którego odczytania wys. Izba mnie uwolnić zechce, z małemi tylko małoznacznemi poprawkami jest powtórzeniem dobrze panom znanego przedłożenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników i slug przy Wydziale krajowym, udziela się tymże od pierwszego stycznia 1873 r. dodatek do płacy etatowej, bez policzenia dodatków na mieszkanie lub jakichkolwiek remuneracyj i emolumentów, wynoszący:

a) od 3.000 złr. w. a. do 1.600 złr. włącznie, 15 od sta — rocznej płacy;

b) poniżej 1.600 złr. do 1.000 złr. włącznie, 20 od sta — rocznej płacy, a

c) niżej 1.000 złr. 25 od sta—rocznej płacy.

2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 12.298 złr. w. a.

3. Uchwała niniejsza nie odnosi się dyetaryuszów wszelkiej kategoryi przy Wydziale krajowym. Zostawia się wszakże Wydziałowi krajowemu wolność wynagradzania szczególniej zasługujących się z funduszu remuneracyi i zapomóg corocznych; ileże fundusz ten, skutkiem uchwalonych powyżej dodatków dozna znacznej ulgi i oszczędności.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Te podwyższenia płac są chyba na to, aby tylko budżet więcej obciążyć. Zamiast zmniejszać dodatki do podatków, panowie je podwyższacie. Nieurodzaj jest w kraju, osobliwie w zachodniej części, niedostatek wszędzie, a w kilku miejscach nawet głód wielki zagraża. A tu ciągle nowe nakładają się dodatki. Sejm nakłada dodatki, My już nie jesteśmy wstanie tych dodatków płacić. Autonomia chyba na to jest, aby tylko dodatki nakładać. I rzeczywiście dopiero autonomia wydoskonaliła owo nakładanie podatków, władze autonomiczne, sejm, rada powiatowa i rada gminna tyle nałożyły dodatków, że te przewyższają już podatek bezpośredni. Wnoszę więc, ażeby wysoka Izba nad zaprojektowanem podwyższeniem płac urzędnikom i sługom przy Wydziale krajowym przeszła do porządku dziennego.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Za podwyższeniem dyet poselskich nie głosowałem, ale byłaby dziwna rzecz, gdyby ci, którzy za podwyższeniem dyet poselskich z tych powodów, że wszystko podrożało, głosowali — teraz występowali przeciw podwyższeniu pensyj urzędników, którzy w interesie kraju pracują. Jakkolwiek nie głosowałem za podwyższeniem dyet poselskich ale za podwyższeniem pensyj urzędnikom w myśl przedłożenia będę głosował.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Ja nie głosowałem; mnie nie trzeba tego zadawać. Kto głosował — to głosował ale ja nie głosowałem.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żada? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Ponieważ nie było żadnego wniosku więc przystąpimy zaraz do głosowania Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. (**Jak Aleg.** 1/.)

Przystępujemy teraz do 3go punktu porządku dziennego. Punktem 3cim porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi finansowej z wniosku Wydziału krajowego o udzielenie urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie. tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie dodatków do płac z powodu drożyzny. Sprawozdawcą jest p. Weigel. (Ob. **Aleg. LXIX**).

Sprawozdawca p. Weigel: Na tej samej podstawie, na jakiej komisya budżetowa wnosi dodatek do płac urzędników Wydziału krajowego, komisya finansowa tak samo rozpoznając wnioski Wydziału krajowego, uchwaliła zaproponować wys. Izbie przyjęcie dodatku do płac urzędników szpitalnych. Zapewne dla krótkiego czasu zechce wys. Izba uwolnić mię od czytania sprawozdania które jest w ręku panów.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Pozostaje więc tylko uchwała.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie udziela się z powodu drożyzny od 1. stycznia 1873 r. — aż do odwołania — dodatek do płac etatowych, bez policzenia dodatków na mieszkanie, lub wszelkich innych „ad personam" remuneracyj lub dodatków funkcyjnych; wynoszący od 1000 złr. — 20 od sta— zaś od wszelkich innych płac niżej tysiąca zł. 25 procent, płac etatowych.

2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 2,888 zł. 50 ct. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Hoszard: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Komisya finansowa idąc za śladem Wydziału krajowego pominęła w swojem przedłożeniu o udzielenie dodatków drożyźnianych urzędnikom i sługom szpitalnym — zupełnie lekarzy. Możebym się zgodził na to pominięcie, uwzględniając, że wysoka Izba w tegorocznym budżecie i tak znaczny dodatek do podatków nakłada. Jednakowóż motywa, które Wydział krajowy skłaniają do nieudzielenia lekarzom dodatków z powodu drożyzny — potrzebują odparcia. Otóż Wydział krajowy w swoim wywodzie, powiada: że lekarze szpitalni musieliby się uważać za pokrzywdzonych w każdym razie, gdyby nie znajdowali dopełnienia niedostatecznej płacy w własnem sumieniu. Nie widzę żadnej styczności z drożyzną a sumieniem — z głodem i sumieniem. Nie pojmuję motywowania tak subtelnego tym bardziej, że nietylko, że nie motywuje odmówienia dodatku drożyzny lekarzom, ale uważam, że jest ubliżającem dla tych, którzy dostaną dodatek. Bo jużcić, jeżeli dodatku nie dostający ma się sumieniem swojem zadowolić, to ten, co dostaje dodatek chyba sumienia nie ma. To jedno.

Drugi motyw powiada, że lekarze mają możność przysporzenia sobie prywatną praktyką funduszu potrzebnego do utrzymania się z rodziną. Proszę panów jest to mojem zdaniem zasada, którą gdybyśmy w obec lekarzy przyjęli, musielibyśmy i względem innych z funduszu krajowego płatnych urzędników przyjąć. Sądzę, że ta zasada nie jest słuszną, a jej niesłuszność wykazałby dowód ad absurdum, gdyby Wydział krajowy chciał ją zastosować do swoich własnych członków. Bo wtedyby się pokazało, że nie jeden członek Wydziału kraj. za zaszczyt służenia krajowi musiałby jeszcze dopłacać. Roztrzygać tu powinno pytanie: czy praca warta zapłaty? czy nie? Z tego powodu jestem spowodowany postawić poprawkę przy lit. 1. która brzmiałaby tak (czyta): „Lekarzom, urzędnikom i sługom zarządu i t. d."

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Nie będę wchodził w rozbiór, jaki ciężar nakładałaby na fundusz krajowy ta poprawka. Uczyniłoby to 5 — 6000. P. Hoszard powiedział, że zgodziłby się na to, aby nie była podwyższona płaca lekarzom, i tylko stawia poprawkę, aby mógł motywa Wydziału krajowego odeprzeć. Mianowicie występuje przeciw dwom motywom Wydziału krajowego, to jest przeciw jednemu, że lekarz musiałby się uważać za pokrzywdzonego, gdyby w własnem sumieniu nie znajdywał wynagrodzenia za trudy które w szpitalu ponosi i uważa że to jest ubliżającem. Zdaje mi się, że szanowny poseł źle zrozumiał to wyrażenie w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Nie ma w tem ubliżenia dla innych urzędników, jeśli jest powiedzianem, iż lekarz szpitalny, gdyby nie miał zadośćuczynienia w tem że pełniąc obowiązek gorliwie i sumiennie oddaje tem samem usługę cierpiącej ludzkości — wtedy musiałby się uważać za pokrzywdzonego. Nie ubliża to bowiem nikomu jeżeli za swą pracę odbiera wynagrodzenie.

Muszę zwrócić uwagę wys. Izby na to, że w przeszłym roku przyjmując Wys. Izba dodatek nadzwyczajny podniosła bardzo znacznie płacę lekarzy szpitalnych bo blisko o drugie tyle jak wnosił Wydział krajowy, a rzeczywiście o drugie tyle jak byli dawniej płaceni; gdy tymczasem płacę urzędników bardzo mało podniesiono i tylko o tyle o ile Wydział krajowy w swoim wniosku stawiał to jest, w stosunku w jakim tenże wniosek podnosił płace lekarzy.

Między płacami lekarzy a urzędników stawiać jakąś poprawkę — jest bardzo trudno bo sprawiedliwa płaca dla lekarzy nie da się oznaczyć. Dla jednego płaca 1200 złr. jest zanadto wielka, dla drugiego zaś jest bardzo mała; bo jeden może chorych zabijać, a drugi tysiące ludzi leczyć. Tu nie ma normy, do oznaczania jaka płaca jest za wielką, jaka za małą, jest to coś takiego co się określić nie da. Musimy płacić lekarzowi tyle, żeby mógł jako tako wyżyć, lecz dużo płacić nie możemy, gdyż kraj nie ma funduszów. Gdzieindziej lekarze szpitalni jak w Anglii są bezpłatni, we Francyi bardzo mało, w Niemczech po największej części także mało płatni, tylko w jednej Rosyi podwyższono płacę lekarzom do nadzwyczajnej wysokości. Ale z tem nie możemy się równać, bo w żaden sposób nie wystarczą nasze fundusze.

Lekarze miastowi tutejsi mają 800 złr. płacy, pomimo że mają więcej do czynienia jak lekarze szpitalni.

Co do tego, że lekarze praktykę mają a urzędnicy takowej nie mają, to jest więcej jak prawda. Lekarz szpitalny n. p. prymaryusz ma zajęcia 2 do 3 godziny na dzień, sekundaryusz ma więcej zajęcia, ale mimo to ma zawsze czas wyjść, może go bowiem zastąpić kolega i zawsze znajdzie pół godziny albo godzinę czasu, aby swoich chorych odwiedzić i może coś prywatnie zarobić.

Tymczasem urzędnicy nie są w tem położeniu, bo urzędnik ma zajęty niemal cały dzień od rana do wieczora, a powtóre nie może mieć praktyki. Żeby coś ubocznie zarobić musiałby mieć stałe zatrudnienie gdzieindziej, którego dla braku czasu przyjmować nie może. Gdyby mógł jak lekarze mieć jaką praktykę mógłby sobie radzić, lecz jest to niemożebne. Jeszcze jedna okoliczność, lekarz gorliwy ma praktykę w szpitalu, a to ma częstokroć większe dla niego znaczenie jak jego wynagrodzenie. W szpitalu ma praktyki tak wiele jak nigdzie indziej — praktykę taką, jakiej nie może mieć w mieście, bo robi próby i doświadczenia, uczy się i kształci przez to; dlatego zyskuje na tem wiele. Z tych tedy powodów nie zrobi się lekarzom żadnej krzywdy jeżeli płace ich nie będą podwyższone.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel: P. Hoszard antycypował niejako tę sprawę, gdyż przychodzi ona później w ustępie ostatnim sprawozdania komisyi. Gdy zaś referent Wydziału kraj. wyczerpująco mu na to odpowiedział, ja wytłumaczę jedynie zapatrywanie się komisyi na tę sprawę. Komisya nie taiła sobie bynajmniej, jak trudnem jest powołanie lekarza i jak wielkiem jego poświęcenie się, jednak miała na oku, że płace lekarza w zeszłym roku znacznie zostały podwyższone, jak n. p. płacę dyrektora szpitalu z 600 złr. podniesiono na 1.600 złr. Jakkolwiek to podwyższenie i wynagrodzenie służby zdrowia nie uważam co do mnie jako wystarczające i odpowiednie tylu trudom poświęcenia się i narażaniu lekarzy, w usługach, cierpiącej ludzkości niesionych, jednakże muszę się tu uciec imieniem komisyi do tego, co powiedział p. referent Wydziału krajowego; że czynności lekarza w szpitalu nie absorbując całodziennego czasu nie wymagają całodziennej w szpitalu pracy. Co do motywowania przedłożenia Wydziału krajowego, wytłumaczył już referent p. Haller, że p. Hoszard źle zrozumiał ów ustęp sprawozdania Wydziału, jakoby lekarz już w własnem sumieniu miał znaleść wystarczające za swe usługi wynagrodzenie i że słowa te nie miały bynajmniej tego znaczenia, jakie posłużyło dr. Hoszardowi do wytknięcia niewłaściwości podobnej argumentacyi. Żałowała zaś komisya, że szczupłe środki, jakiemi kraj rozporządza w tym zwłaszcza roku nie pozwoliły jej przedstawić wniosku, do uwzględnienia prośby lekarzy, o dodatki do płac, z powodu drożyzny, gdyż wynosiłoby to dla Lwowa przeszło 4.000 złr., a dla Krakowa także do 2.000 złr. Ja sam nie mogąc objawiać mego indywidualnego przekonania, któreby się łączyło zupełnie z poglądem p. Hoszarda, zniewolony jestem jako sprawozdawca komisyi obstawać przy jej wnioskach, mnie do przedstawienia poruczonych, i dlatego w dalszym ciągu mam honor przeciwny wnioskom dr. Hoszarda, wniosek komisyi wys. Sejmowi przedłożyć.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie udziela się z powodu drożyzny od 1. stycznia 1873 r. — aż do odwołania — dodatek do płac etatowych, bez policzenia dodatków na mieszkanie, lub wszelkich innych „ad personam“ remuneracyj lub dodatków funkcyjnych; wynoszący od 1.000 złr. — 20 od sta — zaś od wszelkich innych płac niżej tysiąca zł. 25 procent, płac etatowych.

Ks. Marszałek: Do tego ustępu postawił p. Hoszard poprawkę, aby z samego początku dodać jeszcze wyraz: „Lekarzom itd.“ Kto się z tą poprawką zgadza zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem tego artykułu według redakcyi komisyi finansowej zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. Weigel (czyta):

2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 2.888 złr. 50 c. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozd. p. Weigel (czyta):

„Co do petycyi lekarzy zaś wys. Sejm nad petycyami w sprawozdaniu wyszczególnionemi przechodzi do porządku dziennego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty. (**jak Aleg.** ²/.)

Sprawozd. p. Weigel: Z przedmiotem dodatków do płac urzędniczych w bliskim niejako są związku dwie petycye odesłane do komisyi administracyjnej, a następnie budżetowej. Jedną z nich jest prośba Karola Iwanickiego, adjunkta Wydziału krajowego, o zaliczkę całoroczną zwrotną w 48 ratach miesięcznych. Iwanicki będący już od kilku lat adjunktem rachunkowym jest rzeczywiście od losu wyjątkowo i srogo prześladowanym, naprzód stracił żonę po 14 miesięcznej ciężkiej słabości, następnie umarł mu syn, on sam zapadł raz i wtóry w chorobę, ostatni raz na egipskie zapalenie ócz, a następnie zachorowało mu czworo dzieci to na ospę, to na szkarlatynę. Wszystkie te nieszczęścia w podaniu wyszczególnione, w tak opłakanym postawiły go stanie, że polegając na praktyce, używanej przez Rząd pragnący wydrzeć w podobnych wyjątkowych nieszczęściach urzędników swoich z rąk lichwiarskich, udziela im całoroczne awanse, poręczone policą asekuracyi życia i Iwanicki mniemał, że tej samej dozna łaski od wys. Sejmu.

Większość komisyi jednak, jakkolwiek z resztą chętnie byłaby chciała oświadczyć się wyjątkowo za tem, obawiała się wszakże, aby z tego powodu w razie uwzględnienia prośby petenta nie stworzyć precedensu, zdaniem jej niebezpiecznego, gdyż podania takie bardzoby się mnożyły, a fundusz krajowy i tak prośbami o wsparcie i subwencye ciągle nachodzony, nie mógłby podołać w końcu żądaniom. Mimo rzeczywiście wyjątkowego położenia petenta, większość komisyi uchwaliła przeto przedłożyć wys. Sejmowi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. Pietruski: Ja czytając dziś tę petycyę na porządku dziennym wielce się zdziwiłem, że ona osobno jest traktowana, gdyż wyczytałem na 5 stronicy sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie na rok 1873, petycyę tę samę w zupełnie innem kierunku zreferowaną, gdyż powiedziano tam, iż „upoważnia się Wydział krajowy do załatwienia tej petycyi w myśl petenta.“ Prosiłbym więc o usunięcie na teraz tej rzeczy z porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: W sprawie tej zaszła ta omyłka, iż ja referowałem tę sprawę na posiedzeniu komisyi w duchu, w jakim jest załatwioną w sprawozdaniu, jednakże z mojem zdaniem upadłem, a zapomniałem to wykreślić ze sprawozdania i tak to poszło do druku. To jest powód omyłki, za którą wys. Izbę jak najmocniej przepraszam.

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Więc ja wnoszę, aby Wydział krajowy upoważnić, aby in merito tę sprawę w myśl petenta załatwił.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Mniemam, że wytłómaczyć winienem większość komisyi, z przyczyn

jakie skłoniły ją do wniosku, pomimo iż cała komisya była przekonaną, że p. Iwanicki zasługuje na uwzględnienie. Uważaliśmy w tem ten niebezpieczny precedens, iż wydaniem takiego polecenia wchodzilibyśmy w zakres Wydziału krajowego. Wydział krajowy ma pozostawiony znaczny fundusz dyspozycyjny, który właśnie jest na to, aby Wydział krajowy w własnem urzędowaniu mógł przyjść w pomoc własnym urzędnikom taką sumą, jaką sam za potrzebne uzna. Zaś taka uchwała ze strony Sejmu wchodziłaby w zakres administracyjnych czynności Wydziału krajowego.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Bardzo wdzięczny jestem komisyi budżetowej, że tak administracyjny zakres Wydziału krajowego szanuje. Jednakże uchwalenie tego o co prosi p. Iwanicki, bynajmniej nie leży w naszym zakresie działania, gdyż Wydział krajowy ma prawo dawać zapomogi urzędnikom swoim tylko do wysokości jednej czwartej części ich płacy, i tak samo zaliczki. Jeżeli zaś urzędnik prosi o całoroczną zaliczkę, to Wydział na to zezwolić nie może, gdyż przekracza to jego zakres działania. Jeżeli nawet p. Rydzowski stawia wniosek, aby petycyę te po myśli petenta załatwić to, nie wyczerpałoby to jeszcze kwestyi, która jest podniesiona, a Sejm musiałby się oświadczyć, czy zezwala na takie załatwienie albo dać Wydziałowi krajowemu mandat otwarty do jakiej kwoty Wydział krajowy może uwzględnić tę petycyę.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki: Sądzę, że Wydział krajowy może nietylko udzielać wsparcia, ale oraz i pożyczki, jeżeli uzna, iż ktoś na to zasługuje. Co się zaś tyczy tego, iż przechodzi to zakres działania Wydziału, to praktyka dotychczasowa wskazuje nam, że często Wydział krajowy przychodził do Sejmu z poparciem próśb i przedstawiał takie sumy do uchwalenia, a komisya budżetowa nie wahała się, aby przedstawić do uchwały takie przedłożenia wprowadzone przez Wydział krajowy. Tam zaś gdzie petycya podobna z pominięciem Wydziału krajowego do Sejmu wchodzi, komisya uważa to za niewłaściwość, za naruszenie stosunku, pomiędzy Wydziałem krajowym a urzędnikami administracyjnymi. Popieram więc wniosek komisyi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, a Wydział krajowy jest w możności na innej drodze przyjść zasłużonemu urzędnikowi w pomoc.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel: Ponieważ p. Ludwik Wodzicki zapatrywanie większości komisyi wyręczając sprawozdawcę całkowicie wyświecił, mnie nie pozostałoby, chyba chętnie korzystać z omyłki druku zaszłej w budżecie i proponować przekazanie podania Iwanickiego Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Według wyjaśnień p. Pietruskiego, chodziłoby raczej o przestrzeganie atrybucyi regulaminowych, gdy zaś p. Rydzowski stawia poprawkę, aby polecić Wydziałowi krajowemu załatwienie tej prośby po myśli petenta, więc zdaje mi się, że Wydział krajowy mógłby to uczynić w własnym zakresie, po odebraniu takiego upoważnienia w razie przyjęcia poprawki p. Rydzowskiego. Co do mnie z obowiązku sprawozdawcy, acz nie bez przykrego uczucia przedkładam wniosek większości komisyi.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Rydzowskiego, aby Wydziałowi krajowemu polecić załatwienie tej petycyi po myśli petenta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto jest za wnioskiem komisyi aby nad nią przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigel: Druga petycya wniesiona do wys. Sejmu i odesłana do komisyi budżetowej jest petycya wdowy po dr. Bobrzyńskim o datek z łaski na wychowanie nieletniej córki Zofii, wniesiona na ręce p. Hallera. Komisya uwzględniła szczegółowe okoliczności tu zachodzące, że dr. Bobrzyński stał się ofiarą służby, albowiem przez spadnięcie w szpitalu kwatery okna w twarz skaleczony, dostał „skira“ i na to umarł w sile wieku.

Komisya uwzględniając te okoliczności wnosi, aby sierocie po doktorze Bobrzyńskim udzielić dar z łaski na wychowanie aż do ukończonych 18 lat życia w rocznej kwocie 100 złr. Będzie to trwało przez lat $7^1/_2$.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego. (**Obacz Aleg. LXX.**)

Sprawozdawcą jest p. Ludwik Wodzicki.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie.)

(Głosy: uwolnić od czytania.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić referenta od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Ludwik Wodzicki (czyta):

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem:

1. Nad wnioskiem Wydziału krajowego pożyczki 160.000 zł. z funduszu krajowego na potrzeby szpitalu powszechnego przechodzi na teraz do porządku dziennego,

2. Poleca zamieszczenie w budżecie na rok 1873. sumy 24.000 zł. w. a. tytułem zaliczki do funduszu szpitalu lwowskiego na pokrycie niedoborów z lat 1871. i 1872. bez przesądzania praw funduszu krajowego do zwrotu przez gminę miasta Lwowa należytości jakie okażą się przy ostatecznem tej sprawy załatwieniu.

3. Upoważnia Wydział krajowy do użycia sumy 18 800 zł. w. a. pozostałej ze sprzedaży kapitałów funduszów oddziałów chorych i położnic szpitalu lwowskiego do przebudowania kanałów i wystawienia nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym z uwzględnieniem w wykonaniu tych robót warunków jak największej oszczędności.

4. Poleca Wydziałowi krajowemu utworzenia osobnego conta dla zaliczek dawanych lub spłacanych funduszowi krajowemu.

5. Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie przedłożenia uzasadniające potrzebę nowych budowli lub rekonstrukcyi przenoszących kwotę 10.000 złr. uzupełnione były planem robót wykonać się mających, i dokładnemi kosztorysami.

6. Poleca Wydziałowi krajowemu podjęcie na nowo i przeprowadzenie rokowań, celem ostatecznego uporządkowania stosunków z miastem, w sprawie szpitalu powszechnego we Lwowie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu wyświecił przyczyny, dla których żąda pożyczki na potrzeby szpitalu lwowskiego.

Użycie tej pożyczki rozpada się na 3 części. Jedna część miała być użyta na wykonanie robót, które Wys. Sejm w roku zeszłym za konieczne i naglące uznał; druga część na pokrycie niedoboru z roku 1871 i 1872, trzecia część wreszcie na zwrot zaliczek bezprocentowych dla szpitalu lwowskiego udzielonych. Komisya finansowa uważała co do trzeciego punktu operacyę tę za niepotrzebną, ponieważ w niej nie chodziło o żadne nowe źródła dochodów, lecz tylko o zmianę tytułu i o to, ażeby fundusz krajowy pobierał procenta od zaliczek, których udzielił. Natomiast wnosi komisya utworzenie osobnego konta dla zaliczek z funduszu krajowego pobieranych lub temuż zwracanych, ażeby w rachunkach była lepsza ewidencya i aby te zaliczki dawane i zwracane nie figurowały jako źródło dochodów i wydatków, a przez to nie mnożyły się sumy w rachunkach szpitalnych, z tego powodu nie mam nic do zarzucenia tej części wniosku komisyi. Co do drugiej jego części, to komisya przyjmuje pokrycie niedoborów z r. 1871 i 1872, lecz nie chce pożyczki, w miejsce której chce dać zaliczki z funduszu krajowego. Temu także nic zarzucić nie mogę. Zostaje więc tylko część pierwsza, t. j. wykonanie robót, które Wys. Sejm już w roku zeszłym za konieczne uznał. Komisya finansowa proponuje odroczenie tych robót, zwyjątkiem przebudowania kanałów i wystawienia (czyta) nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym, i przeznacza na ten cel 18.800 złr. Co się tyczy przebudowania kanałów, muszę nadmienić, iż samo przebudowanie kanałów, należycie wykonane, kosztowałoby więcej jak 18.000 złr. To o tem nie może więc być mowy, tylko o jakiem takiem poprawieniu kanałów. Muszę zaś podnieść, że szan. komisya uważała, że stan obecny budynku szpitalnego bez szkody i niebezpieczeństwa jeszcze przez parę lat istnieć może. Prawdą jest, że wiązanie jakkolwiek spruchniałe, może stać nie parę, ale może kilkanaście i kilkadziesiąt lat, lecz pokaże się dopiero jak drzewo jest spruchniałe. Pokrycie zaś dachu zupełnie jest popsute.

Częściowa naprawa nic tu pomódz nie może, w celu zupełnego pobicia dachu używać takich

środków, jakich używają prywatni właściciele domów, tego zabraniają istniejące przepisy, których Wydziałowi krajowemu obchodzić nie wolno, a zatem dach zostaje prawie nietknięty, i w czasie lata, wody deszczowej, w czasie zimy śniegu pełno na strychu. Wprawdzie mówi komisya, że mur jest silny i nie ma niebezpieczeństwa zawalenia się budynku, ale za to o wiele straszniejszem jest niebezpieczeństwo ognia. Wydział krajowy nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności, na przypadek pożaru, to wtedy nietylko budynek cały może zniszczeć, ale życie wszystkich chorych byłoby narażone. Dlatego, i jedynie z tego powodu wnoszę, aby Wys. Izba pierwszy punkt przez komisyę proponowany zmienić zechciała, i w miejsce tego inny wniosek postawię. Co do innych punktów zgadzam się zupełnie i nie mam nic do powiedzenia, tylko za punkt 5. imieniem Wydziału muszę podziękować szan. referentowi komisyi, ponieważ Wydział krajowy był zawsze tego zdania, że trzeba przygotować wprzód plany i kosztorysy, zanim wniosek nowej budowli lub rekonstrukcyę przedstawi Wys. Izbie, nie śmiał jednak na to używać funduszów.

Co do rokowań z miastem Lwowem, Wydział krajowy niezawodnie będzie się starał, ażeby jak najprędzej sprawa ta była załatwiona. Że się to stać nie mogło w roku ubiegłym, winne temu były okoliczności nadzwyczajne, a głównie choroba p. Prezydenta miasta. Dłuższy czas musieli członkowie komisyi do tej sprawy wyznaczeni badać ten przedmiot bardzo obszerny i akta studyować, a właśnie w chwili, kiedy komisya mogła przystąpić do czynności, chciało nieszczęście, że Prezydent miasta zachorował, a komisya przez Radę miejską wybrana, nie chciała wdawać się w rokowania dopóki p. Prezydent nie wyzdrowieje, lub Rada miejska nie wybierze kogo innego na przewodniczącego.

To było przyczyną opóźnienia. Później przystąpiliśmy do rokowań, a te, dopiero zaczęte, opóźnione zostały znowu przez to, że komisya przez Radę miejską wybrana, nie rokowała wprost, lecz przez jednego z delegatów swoich, który we wszystkiem odnosić się musiał do decyzyi komisyi. Spodziewać się jednak należy, że w tym roku te rokowania do końca przeprowadzone zostaną.

Dlatego zgadzam się na wszystkie punkta uchwały, wniesionej przez komisyę, tylko proszę, ażeby pierwszy był zmieniony i stawiam do niego następującą poprawkę (czyta swoją poprawkę).

„Poleca się w budżecie na rok 1873 umieścić w rubryce wydatków nadzwyczajnych sumę 90.000 złr. jako pożyczkę z funduszu krajowego, funduszowi szpitala lwowskiego, oddziału chorych zewnętrznych na 5% udzielić się mającą“.

Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Szanowny członek Wydziału, proponuje, aby zamiast 160.000 złr. przyzwolonych, zaciągnąć pożyczkę w kwocie 90.000 złr. Powiedziawszy poprzednio, że nie chce tej sumy użyć, na to, aby pokryte były zaliczki dawane szpitalowi.

Co się tyczy tego wniosku, muszę tedy zauważyć, iż już przeszłego roku dość znaczna suma była na ten cel dozwolona, wszelako z żalem widzieliśmy, iż suma ta nie była użytą na ten cel, na jaki była dozwoloną, Dlatego musiałbym się wnioskowi temu sprzeciwić, a to tak długo, dopóki Wydział nie przedłoży rzeczywistych planów tych restauracyi i kosztorysów, przekonaliśmy się bowiem, że uchwała z przeszłego roku nie została należycie wykonaną, bo nie daliśmy pieniędzy na ten cel, na który one zostały wydane. Muszę tu także parę słów nadmienić co do punktu 6-go. Rokowania między Wydziałem, Wysokim Rządem a gminą miasta Lwowa, co do stanowiska szpitalu we Lwowie, są rzeczywiście rzeczą nadzwyczaj pożądaną. Prowizoryum bowiem, które pod tym względem istniało, i dotąd istnieje, nie przyczynia się do dobrego zarządu tego szpitalu. Władza jedna ogląda się na władzę drugą, a na tem cierpi tylko szpital. Jeżeli rokowania te nie przyszły do skutku, to zdaje się musiały być inne przyczyny, niżeli ta, która podana jest w sprawozdaniu Wys. Wydziału o czynnościach swych, jako też podana przez szan. członka Wydziału, który właśnie przedemną mówił. Tłómaczenie to opiewa w sprawozdaniu o czynnościach, tak mniej więcej: Rokowania nie przyszły do skutku, albowiem Prezydent miasta Lwowa jest chory, albowiem członek do komisyi wydelegowany przez Namiestnictwo wyjechał, albowiem członek Wydziału p. Haller także wyjechał. Tymczasem podług statutu miasta Lwowa Prezydent miasta Lwowa ma swego zastępcę, który nie potrzebował osobnego upoważnienia od rady miasta do zastępstwa Prezydenta, członek wyznaczony przez Wys. Namiestnictwo otrzymał także swego zastępcę, a członek Wydziału także miał swego zastępcę.

Zresztą, mimo tych wszystkich trudności, jeżeliby rzeczywiście te były powody, że rokowania

rozpoczęte tak rychło, jak to należało niezostały, i że pierwsze posiedzenie dopiero w czerwcu miejsce miało, to nie ma wytłómaczenia, dla czego od czerwca do listopada, do jakiego rezultatu nie doprowadziły.

P. Aleks. Jasiński: Szanowny członek Wydziału krajowego między powodami, dlaczego te rokowania nie przyszły do skutku, nadmienia, że komisya przez Radę miejską wysadzona, wydelegowała tylko jednego ze swego grona, a ten musiał się znosić z komisyą. Ponieważ zaś ja byłem tym delegowanym, więc muszę się przeciw temu zastrzedz, bo inaczej znowuby wypadło, że gmina miasta Lwowa lub jej reprezentacya jest winna, że roko wania te nie przyszły do skutku. Tymczasem ja objąwszy urzędowanie po szan. pośle, który przedemną mówił, zawiadomiłem Wydział krajowy, że Rada miejska wydelegowała ze swego grona reprezentanta, i że ten będzie brał udział. Prosiłem tylko ile możności, aby te posiedzenia komisyi odbywały się zawsze wieczorem. Na to Wysoki Wydział przystał i o tem otrzymałem zawiadomienie i dzień był oznaczony, przychodziłem na oznaczony termin trzy razy, komisya jednak odkładała swoje posiedzenia, później nie dostałem żadnego ze strony Wydziału zawiadomienia, ani zawezwania do komisyi, ani zawiadomienia dlaczego te rokowania dalej nie były prowadzone.

Zabrałem tu głos tylko w tym celu, aby reprezentacyą miasta zastrzedz od zarzutu, jakoby ona była przyczyną, że rokowania w swoim czasie się nieskończyły.

P. Haller: Proszę o głos.

P. Haller: Przykro mi, iż poruszyłem sprawę, która tyle czasu zajmuje wys. Izbie, jednakże nie wyjaśnię bliżej tej rzeczy, ponieważ podejrzenie zostało tu rzucone, iż jakieś inne przyczyny miały wpływać na to, że rokowania do skutku nie przyszły. Gdy Sejm w roku zeszłym został zamknięty, Wydział krajowy zaraż się naradzal nad tem w jaki sposób te rokowania rozpocząć i wybrał komisyę, któraby mu przedstawiła cały stan rzeczy i wyjaśniła w jaki sposób postępować należy, czego żądać od gminy miasta i na co przystać można. Członkowie tej komisyi musieli się obznajomić z tą całą sprawą. Do tej komisyi był wezwany Dr. Madejski, który głównie akta musiał przejrzeć i strutynować. Gdy Dr. Madejski te akta oddał, udzielone zostały c. k. Radcy Namiestnictwa, p. Decykiewiczowi, który był ze strony rządu wyznaczony. Po kilku tygodniach, gdy p. Radca Decykiewicz przejrzał te wszystkie akta, wziął urlop i wyjechał na kilka miesięcy. Wtedy c. k. Namiestnictwo wyznaczyło zastępcę w jego miejsse w osobie Radcy rządowego p. Laskowskiego, który znowu prosił o kilka tygodni czasu, bo musiał akta przejrzeć a tego uskutecznić w kilku dniach nie mógł. Tym sposobem upłynęło kilka miesięcy. Właśnie w lutym czy w marcu (tego nie pamiętam), gdy już wszyscy członkowie komisyi byli z tem obznajomieni, zachorował pan prezydent miasta Lwowa.

Wtedy zapytałem się szanownego wiceprezydenta miasta Lwowa, czyli przystąpi do rokowań czy nie. Oświadczył mi, że przystąpić do nich nie może, ponieważ nie wie, co rada miejska postanowi, czy wybierze i kogo wybierze na miejsce prezydenta gdyby choroba jego dłużej trwać miała. Zdaje mi się, że się nie mylę, i że taki był przebieg rzeczy. Gdy p. prezydent wziął urlop, wtedy wiceprezydent chciał przystąpić do rokowań i przystąpił do nich. Było to w czerwcu. Nie powiedziałem, że Rada miejska była przyczyną, iż rokowania do skutku nie przyszły. Jednakże muszę powtórzyć, że nie mogły się odbywać posiedzenia co dzień, ani co drugi jak było do życzenia, dlatego, że p. Jasiński musiał się zawsze odnosić do komisyi z łona Rady miejskiej wybranej, oraz z Wydziałem krajowym musiał się także naradzić, gdy ja wyjechałem, nie mój zastępca, gdyż takiego nie było, lecz biorący udział ze mną w komisyi, zastępca Wydziału krajowego, p. Skwarczyński, który za kilku w wydziale pracował a przy nagromadzeniu czynności przed Sejmem nie mógł wszystkiemu podołać i tej sprawy załatwić.

P. Jasiński Aleksander: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Al.: Ja nie myślałem zupełnie na nikogo rzucać podejrzenia ani obwiniać; chciałem tylko zastrzedz reprezentacyą gminną od odpowiedzialnoćci w tym względzie a byłem do tego spowodowany wyrażeniem szanownego członka Wydziału krajowego, że delegat musiał się znosić z komisyą i dlatego się opóźnił. Przeciw temu tylko zastrzegam się dlatego, że właśnie powodem niedotrzymania oznaczenia terminu oczywiście była zmiana członka Wydziału krajowego i objęcie biura przez nowego; w tym względzie nie myślałem nikogo obwiniać. Ja nigdy nie utrzymywałem, że w czasie choroby p. prezydenta ja nie jestem upoważniony

traktować, tylko w czasie choroby szanowny członek Wydziału krajowego ze mną mówił, a ja go prosiłem, aby się wstrzymał czas krótki, póki albo pan prezydent miasta Lwowa nie wyzdrowieje, albo inne okoliczności nie będą sprzyjały.

Sądziłem bowiem, że jeżeli słabość potrwa krótszy czas, to wtedy inne rokowania nastąpić mogły. To przyznaję, że to było w czasie pierwszego zasłabnięcia prezydenta. Zresztą sądzę, że w tym względzie ani na członka Wydziału ani na Radę miejską winy zwalać nie można.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Nie będę zabierał czasu wys. Izbie, bo go i tak wiele nie mamy, tylko dla wyjaśnienia kilka słów powiem. Wina nie ciąży na Wydziale krajowym, albowiem jakkolwiek Wydział krajowy mógł przystąpić w czerwcu do rokowania, wcześniej jednakże nie mógł. Następnie gdy p. Haller wyjechał na urlop, było niemożliwem dalej prowadzić te rokowania, a potem rozpoczęły się przygowawcze czynności do wys. Izby, więc sprawa została zaniechaną.

P. Adam ks. Sapieha: Chciałem postawić wniosek, abyśmy od kwestyi osobistych przeszli do kwestyi, które są przed nami. Weszliśmy w rozprawę, czy winien Wydział krajowy, czy Rada miejska. My nie jesteśmy sądem, a jeżelibyśmy chcieli sądzić, to musielibyśmy zamianować sędziów do tego. Podług mnie Wydział krajowy nie wytłómaczył się z jednej kwestyi, to jest nie odpowiedział na to, co tu było powiedzianem, że uchwaliliśmy fundusz na cele, na które takowy użyty nie został. Chciałbym więc aby Wydział krajowy nam to wyjaśnił.

P. Haller: Proszę o głos:

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: Wyznaję, iż nie wiem, aby były jakie fundusze na inne cele przeznaczone, a na inne użyte. Był wyznaczony fundusz na podniesienie drugiego piętra, ale ponieważ ten fundusz był niedostateczny, więc na ten cel użytym nie został. Użyto go w części na postawienie trupiarni, która w uchwale wys. Izby była umieszczona między robotami naglącemi, a reszta jest w kasie. Zresztą o tem jest wzmianka także i w sprawozdaniu.

P. Wereszczyński: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki: Uwolnienie od czytania sprawozdania komisyi ma czasem swoje złe strony w takich warunkach, w jakich ta sprawa się znajduje. Gdyby nie ten wyjątkowy wypadek, byłbym w możności odpowiedzieć krótko. Tak muszę poniekąd powrócić do tego, co komisya w swojem sprawozdaniu przedłożyć się starała.

Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że rozstrzygnięcie kwestyi, kto jest winien, że rokowania między Wydziałem a miastem Lwowem nie przyszły dotąd do skutku, nie należy do zakresu komisyi budżetowej, a że jako sprawozdawca tej strony dyskusyi dotykać nie będę. Były tu dwie strony podniesione, które bezpośrednio należą do komisyi budżetowej, to jest wniosek członka Wydziału krajowego p. Hallera i uwaga szanownego posła miasta Lwowa. Wskazano tu na to, że fundusze wyznaczone przez Sejm przeszłego roku były użyte na inne wydatki, aniżeli na te, na które były przeznaczone. Badanie, o ile fundusz przeznaczony przez Sejm nie był wydany na to, na co Sejm postanowił, należy do komisyi budżetowej i komisya powinna sobie wyrobić przekonanie, czy ten fundusz był tak obrócony, jak należało. W sprawozdaniu swojem wypowiada komisya budżetowa w tej mierze swoje zapatrywanie. Mianowicie komisya nie zgadza się z zapatrywaniem prezydenta miasta Lwowa, tak daleko idącem, jakoby fundusz przez Sejm zeszłego roku przeznaczony, został użyty na inne cele jak być powinien, Jedną uchwałą Sejmu zeszłorocznego przeznaczoną została na pewne cele Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia suma 42609 złr. 98 ct. na cele zaś nieokreślone inną uchwałą 30.000 złr. Tu muszę powiedzieć, że obie te sumy rzeczywiście nie wystarczały na te roboty, które były tamtemi sumami zamierzone.

Dlatego komisya to usprawiedliwia i oraz dodaje, że w dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszych cenach, postawienie nowego dachu i innych robót oznaczonych, jak łazienek, prosektoryum, trupiarni, restauracya kanałów za powyżej preliminowaną sumę wykonane być nie mogły. A że Wydział krajowy nie miał prawa przekraczać przeznaczonej sumy, więc musiał zrobić to, co zrobić wypadało, to jest część tych robót wykonać i to zrobił. Jedyny zarzut, jaki komisya Wydziałowi krajowemu tu

zrobić, może jest ten, że jej zdaniem wydatki te były za kosztowne, ale i ten zarzut osłabnie, jeżeli się zważy, że należy przyjąć stałą praktykę, aby znaczniejszych wydatków, nie opartych na preliminarzu i kosztorysach nie uchwalać. Dlatego też komisya budżetowa, aby temu na przyszłość zapobiedz, postawiła między innemi uchwałę, do której przywiązuje wielką wagę, aby odtąd nie uchwalać żadnych budowli, których koszta przenosić mogą 10.000 złr., jeżeli takowe nie będą oparte na odpowiednim planie i kosztorysie. Wtenczas sprawa ta będzie jasna i nie będzie dotykała indywidualnych zapatrywań.

Co do wniosku szanownego członka Wydziału krajowego to znowu powołać się muszę na sprawozdanie komisyi budżetowej. Wszystkie względy, które szan. członek Wydziału przytoczył uznaje komisya za słuszne. Jednak przeciwstawia temu wzgląd, że budowa nowego dachu na gmachu szpitalnym w chwili przepełnienia szpitalu jest rzeczą prawie nie możliwą. Byłoby możliwą, gdyby przynajmniej połowę chorych ze szpitalu wyprowadzono. Jednak przy dzisiejszej trudności najęcia pomieszczenia dostatecznego uważa komisya budżetowa, że naraziłoby to chorych na pomieszczenie nadzwyczaj niewygodne, albo miasto na koszta bardzo wielkie. Ponieważ jest uzasadnioną nadzieja, że niezadługo zakład obłąkanych w Kulparkowie będzie mógł pomieścić przeszło 300 chorych, to wtedy budowa ta będzie nadzwyczaj ułatwioną i koszta będą zmniejszone. Jeżeli wys. Izba nie uzna tych powodów za dostateczne, w takim razie zwracam uwagę na to niebezpieczeństwo, że bez dokładnego preliminarza kosztów znowu będziemy w tem położeniu, że będziemy musieli niejako na zdaniu indywidyalnem polegać, co znów pociągnęłoby za sobą wątpliwość.

Ja tedy w imieniu komisyi budżetowej proszę, aby wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek tak, jak go komisya przedstawia.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki (czyta) punkt 1.

Nad wnioskiem Wydziału krajowego pożyczki 160.000 złr. z funduszu krajowego na potrzeby szpitalu powszechnego przechodzi Sejm na teraz do porządku dziennego.

Jabym mniemał, że wniosek szan. członka Wydziału należy właściwie do punktu drugiego bo on nie poleca pożyczki ale tylko nie wchodząc w to w jaki sposób ma być to pokryte, poleca zamieszczenie na budżecie jako wydatek nadzwyczajny.

Ks. Marszałek: Czy wnioskodawca się z tem zgadza?

P. Haller: Jest mi to zupełnie obojętne kiedy mój wniosek będzie uchwalony. Zwracam jednak uwagę na to, że jeżeli pierwszy punkt będzie przyjęty, to już i moja poprawka niepotrzebna.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki: Proszę o głos do roztrzygnienia tej wątpliwości.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki: W drugim punkcie jest zamieszczona zaliczka 24.000, więc sądzę, że wniosek byłby, aby zamiast 24,000 było powiedziane 24.000 na pokrycie niedoborów i 90.000 jako zaliczka na nową budowę.

Ks. Marszałek: Co do pierwszego punktu nikt więcej głosu nie zabiera poddam więc go pod glosowanie. Kto jest za punktem pierwszym zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta punkt 2gi.: Poleca na zamieszczenie w budżecie na rok 1873 sumy 24.000 złr. tytułem zaliczki do funduszu szpitalu lwowskiego na pokrycie niedoborów z lat 1871 i 1872 bez przesądzania praw funduszu krajowego do zwrotu przez gminę miasta Lwowa należytości jakie okażą się przy ostatecznem tej sprawy załatwieniu.

Tutaj jest poprawka (czyta). Poleca się w budżecie na rok 1873 umieścić w rubryce wydatków nadzwyczajnych sumę 90.000 jako pożyczkę z funduszu krajowego funduszowi szpitalu Lwowskiego oddziału chorych zewnętrznych na 5% uchwalić się mającą.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód poddam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Ja się zrzekam głosu, ponieważ chciałem tylko mówić ewentualnie, gdyby ,poprawka była popartą.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem drugiego punktu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 3.

Upoważnia Wydział krajowy do użycia sumy 18.800 złr. a pozostałej ze sprzedaży kapitałów funduszów oddziałów chorych i położnic szpitalu Lwowskiego do przebudowania kanałów i wystawienia nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym z uwzględnieniem w wykonaniu tych robót warunków jak największej oszczędności.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 4. Poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie osobnego konta dla zaliczek dawanych lub spłacanych funduszowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 5. Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie przedłożenia uzasadniające potrzebę nowych budowli lub rekonstrukcyi przenoszących kwotę 10.000 złr. uzupełnione były planem robót wykonać się mających z dokładnemi kosztorysami.

Ks. Marszałok: Rozprawa otwarta. Nikt glosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki czyta p. 5. Poleca Wydziałowi krajowemu podjęcia na nowo i przeprowadzenia rokowań z miastem w sprawie szpitalu powszechnego we Lwowie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego 6. ustępu zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 6. przyjęty. **(Jak Aleg. $^3/$.)**

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: To jest uchwała więc nie potrzeba trzeciego czytania.

Teraz następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi finansowej o funduszu zapomogi z r. 1866 w kwocie 3,000.000 złr. **(Obacz Alegat LXXI.)**

Sprawozdawcą jest p. Henryk Wodzicki.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem p Sprawozdawcę od czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Sprawozdawca jest uwolniony.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Chciałem zwrócić uwagę że weszło u nas w zwyczaj, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Otóż ostatni sprawozdawca zwrócił uwagę że stąd wynika zazwyczaj przedłużenie dyskusyi, ponieważ w sprawozdaniu są dotknięte rzeczy, które potem podniesione bywają w dyskusyi. Prosiłbym tedy, aby wys. Izba nie tak łatwo przystawała na uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Poddam więc ten wniosek jeszcze raz pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce wstać. (Większość).

Muszę zawiesić na chwilę posiedzenie, ponieważ niema kompletu.

(Posiedzenie zawieszone).

Może by lepiej było teraz zawiesić całkiem posiedzenie a o 2. godzinie znowu się zebrać.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Dwukrotna przerwa, zdaniem mojem, byłaby prosta strata czasu.

(Sekretarze konstantują, że już jest komplet).

Ks. Marszałek: Więc teraz na nowo poddam pod głosowanie, czy uwolnić sprawozdawcę od czytania, gdyż tamto głosowanie nie było ważne, bo nie było kompletu.

Kto jest więc za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. H. Wodzicki: Przystępuję zatem do odczytania wniosku komisyi. (Czyta).

W zastosowaniu w sprawozdaniu niniejszem wyrażonych myśli komisya finansowa ma zaszczyt

polecić Wysokiemu Sejmowi powzięcie następującej uchwały:

1. Z sumy pozostałej z pożyczki przez kraj w kwocie 3,000.000 złr. a. w. w r. 1866 zaciągnionej; utworzony zostaje osobny fundusz pod nazwą „fundusz zapomogi r. 1866.“

2. Fundusz ten przeznaczony jest na udzielenie pożyczek zwrotnych oprocentowanych Radom pow. w imieniu całych powiatów działającym, na roboty użytku publicznego.

Pierwszeństwo przy tem mieć będą te powiaty, w których by uboższa ludność z powodu przypadkowych klęsk nudzwyczajnego potrzebowała zarobku.

3. Odsetki roczne tego fnnduszu doliczać się będą do kapitału i wraz z nim stanowić będą każdorocznie powiększony fundusz, który znowu całkowicie na cele pod l. 2. wskazane użytym być może.

4. Sejm o zmianie przeznaczenia funduszu tego stanowi.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki czyta p. 1. Z sumy pozostałej z pożyczki przez kraj w kwocie 3.000.000 złr. w r. 1866 zaciągnionej; utworzony zostaje osobny fundusz pod nazwą „fundusz zapomogi r. 1866.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

2. Fundusz ten przeznaczony jest na udzielanie pożyczek zwrotnych oprocentowanych radom powiatowym, w imieniu całych powiatów działającym na roboty użytku publicznego.

Pierwszeństwo przytem mieć będą te powiaty, w którychby uboższa ludność z powodu przypadkowych klęsk nadzwyczajnego potrzebowała zarobku,

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

3. Odsetki roczne tego funduszu doliczać się będą do kapitału i oraz znim stanowić będą każdoroczne powiększony fundusz. który znowu całkowicie na cele pod l. 2. wskazane użytym być może.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta):

4. Sejm o zmianie przeznaczenia funduszu tego stanowi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 4. przyjęty. (**Jak Alegat** 4/.)

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego do ustawy o sądach pokoju. (**Ob. Aleg. LXXII**).

Sprawozdawcą jest p. Wesołowski.

Sprawozdawca p. Wesołowski (czyta sprawozdanie.)

P. Krzeczunowicz: Proszę o glos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zastanowić się nam wypada, na jakiem stanowisku stojimy względem tej ustawy. W Sejmie i w pismach publicznych podnosiły się oddawna głosy, aby Sejm uchwalił ustawę o sądach pokoju, której cały kraj żąda, a szczególnie z tego powodu, aby położyć tamę rujnowaniu się ludu na spory drobne.

Jednakże wiecie panowie, że nam zaprzeczają kompetencyi w wszelkiem ustawodawstwie prawnocywilnem. Co więcej, z dyskusyi nad tak zwanym elaboratem w Radzie państwa przeprowadzonej powziąć mogliśmy, że nietylko Sejmowi prawa uchwalania ustaw o takich rzeczach teraz zaprzeczają, ale wzbraniają się przyznać mu to prawo na przyszłość.

Największe ustępstwo jakie centraliści chcą zrobić, jest, ażeby Sejm uchwalał organizacyę sądów pokoju, lecz zakres działania tych sądów za-

strzegają nstawodawstwu państwowemu. Jest to istotnie śmiesznem.

Poważne głosy w kraju naszym broniły zdania, że w kraju naszym powinni być sędziowie pokoju obieralni. Otóż doktrynery Reichsratowi włożyli w swoje ustawy zasadnicze (Grundgesetz) postanowienie, że tylko tacy sędziowie mogą spory rozstrzygać, którzy mianowani przez Cesarza i są nieodwołalni (unabsetzbar).

Z tąd argumentują owi doktrynery, że gdyby nawet ustawodawstwo o sądach pokoju mogło być przyznane Sejmowi, to nie mogłoby być przyznane ustawodawstwo takie, aby przyznawało sędziom obieralnym prawo sądzenia.

Jest rzeczą niezawodną, że dla naszego kraju powinny by być sądy pokoju obieralne; albowiem mieliśmy dostateczne doświadczenie, że mianowani tak zwani Einzelnrichtery nie wystarczają. Powtórzenie tego doświadczenia także w przyszłych sędziach pokoju do niczego by nas nie doprowadziło.

Tak stoi rzecz względem naszej terazniejszej kompetencyi do uchwalania ustawy o sądach pokoju. Możemy być przekonani, że ustawa o sądach pokoju, gdy ją uchwalimy, nie otrzyma sankcyi. Nie przeczę jednak, że obowiązkiem naszym jest ustawę tak, jak nam się wydaje za najlepszą, uchwalić. Nie będzie naszą winą, że kraj nie otrzyma ustawy, jego potrzebom odpowiedniej.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: Komisarz rządowy p, Bartmański ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Szanowny poseł Krzeczunowicz podniósł już sam wątpliwość co do kompetencyi wys. Sejmu do uchwalenia ustawy o sądach pokoju.

Rzeczywiście muszę imieniem rządu podnieść, że postanowienia, które zawiera projekt do ustawy o sądach pokoju, przekraczają zakres ustawodawczy wys. Sejmu, albowiem według ustawy zasadniczej z roku 1867 ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej, jakoteż ustawodawstwo cywilne i o podstawach organizacyi władz sądowniczych i administracyjnych należą do zakresu działania Rady państwa, Wypowiedziawszy to, muszę oświadczyć, że przy szczegółowym rozbiorze pojedyńczych postanowień udziału dalszego brać nie mogę.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Stawiam wniosek, aby ten przedmiot, jeżeli jeszcze ma być w tej kadencyi załatwiony, wyłączony był ze zwykłego porządku dziennego i postawiony na ostatnim punkcie.

W obec tego, co o tym przedmiocie wiemy, wątpić nie można, że jest to kwestya czysto teorytyczna i praktycznej nie będzie miała doniosłości. Nie przeczę, że jest ważną i że powinniśmy ją uchwalić, ale to dopiero wtedy, gdy się uporamy z pilniejszemi. Abyśmy na to nie tracili nadaremnie czasu, wnoszę, żeby ta sprawa z porządku dziennego była wyłączoną i na końcu porządku dziennego umieszczoną.

Ks. Marszałek: Jest wniosek odraczający.

P. H. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Henryk Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki; Proszę panów, taka jest historya tego przedstawionego nam wniosku. Przed dwoma laty złożona była komisya z biegłych, która mniej więcej na tych samych podstawach przedmiot opracowała. Wydział krajowy przyjął ten projekt za swój. Komisya zeszłoroczna prawnicza, która powołaną była ku opracowania projektu, prace swoje ukończyła, ale dla krótkości sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożyć ich nie mogła. Nareszcie widzimy, że tegoroczna komisya prawnicza opracowała także projekt, wprowadzając do poprzedniego tylko pewne ulepszenia i udoskonalenia, tak iż przedmiot ten obecnie przedstawia się jako rezultat sumiennej pracy najlepszych sił prawniczych w całym kraju.

Zdaje mi się, że tu możnaby pominąć tę prawdę, którą p. Smarzewski na ostatniem posiedzeniu podniósł, że dyskusya wywołuje światło. Każdy z nas przyzna, że zestawiając rezultat prac, najznakomitszych prawników w naszym kraju uwagami, jakiebyśmy tu pobieżnie uczynić mogli, już ani iskierki światła na ten przedmiot się nie rzuci. Sądzę tedy, że powinniśmy przyjąć tę ustawę en bloc. Co się zaś tyczy uwag p. Komisarza rządowego, to sądzę, że to nie powinno wstrzymać nas od uchwalenia ustawy, która jest potrzebną i za

potrzebną uznaną została. Wnoszę zatem, aby tę ustawę en bloc przyjęto,

P. Kabat: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Czy w sprawie formalnej?

P. Kabat: Chciałbym odpowiedzieć p. Komisarzowi rzadowemu, a to możeby wpłynęło na traktowanie formalne.

Ks. Marszałek: P. Kabat ma głos.

P. Kabat: W obec oświadczenie p. Komisarza rządowego, który nam odebrał nadzieję uzyskania najwyższej sankcyi dla zaprojektowanej ustawy o sądach pokoju poczuwam się do obowiązku jako członek komisyi, która wam przedłożyła projekt, stanąć w jego obronie.

P. Komisarz rządowy oświadczył nam, iż Sejm nie ma kompetencyi do uchwalenia tej ustawy. Nie będę rozbierał kwestyi o kompetencyi Sejmu ze stanowiska ustaw zasadniczych, również nie będę wchodził w bliższy rozbior pytania: czy rząd, nie popierając naszych żądań, działałby stosownie do woli Najjaśniejszego pana w mowie tronowej wypowiedzianej, czy działałby w duchu swego własnego programu, w Radzie państwa objaśnionego, nareszcie w myśl tak zwanego elaboratu, który jak nam privative wiadomo ustawodawstwo co do sądów pokoju przekazał naszemu Sejmowi — nie będę, jak powiedziałem, dotykał tej strony czysto formalnej lecz z innego punktu widzenia przemówię w obronie wniosku komisyi.

Powszechny głos kraju domaga się już od dawna i bezskutecznie wprowadzenia instytucyi sądów pokoju. Idąc za głosem kraju, Sejm już po raz czwarty ponawia tę sprawę. Nasuwa się więc pytanie cóż jest właściwym powodem tego ciągłego domagania się o wprowadzenie tej instytucyi? Oto nic innego jak tylko to głębokie niczem niezachwiane przekonanie o niezbędnej potrzebie tej instytucyi—przekonanie, oparte na silnem przeświadczeniu o złym i nader opłakanym stanie naszego sądownictwa. Zewsząd i wszędzie słyszymy tylko skargi i narzekania na wymiar sprawiedliwości. Że skargi te są słuszne i uzasadnione, czy nie poświadczy tego każdy z was, moi panowie, a mianowicie ci, których konieczność zmusiła wejść na drogę prawa i szukać pomocy sądowej. Czyż własnem doświadczeniem pouczeni nie byliście przekonania, że nie raz może lepiej było zrzec się swego niewątpliwego prawa lub przyjąć, jakąkolwiek ugodę choćby z największemi połączoną ofiarami, aniżeli szukać pomocy sądowej i nie doczekać się końca rozpoczętej sprawy, lecz ją jako spuściznę pozostawić potomstwu, lub też zamiast sprawiedliwości doczekać się wymiaru niesprawiedliwości (brawo). Gdyby p. minister sprawiedliwości niepoprzestał na urządzonych wiadomościach, jakich mu władze sądowe w drodze urzędowych sprawozdań udzielają lecz gdyby zwidził kraj nasz i to naocznie chciał się przekonać jak u nas wymierzają sprawiedliwość — nie wątpię o tem, że gdyby był członkiem naszego sejmu sam wystąpiłby z wnioskiem zaprowadzenia instytucyi sądów pokoju. Bo jako mąż stanu wie, że sprawiedliwość jest jedną z najgłówniejszych podstaw bytu państwa, że te tylko państwa mają racyę bytu że te tylko mogą się rozwijać które się rządzą sprawiedliwością. Wie również że zły zarząd wymiaru sprawiedliwości najzgubniejsze za sobą pociąga następstwa, bo stłumia w narodzie wszelkie poczucia prawa, prowadzi do lekceważenia ustaw i władz, zachęca do bezkarnego naruszenia cudzych a ostatecznie do zobojętnienia dla własnych praw. Są to następności które każdego prawdziwego męża stanu powinny przerazić i przejąć trwogą, — bo kto zobojętnieje dla własnych praw, lub bezkarnie narusza cudze prawa czy można się po nim spodziewać że będzie bronił praw wyższych — praw ogółu praw państwa, jeżeli nadejdzie chwila grożącego mu niebezpieczeństwa?

Do takiego stanu zbliżamy się — i dlatego mniemam, że spełniam obowiązek posła wypowiadając zdanie kraju i zwracając nań uwagę p. ministra sprawiedliwości (brawo). Wprawdzie pociesza nas pan Minister sprawiedliwości nadzieją zaradzenia temu złemu przez zaprojektowaną i wkrótce Radzie państwa przedłożyć się mającą ustawę normującą szybkie postępowanie w sprawach drobiazgowych. Ustawa ta, oceniona ze stanowiska umiejętności prawniczej i teoryi, ma niezaprzeczalne zalety bardzo wielkiej gruntowności i nosi na sobie znamiona znakomitego postępu na drodze ustawodawstwa. Wszelako pytam się na cóż nam się przydadzą najpiękniejsze w teoryi zasady jeżeli one w życiu praktycznem żadnej nam nie przyniosą korzyści?

Przypatrzmy się bliżej tej ustawie.

Zamierza ona wprowadzić w życie procedurę krótszą lecz tylko dla niektórych drobiazgowych spraw t. j. tych, których przedmiot nie przenosi kwoty 25 złr. i to nie we wszystkich sądach lecz tylko w sądach powiatowych. Cóż będzie następ-

stwem tego? Otóż to, że sądy powiatowe będą wprawdzie szybciej postępywać w sprawach drobiazgowych, ale czy na tem zyska należyty wymiar sprawiedliwości w ogóle, a w sprawach drobnych w szczególe? jest to inne pytanie — na które trudno nam dać odpowiedź zaspokajającą. —

Najpierw bowiem żądamy, i mamy prawo żądać szybkiego procederu sądowego, nie tylko w drobnych, lecz w ogóle, we wszystkich bez wyjątku sprawach. Prócz tego atoli żądamy i to przedewszystkiem, nie tylko szybkiego, ale i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Należyty zaś wymiar sprawiedliwości zawisł głównie od stósownego urządzenia sądów — a w szczególności od zniesienia sądów powiatowych, które nam żadnej w tym względzie nie dają rękojmi. Jakiejże więc mamy się spodziewać korzyści, że sądy powiatowe będą szybciej postępować? czyż może tej: że szybciej, a tem samem jeszcze gorzej niż dzisiaj będą wymierzać sprawiedliwość.

Wiem o tem, tak z dzieł jak i z pism publicznych, że p. Minister sprawiedliwości nie sprzyja instytucyi sądom powiatowym i zamierza znieść takowe, wszelako sam powątpiewa, czy stosunki finansowe dozwolą, ażeby sądy powiatowe były wkrótkim czasie zniesione, a sądy kolegialne natomiast zaprowadzone: Zanim jednak nastąpi ta pożądana, lecz nie tak prędko spodziewana reorganizacya sądownictwa, będą sądy powiatowe tak jak teraz i nadal, a przy szybkim procederze może jeszcze gorzej postępować. Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyji.

Co do sądów pokoju, wiem także że p. minister sprawiedliwości, sprzeciwia się zaprowadzeniu tej instytucyi — albowiem mogą się składać albo z prawników, albo z nieprawników. Jeżeli sędzią pokoju będzie sędzia prawnik w takim razie sąd pokoju będzie właściwie sądem powiatowym, będąc zaś przeciwnym sądom powiatowym, tem samem jest przeciwnym sądom pokoju. Jeżeli zaś sędzią pokoju będzie nieprawnik, to sprzeciwia się p. minister sprawiedliwości temu dlatego, ponieważ on jedynie w rękach prawników upatruje możliwość należytego wykonywania sprawiedliwości. Być może, że i sędzia pokoju, jako nie prawnik, zbłądzi, wszelako jeżeli zbłądzi, nie zbłądzi z umysłu, bo nim będzie tylko mąż nieskażonej sławy i zaufania.

Wolę zatem sędziego który w niektórych i to rzadkich tylko wypadkach i to nie z umysłu zbłądzi, aniżeli sędziego prawnika który z reguły błądzi.

Z tych to powodów — nie mniej w tem przekonaniu, że rząd uwzględni nasze wyjątkowe położenie i nasze opłakane stosunki, proszę panów, ażebyście przyjęli ustawę wedle wniosku komisyi. (Oklaski).

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy: Poprzedni szanowny mowca podniósł bardzo ciężkie zarzuty przeciw sądownictwu krajowemu. Temu co mówił że sądownictwo zadaniu swojemu zadość uczynić nie może zaprzeczyć nie mogę, gdyż rzeczywiście tak jak dzisiaj sądy są urządzone, nie są wstanie podołać nawałowi pracy, jaką załatwić mają. Szanowny mowca powiedział jednak dalej, że u nas sądy albo nie wydają żadnego wyroku, albo wydają wyroki niesprawiedliwe. Zarzut taki uczyniony naszemu sądownictwu i to w obec wys. Sejmu odeprzeć muszę, albowiem zdaje mi się że nie jest usprawiedliwionym i sądownictwo nasze na takowy nie zasłużyło. (Oklaski).

Ks. Marszałek: Odeszliśmy zupełnie od przedmiotu.

P. Zyblikiewicz: Ja cofam mój wniosek bo jeżeli ma on wywołać dalszą dyskusyę, to nic nie zrobimy i przystępuję do wniosku p. Wodzickiego przyjęcia całej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Został więc tylko wniosek przyjęcia całej ustawy en bloc. Zapisanych jest jeszcze 3 mowców i sprawozdawca. Kto jest za tem, aby ustawa en bloc przyjętą została, zechce rękę podnieść. (Większość). Izba się zgadza z tem, a zatem kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce wstać. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Głosy: Prosimy o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest więszość, a zatem, kto przyjmzje tę ustawę w trzeceim czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa jest w trzeciem czytaniu przyjętą (**jak aleg. LXXII. powyżej ozn.**) Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem zaprowadzenia taksy spadkowej i taksy od ślubów małżeńskich, na rzecz szkół ludowych publicznych. (**Obacz Aleg. LXXIII**.)

Sprawozdawcą jest p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Sprawozdanie komisyi edukacyjnej wzgledem zaprowadzenia taksy spadkowej i taksy od ślubów małżeńtkich, na rzecz szkół ludowych publicznych.

P. Pietruski: Wnoszę, ażeby wys. Izba zechciała sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski: Kilku słowami objaśnię sprawę, której chcę bronić. Poseł Pietruski przedłożył Wys. Sejmowi projekt zaprowadzenia małych podatków na rzecz szkół ludowych, oraz lepszego i sprawiedliwszego wymiaru podatków już istniejących, mianowicie projektował:

1. Zaprowadzenie oddzielnego nieznacznego dodatku na szkoły ludowe wynoszące 5% podatków bezpośrednich;

2. postanowienie taksy odślubów;

3. lepszy wymiar dodatku spadkowego dla szkół.

Co się tyczy ustanowienia oddzielnego i niezmiennego dodatku na szkoły ludowe wynoszącego 5% podatków bezpośrednich, komisya sądzi, że lepszy i odpowiedniejszy sposób rozpisywania na cały kraj podatku na szkoły ludowe zaprojektowała w ustawie, o zakładaniu i utrzymywaniu tych szkół §§. 18, 24, i 33, co szczegółowo w sprawozdaniu mojem wyjaśniłem. Gdy Sejm ustawę wspomnioną uchwalił, tem samem załatwioną została pierwsza część wniosku p. Pietruskiego. Co się tyczy zaprowadzenia taks od zawierania ślubów małżeńskich, komisya nie przyjęła tego wniosku, i spzeciwia się odpowiedniemu ustawie, z powodu, że dobro społeczności wymaga raczej jak największego ułatwienia ślubów, a nie ich utrudniania. Inne jeszcze powody przemawiające przeciw zaprowadzeniu taks od ślubów, są wymienione w sprawozdaniu naszem drukowanem i w Izbie rozdanem, które szanowni posłowie zapewne przeczytali, ponieważ mnie od odczytania sprawozdania właśnie uwolnili.

Co się tyczy trzeciej części projektu, komisya nie proponuje bynajmniej nowego podatku, ale w ustawie, której projekt obecnie wnoszę, projektuje sprawiedliwszy wymiar podatków już istniejących na rzecz szkół ludowych, co będę miał zaszczyt udowodnić w szczegółowej rozprawie nad projektem ustawy.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę przejście do porządku dziennego nad tą ustawą, mojem zdaniem, dzisiaj przy zamknięciu sesyi byłoby bardzo trudno, wejrzeć w tę rzecz należycie i przeprowadzić nad nią dyskusyę tak, jak tego przedmiot wymaga.

Wiemy, że jeżeli jaki dodatek jest niesprawiedliwy, jeżeli jaka opłata najwięcej dokucza ludności, to niezawodnie taksy pośmiertne.

Mamyż jeszcze dzisiaj zaprowadzać, że te, które już istnieją, mają być powiększone, bo taki jest bądź co bądź rezultat wniosku komisyi.

Nie chcę wchodzić w szczegółowy rozbiór pojedyńczych przepisów, które nam komisya edukacyjna przedkłada, ale mówię, że ze względu, że nie mamy czasu dzisiaj go rozbierać jak tego wymagałaby sama rzecz, przechodzimy nad nią do porządku dziennego.

Da Bóg doczekać, jak się zbierzemy na drugi rok, będziemy mieli nad tą rzeczą i nad tą drogą, którą komisya sama uznała za nieodpowiednią, t. j. o zaprowadzeniu podatków od ślubów, sposobność zastanowić się, i może przyjdziemy do przekonania, że właśnie tamten podatek jest odpowiedniejszy i łatwiejszy, bo mniej będzie ciężył jak ten, który nam komisya proponuje. (Oklaski).

Ks. Marszałek: Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą ustawą, zechce wstać. (Większość.) Wniosek p. Grocholskiego jest przyjęty.

(Głosy: A dyskusya?)

(Wesołość w Izbie.)

Sprawozdawca p. Chrzanowski Postępowanie dokonane w tej chwili, jest całkiem regulaminowi przeciwne.

Podług regulaminu, wniosek powinien być wprzód dany do poparcia, a jeżeli wniosek p. Grocholskiego nie wymagał poparcia, to w każdym razie powinna być dyskusya ogólna przeprowadzoną, a dopiero po zamknięciu dyskusyi ogólnej i po

przemówieniu sprawozdawcy, należało go poddać pod głosowanie.

Tymczasem postąpiono wręcz przeciwnie. Rozprawa ogólna nie była bynajmniej ukończoną i przez ks .Marszałka zamkniętą; przeciwnie, ani zapisanym do głosu, ani mnie jako sprawozdawcy nie dano głosu, i natychmiast po postawieniu przez p. Grocholskiego wniosku o przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, ks. Marszałek poddał go pod głosowanie. To jest przeciwne regulaminowi, który sobie Wys. Izba sama postanowiła. Wprawdzie Wys. Izba może zmienić regulamin, ale ponieważ tego nie uczyniła, przeto regulamin był złamany.

Muszę przeciw takiemu postępowaniu i takiemu traktowaniu sprawy protestować.

Ks. Marszałek: Według regulaminu wniosek do porządku dziennego nie przechodzi przez te formalności i może być poddany pod głosowanie przed wszelkimi innymi wnioskami. (Brawo).

Teraz przystępujemy do dalszego porządku dziennego, mianowicie do sprawozdania komisyi finansowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1871. **(Obacz Aleg. LXXIV.)** Sprawozdawcą p. Zyblikiewicz.

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Przepraszam, w sprawozdaniu leży cała wada tej sprawy, a zatem, jeśli w jakiej sprawie należałoby się Wys. Izbie bliżej zastanowić — w tej, aby nie tylko Wys. Izba bliżej rozpatrzyła się, ale i cały kraj o tem wiedział. Z tego względu domagam się, aby całe sprawozdanie odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie w całości.)

(Podczas czytania zajmuje krzesło marszałkowskie wice-marszałek Sejmu p. Ławrowski).

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałem, aby szan. sprawozdawca, jeżeli można wyjaśnił nam rzecz pod jednym względem. W sprawozdaniu stoi, że 359.565 złr. oszczędzone, odwiezione zostały do skarbu państwa. Toby umniejszyło tę subwencyą 2.625.000 złr., którą skarb państwa rocznie dawał. Tak czy nie?

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie — Zaraz wytłumaczę.

P. Krzeczunowicz: Chciałem mieć też wyjaśnienie, czy w ostatnim roku się to zdarzyło, czy także w innych latach.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Całego szeregu lat, trudno mi z pamięci wyliczyć; jednak rzecz się ma w ten sposób, że cała suma 2½ miliona, którą w drodze kompromisu rząd daje nie tytułem zwrotnego, lecz tytułem bezzwrotnego zasiłku funduszów indemnizacyjnych obowiązkowo, nie wystarczała na pokrycie potrzeb tych funduszów nawet w połączeniu z tem, co pokrywał kraj dodatkowo. W latach po 1858 r. bezpośrednio, gdy się urzeczywistnił plan amortyzacyi — była nadwyżka, ale to Rząd dawał co nad subwencyą pozostało — tytułem pożyczki, jak się zaś pokazało, że cokolwiek pozostało — to brał Rząd na zaspokojenie swoich pożyczek. To też i tę sumę 359.565 złr., o której mówił p. Krzeczunowicz Rząd wziął nie bez tytułu, ale tytułem zwrotu pożyczek, które w każdym razie znaczne sumy wynoszą.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą. **(Jak Al. LXXIV powyżej oznaczony.)**

Przyjdziemy teraz do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi finansowej o zamknięciu rachunków krajowych z r. 1871. **(obacz Aleg. LXXV.)**

Sprawozdawcą jest p. Czartoryski.

P. ks. Czartoryski (Zaczyna czytać sprawozdanie).

P. Grocholski: Proszę sprawozdawcę uwolnić od czytania.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Wice-Marszałek p. Ławrowski: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Jeżeli chcemy, aby ustawy, które uchwalamy, były szanowane, to, co najmniej powinniśmy ustawy, które sami dla siebie dajemy, szanować. Podług §. 34 regulaminu jest powiedziane (czyta): że komisya wybiera sprawozdawcę z grona swego, który rezultat obrad zebrany, w motywo-

wanem sprawozdaniu, przedstawić ma Sejmowi a podług §, 44, że drugie czytanie zaczyna się od sprawozdania, poczem następuje rozprawa. Czy sprawozdawca swoje sprawozdanie motywowane z pamięci przedstawi, czy z druku odczyta, to jest wszystko jedno; jego obowiązkiem jest sprawozdanie przedstawić, a zdaje się, że obowiązkiem znowu Izby jest, wysłuchać. Nie jestem pedantem. Dałem dowody, że nie sprzeciwiałem się, gdy tyle razy już Izba uchwaliła, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Czasem, chociaż rzadko się zdarza, że Sejm miał czas obznajomić się z rozdanemi drukami, więc wtedy nie szkodzi takie uwolnienie od czytania. Członkowie Sejmu wiedzą, co jest w sprawozdaniu. Ale przy nagłej pracy, jak dzisiaj, nikogo nie będzie dziwić, że sprawozdania są mało znane.

(Ks. Marszałek: P. ks. Sapieha zajmuje krzesło marszałkowskie).

Od kilku dni uważam, że systematycznie wnioski są stawiane, aby wszystkie sprawozdania dotyczące gospodarki Wydziału krajowego, nie były tutaj czytane. Zdaje mi się, że jest w interesie Wydziału krajowego, który nie jest niczem innem, tylko reprezentacyą, wysłannikiem naszym do pewnych czynności delegowanym, aby to, co komisye raportują o jego czynnościach — było czytane — a tem samem podane do wiadomości Izby i do wiadomości publicznej. To Sejm winien Wydziałowi krajowemu. Dlatego sprzeciwiam się postawionemu wnioskowi. Gdybym się mógł był w czas opatrzeć, to byłbym się sprzeciwiał uwolnieniu sprawozdawcy od czytania przy sprawozdaniu budowy domu w Kulparkowie, gdzie było bardzo ważne spostrzeżenie o rozszerzeniu planu i t. p. zrobione, które oficyalnie do wiadomości Wys. Izby nie doszło. I podobnie zrobiono uwagę o braku oszczędności w zarządzie w sprawozdaniu komisyi budżetowej. co do pożyczki na wykończenie budowy szpitalu. Także nie było czytane.

Panowie! pozwólcie, aby było czytane to sprawozdanie i podane do wiadomości Izby w urzedowy sposób, aby Wydział krajowy miał możność do niektórych uwag swoje uwagi poczynić — dajmy możność temu biednemu Wydziałowi krajowemu, o którego gospodarce, co jest rzeczą naturalną, różne mogą być zdania — dajmy mu przynajmniej to zaspokojenie, że ma forum, przed którem mu głos nie będzie odjęty i usprawiedliwi się z tego, co mu zarzucają. Najlepszym na to sposobem jest odczytanie sprawozdania.

Muszę zrobić uwagę, że rozdane już sprawozdanie komisyi, której czynności Wydziału krajowego były specyalnie oddane do rozpoznania — w bardzo wielu punktach wiedząc, że inne komisye w specyalnych sprawach im przekazanych bardzo ważne poczyniły spostrzeżenia, odnosi się w swojem sprawozdaniu do tych zdań Jeżeli te zdania przez inne komisye wypowiedziane, nie będą przez Izbę oficyalnie do wiadomości przyjęte, to nastanie luka która ani Wydziałowi krajowemu, ani tym sprawom które on załatwia, na pożytek nie wyjdzie. Dlatego proszę nieuwalniać sprawozdawcy od czytania.

P. Henryk Wodzicki: Ja w zasadzie zupełnie podzielam zdanie p. Smarzewskiego, muszę jednak zwrócić uwagę na to, że gdybyśmy zupełnie ścisłe znaczenie przywiązywali do słów jego, toby był Izbie zarzut zrobiony, że urzędownie sprawozdania odczytać nie kazała, chociaż mnie się zdaje, że to na jedno wychodzi, czy je czytano, czy drukowano, czy wypowiedziano. Zawsze jednak w tym przypadku popieram wniosek p. Smarzewskiego.

P. Ławrowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Imieniem Wydziału krajowego popieram wniosek p. Smarzewskiego, a nawet winienem mu podziękować, że tę sprawę podniesiono a to z przyczyn, które Wysokiej Izbie dostatecznie są znane, że Wydział krajowy często i z różnych stron był atakowany co do swojej gospodarki.

P. Grocholski: Odstępuję od wniosku jeżeli Wydział krajowy tego żąda.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski: (czyta sprawozdanie cytowane w powyższym alegacie).

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Co do drugiego punktu pozwolę sobie postawić poprawkę, choć nie wiem, czy to należy do ogólnej czy do specyalnej dyskusyi. Ja ją tu jednak zapowiem: (czyta)

upoważnia się Wydział krajowy do wydawania asygnacyi na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego jeszcze przez dwa miesiące, po upływie tego roku, t. j. do końca lutego każdego roku; po upływie tego terminu już żadna asy-

gnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie; asygnacye takie realizuje kasa krajowa, aż do końca czerwca na rachunek ubiegłego roku.

Ks. Marszałek: To należy do specyalnej debaty.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Załatwienie zamknięcia rachunków uważam za jednę z najważniejszych spraw wysokiego Sejmu. Zamknięcie rachunków bowiem pozwala nam wglądnąć w gospodarkę Wydziału krajowego, daje nam sposobność dostrzeżenia ażali Wydział krajowy trzyma się poleceń wysokiego Sejmu, nareszcie służy za miarę preliminarza na rok przyszły. Z tem wszystkiem dość lekko dotąd tę sprawę traktowano, tego roku dopiero przystąpiono do dokładniejszego rozbioru, i witam ten postęp z radością. Przeczytawszy jednak w sprawozdaniu komisyi finansowej iż w zamknięciu rachunków, pokazują się różnice w cyfrach, i w ogóle panuje niejasność w zestawieniu; nasuwa mi się mimowolnie pytanie, dla czego mimo tego wszystkiego komisya wnosi na absolutorium dla wys. Wydziału krajowego. Nie wątpię iż ona sama powzięła przekonanie iż te niejasności są nic nie znaczące, iż te różnice w cyfrach są załatwione, ale nie powiedziała w sprawozdaniu, w jaki sposób te niejasności zostały wyświecone, i te różnice załatwione. Zamknięcie rachunków jest dziś własnością całego kraju, tu kraj cały widzi niezgodność w liczbach, widzi te niejasności rachunków. Otóż zdaje mi się, że należałoby, aby komisya także całemu krajowi wykazała, jakie były pod tym względem tłumaczenia Wydziału krajowego. Proszę panów, zechcijcie otworzyć zamknięcie rachunków na stronie 44.; jest to ogólny rachunek przy szpitalu głównym we Lwowie, oddział chorych. Tu widzimy w wydatkach, wynikłość niekorzystniejszą o 877 złr. a wynikłość dochodów o 877 złr. korzystniejszą niż preliminowano. Tymczasem w wyjaśnieniu do tego zamknięcia rachunków, na które się komisya także powołuje, iż właśnie te wyjaśnienia dają jej powód do zaspokojenia; na stronicy 9 co do rubr. VII. „dotacye“, czytamy: „dochód jest co do cyfry większy, pobrano bowiem z funduszu krajowego na pokrycie potrzeb zwłoki niecierpiących — zasiłek większy aniżeli w budżecie na ten cel przyzwolono, — w gruncie rzeczy zatem wynikłość jest niekorzystniejszą“ — i rzeczywiście dochód nie był o 877 złr. korzystniejszym, ale blisko o 14,000 złr. niekorzystniejszym. Bo preliminowano jako zaliczkę zwrotną od miasta Lwowa 48,000, a zaliczono 62,000, i te 14,000 postawiono w rubryce „korzystniejszy“, i tym sposobem wykazano dochód niby korzystniejszy o 877 złr. Ten bilans jest bardzo piękny, cyfry się zgadzają, ale gdy przyjdzie do następstw i gdy się zażąda od gminy miasta Lwowa aby tytułem niedoboru za r. 1871 tych 14,000 złr. zwróciła to ten, ktory nie słyszał wyjaśnień danych szanownej komisyi finansowej, zapyta słusznie jak może być niedobór 14,000 złr. kiedy wykazano, że dochód był korzystniejszym o 877 złr.? Byłoby więc do życzenia, ażeby wyjaśniono, dla czego Wydział krajowy używa sposobu układania bilansu modnego, na oko bardzo ładnego, gdzie umiejętnem zestawieniem cyfer pokrywa się to co nie jest ładnem. Dalej moi panowie na str. 66 — „szpital główny we Lwowie, oddział obłąkanych“, jako sumę wynikłości r. 1871 w wydatkach wstawiono 68,776 złr. 63 ct. a jako sumę dochodów 68,776 złr. 63 ct. jest więc najpiękniejsza zgodność w sumaryuszu. Tymczasem na str. 72, gdzie są szczegółowe wydatki, pokazuje się, że suma wydatków jest 67,905 złr., a więc bilans znowu po formie, suma wydatków zgadza sią z sumą dochodów ale wglądnąwszy w rzecz bliżej, pokaże się, że wydatki były mniejsze niż te które wykazano w sumaryuszu. To w tak zwanem „wyjaśnieniu“ wcale nie jest wyjaśnione, i byłbym rad, ażeby szan. referent nam powiedział jak niezgodność ta liczb została wytłumaczoną komisyi a to tem bardziej, gdy nie tylko w przedłożonym Sejmowi zamknięciu rachunków, ale także w księgach rachunkowych panuje ta niezgodność, bo te wykazują inną cyfrę, niż na stronie 66 zamknięcia rachunków widzimy. Wracam jeszcze do str. 44. Tu w rubr. V. zwroty kosztów leczenia widzimy jako wynikłość — 41,791 złr. 98½ ct.

Preliminowano: 49212 złr. więc różnica wynosi 7420 złr. W tej ogólnej sumie są także te kwoty, które ściągają się od gmin za leczonych ubogich w szpitalu. I tu było, jak pozycya 15 okazuje, preliminowano 38.000 zł. na r. 1871, a wpłynęło tylko 27.000 zł., t. j. wpłynęło o 11.000 mniej. Jakież tłumaczenie daje nam Wydział krajowy, że tych 11.000 od gmin nie ściągnięto, czy wykazały się, że nie mogą płacić, czy, że gminy ociągały się z płaceniem? Oto w tem tak zwanem wyjaśnienin czytamy:

„Dochód mniejszy z przyczyny, że rachunek za IV. kwartał 1871. leczonych ubogich chorych nie był sprawdzonym. Na rachunek kosztów lecze-

nia, udzielone zostały szpitalowi zaliczki w kwocie 55.618 zł. 26 ct., przeto i podana w dochodzie jako uiszczona z tego tytułu suma 27.715 zł. 54 ct. nie wpłynęła w r. 1871 w rzeczywistości do kasy szpitalnej tylko użytą została na częściowe pokrycie rzeczonych zaliczek.“

Naturalnie, że jeżeli zaliczka była w r. 1870 daną 55.618 zł. 26 ct., należało zaliczkę tę umarzać w r. 1871, nie mam więc nic przeciw temu, że te 27.000 zł. zostały użyte na częściowe umorzenie owej zaliczki wziętej z funduszu krajowego. Zdawałoby się jednak, że te 27.000 zł. użyte na częściowe umorzenie zaliczki otrzymanej z funduszu krajowego, powinneby się znajdować w dochodach funduszu krajowego na r. 1871. Tymczasem tam ich niema.

Zaliczka 55618 zł. 26 ct. dana w r. 1870 jest wykazana z ostatnim grudniem 1871 w tej samej sumie 55 tysięcy, a te 27 tysięcy są wstawione jako dochód funduszu szpitalnego. Jużci te pieniądze nie zginęły, one są, ale pytam się, czy to się nazywa rachunkowość, i co powiedzieć o takiem zamknięciu rachunków? wyjaśnienia tej ciekawej kwestyi nie ma także w sprawozdaniu, a pożądanem przecież byłoby dowiedzieć się dla czego co innego jest w zamknięciu rachunków, a co innego w „wyjaśnieniach“ tego zamknięcia.

Proszę jeszcze o cierpliwość, a poprowadzę panów przez jedną rubrykę, t. j. przez depozyta szpitalne. Na str. 44 w dochodach pod „b“, na dole powiedziano: depozyta otrzymane (t. j. te co z końcem r. 1871 wpłynęły . 10.079 złr. 52½ ct.
zapas początkowy depozytów 8.649 „ 88½ „

więc było razem depozytów	18.729 złr.	41	ct.
Teraz wydatki depozytów .	8.490 złr.	—	ct.
odciągnąwszy zostaje . .	10.239 złr.	41	ct.

Tymczasem tu czytamy 11.620 złr. I ta niezgodność nie ma wyjaśnienia żadnego.

Depozyta funduszu podrzutków na str. 76.

b) depozyta otrzymane	235 złr.	36	ct.
c) zapas początkowy	400 „	—	
więc razem .	635 złr.	36	ct.
Wydano depozytów	407 złr.	—	
powinno zostać .	227 złr.	—	

A tu czytamy zapas ostateczny 13 zł., różnica ta powinnaby także być wyjaśnioną.

Na stronicy 84. Szpital św. Łazarza oddział chorych c) depozyta otrzymane 32.780 złr. 47½ c.

d) zapas początkowy	24.790 złr.	75	c.
Razem stanowi to .	57.571 złr.	22½	c.
Rozchód wynosił	44.897 złr.	—	c.
Powinno zostać . .	12.674 złr.	22½	c.
a tymczasem jest	12.980 złr.	—	c.

a zatem więcej jak być powinno.

Przejdę jeszcze do ostatniej pozycyi. Zechciejcie panowie zajrzeć do depozytów szpitalu św. Ducha

c) depozyta otrzymane	859 złr.	41	ct.
d) zapas początkowy	500 złr.	—	ct.
Razem stanowi .	1.359 złr.	41	ct.
Wydatki były	80 złr.	—	
Powinno zostać	1.279 złr.	41	ct.
Tymczasem zostało	542 złr.	—	ct.

Nie wątpię, że komisya przechodząc zamknięcie rachunków te niezgodności spotrzegła i otrzymała dostateczne pod tym względem wyjaśnienia, skoro wnosi na udzielenie Wydziałowi absolutorium. Lecz ponieważ znajdujące się w zamknięciu rachunków niedokładności rachunkowe wiadome są publiczności, więc w interesie Wydziału krajowego należałoby, aby p. sprawozdawca oświecił nas w jaki sposób te niedokładności zostały wyjaśnione.

P. J. Jasiński: Proszę ogłos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Jako członek komisyi wybranej w celu zbadania czynności Wydziału krajowego, gdy ta komisya w sprawozdaniu swem także te cyfry podnosząc, w księgach kasowych Wydziału krajowego wyjaśnień zasięgała, mam sobie za obowiązek niektóre pod tym względem dać wyjaśnienia, które już po wydrukowaniu sprawozdania komisyi o czynności Wydziału krajowego z rachunków przedtem komisyi finansowej udzielonych jeszcze zasięgnąć mogłem.

Co do sumy 14331 złr. wytłumaczył naczelnik biura rachunkowego, że w przepisanym przez wys. Izbę formularzu nie zna żadnej innej rubryki, w którąby je wciągnął. Było bowiem preliminowane 48489 zł., a z funduszu krajowego wyliczono mu 62.819 zł. 91 ct. więcej zatem o 14.331 zł. Wskutek tego oczywiście kasa szpitalna czyli oddział chorych otrzymaną więcej kwotę umieścił w rubrykę dotacyi korzystniejszej. Gdyby je był włożył w rubrykę niekorzystnych wynikłości, to z tego

oznaczałby się niedobór nie o 14.331 lecz 28.662 złr. większym, gdyż w takim razie ta sama cyfra byłaby dwa razy w jednej rubryce powtórzoną. Jest tu więc właściwie wynik niekorzystny ale tylko w tej rubryce umieszczony. Co wyjaśnienia do zamknięć rachunków na stronicy 9tej pozycya 20 tłómaczą.

Co się tyczy oddziału obłąkanych i ja zrobiłem uwagę, że sumaryczny i specyalny wykaz nie zgadzają się. Po bliższych wyjaśnieniach okazała się przyczyna tej niezgodności w tem, iż wydatki rozmaite, które mają jedną pozycyę w budżecie są tam rozłożone na dwie pozycye, w jednej pozycyi znaleziono 71 złr. 51 ct. i tę podniósł p. Ziemiałkowski. Po wyjaśnieniu przez Naczelnika rachunkowości pokazało się, że ta rubryka ośmnasta ma drugą pozyzyę, która te wydatki do sumy 941 złr. 80 ct. dopełnia, a więc suma 68.776 złr. 63 ct. a nie 67.905 złr. jest rzeczywistą. Pochodzi to ztąd, co rzeczywiście jest błędem, że ten, który wpisywał wydatki w księgę rachunków bieżących, przy rubryce XVIII wydatków nie dopisał komentu, że do tej rubryki jest druga pozycya a mianowicie zwrot zaliczek otrzymanych z funduszu chorych.

Co się tyczy niezgodności depozytów żądałem i tu wyjaśnienia i powiedziano, że w skutek uchwały z 9 posiedzenia 1871 zastosowano sposób używany w radzie państwa; w zamknięciu rachunków państwowych przenośnych rubryk (Durchkundfunde Posten) szczegółowo nie wykazuje. Ztąd też i w zamknięciu rachunków Wydziału krajowego tylko sumaryczny pogląd na rubryki te umieszczono. I tak w zapasie ostatecznym depozytów funduszu chorych, to jest w kwocie 11.620 złr. oprócz właściwych depozytów mieszczą się i pieniądze rozporządzalne obce w kwocie 1.805 złr. 90 ct., które rząd w swych rachunkach fremde Gulden nazywa.

Co się tyczy depozytów podrzutków to istnieje przepis dla zakładów dotowanych, że nie wolno jest zatrzymywać z końcem roku jakiejkolwiek gotowizny, lecz mają one obowiązek wszystkie fundusze z końcem roku odwozić do kasy krajowej. Otóż urzędnik kasowy odesłał wszystkie pieniądze, a zatem i depozyta do kasy krajowej, w której kwota 214 złr. rzeczywiście jako debit jest wpisaną a ponieważ miał 13 złr. jednej karmicielce wypłacić, więc tych nie odesłał. Gdy zaś karmicielka po zamknięciu rachunku po pieniądze te nie przyszła, więc nie mógł sobie inaczej postąpić jak te 13 złr, jako pozostałość kasową na rok przyszły umieścić za co do odpowiedzialności pociągniętym został.

Co się tyczy tych 27.715 złr. 54 ct. z kasy szpitalu lwowskiego funduszowi krajowemu zwróconych, to mogę dać także wyjaśnienie, które zasięgnąłem, przekonałem się, że one są zamieszczone w dochodach z funduszu krajowego. Oprócz tego dla przeprowadzenia kasowości wzięte zostały w dochody szpitalu do rubryk stałych, niedobór zaś ztąd wynikły, że dochodu tego nie użyto w rzeczywiste wydatki, pokryte nowemi zaliczkami.

Niejasność zamknięcia rachunku co do tej pozycyi ztąd powstała, że w wyjaśnieniach zamknięcia rachunku zamiast powiedzieć, że owe 27.715 złr. 54 ct. na częściowe pokrycie zaległości zaliczek w pierwotnej kwocie 83.333 złr. 8 ct. użyte zostały—przez pomyłkę położone, że użyte zostały na zaspokojenie tej kwoty, która już po odtrąceniu tych 27.715 złr. 54 ct. jako zaległość zaliczek z końcem r. 1871 pozostała.

To uważałem za mój obowiązek jako członek komisyi wybranej dla zbadania czynności Wydziału krajowego, wys. Izbie powiedzieć, skoro te pozycye przy zbadaniu sposobu prowadzenia rachunkowości wytknięte, tu przy sprawdzeniu zamknięcia rachunku podniesione zostały.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Chciałem tylko zauważyć, że mylnie szan. mowca twierdził, jakoby te niedokładności wynikały ze skumulowania zaliczek z depozytami. Ja o zaliczkach nie mówiłem, lecz brałem tylko same depozyta pod lit. c) d), gdy zaliczki były pod lit. a) b).

P. Zyblikiewicz: Jako jeden z członków komisyi budżetowej chciałem głos zabrać, aby nie spadł cały ciężar na sprawozdawcę. Na zarzut posła lwowskiego, jakoby to zamknięcie rachunków było lekko traktowane, muszę odpowiedzieć, że w żadnej kadencyi sejmowej i w żadnej komisyi finansowej lekko traktowanem nie było. Aby oczyścić Sejm i dawniejsze komisye finansowe z tego zarzutu, mam honor oświadczyć, że te czynności bywały powierzone tak biegłemu znawcy jakim był p. Koczyndyk. On z wszelką sumiennością i poświęceniem wszystkie książki wertował i wszystkie rachunki trutynował dopóty, dopóki co joty jedna cyfra z drugą się nie zgadzała. Z wielką staranno-

ścią tem się zawsze zajmował i na podstawie tego dawaliśmy absolutoryum. Później inny poseł, również biegły, zajmował się sprawdzaniem rachunków i zanim proponował komisyi absolutoryum, zawsze te rachunki najsumienniej badał.

Otóż tak było w dawnych latach, tak samo praktykowało się i w tym roku. Że w dawniejszych latach wykazywały się niejasności w rachunkach, tego nigdy nie ukrywano i to komisya budżetowa wys. Izbie zawsze mówiła i tego roku to mówi. Aby te miejscowości usunąć—potrzeba było wielkiej pracy i starania, dlatego uchwaliła wysoka Izba w przeszłym roku na wniosek komisyi budżetowej, że zamknięcia rachunków mają być prowadzone na wzór taki, jak zamknięcia rachunków przedstawiane bywają Radzie państwa. Otóż w tym roku Wydział krajowy rzeczywiście zastósował się do tego i książki prowadzą się w inny sposób, aby dojść do tego, żeby zamknięcia rachunków były przedstawiane tak jak w Radzie państwa. Że zaś w tym roku jeszcze nie są w tej formie podane— rzecz naturalna, bo to jest zamknięcie rachunków z r. 1871, zaś uchwała nasza zapadła z końcem r. 1871. Tym sposobem ani Wydział krajowy ani komisya nie mogły zdążyć do przedłożenia takich rachunków. Że są niejasności tegośmy nigdy nie ukrywali i dziś nie ukrywamy. Ale że tam wszystko jest rzetelne, to komisya sumiennie podnieść może. Odpowiadam tedy szan. posłowi lwowskiemu na jego zapytanie, dlaczego dajemy absolutoryum, chociaż rachunki są niejasne: dlatego, że dać musimy, że jak zawsze tak i teraz znaleźliśmy najzupełniejszą rzetelność.

P. Golejewski: Proszę o głos.

P Zyblikiewicz (mówi dalej): Jeżeli są niedokładności w rachunkach, które robią rzecz niejasną, to komisya budżetowa starając się temu zapobiedz proponowała wys. Izbie tamtego roku inne formy w przedkładaniu zamknięcia rachunków, tak samo i tego roku proponuje wys. Izbie wnioski, któreby tej niejasności zapobiegły. Przewidywaliśmy bowiem już wtedy, kiedyśmy uchwalali instrukcyę dla Wydziału krajowego, w tej samej instrukcyi, że będzie bardzo źle z rachunkami, że będą niejasności i niech mi wolno będzie oddać tę sprawiedliwość szan. sprawozdawcy, p. Kraińskiemu, który przewidując, że nastąpi to w rachunkach, co dziś rzeczywiście jest, żądał w imieniu Wydziału krajowego w instrukcyi upoważnienia, aby Wydział krajowy nie potrzebywał zamykać rachunków ostatniego grudnia, lecz aby z funduszu jaki ma sobie przeznaczony, n. p. w roku 1871 było mu wolno w następnym roku przez jakiś czas n. p. 2 lub 3 miesiący wydawać. Sejm nie przyjął wówczas tego projektu Wydziału krajowego i zmodyfikował go w ten sposób, że rachunki muszą być z końcem grudnia zamknięte. Ztąd nastąpiły niejasności w rachunkach. Jeżeli jest źle, to wszyscy, którzy brali w tem udział, powinni sobie winę tego przypisać. Wydział krajowy będąc zmuszony zamknąć rachunki ostatniego grudnia, a mając w następnym roku w styczniu albo i w lutym jeszcze konieczne wypłaty za przeszły rok radził sobie jak mógł i brał te pieniądze do depozytu. Gdy to pierwszy raz przeglądałem, zdawało mi się, że depozytem to powinno być, co rzeczywiście nazwę depozytu nosi. Tymczasem Wydział krajowy był zmuszony tak sobie radzić, że zabierał pieniądze wydać się mające do depozytu. Ztąd ta gmatwanina między depozytami.

Aby temu zaradzić komisya proponuje wys. Izbie wnioski i tem sądzi, że swemu obowiązkowi zadość uczyniła. Otóż to jest odpowiedź na zapytanie, dlaczego komisya proponuje absolutoryum i dlaczego były i są niejasności. Dla nas jednak nie ma już niejasności, bo po dłuższej pracy przyszliśmy do przekonania, że rachunki są rzetelne i jak p. Jasiński powiedział, nie jedno, co było niejasnem po dłuższem zbadaniu pokazało się jasnem. Nie wątpię, że jeszcze ktoś głos zabierze, może członek Wydziału krajowego, a wys. Izba jak zawsze tak i teraz może wydać absolutoryum. W końcu wyrażam nadzieję, że wys. Izba, aby zapobiedz niejasnościom w rachunkach przyjmie tu przez komisyę przedłożone wnioski.

P. Ławrowski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu: pp. Ławrowski, Golejewski i Chrzanowski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechcą rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ja tylko kilka uwag mam zrobić do tego, co poprzedni mowcy powiedzieli. Co się tyczy stanu rachunków, muszę podać do wiadomości W. Izby, że Wydział krajowy zajmuje się już od kilku lat tą kwestyą, aby całą rachunkowość przekształcić. W tym względzie nagromadzone są już materyały. Była już zarządzona

jedna ankieta. a teraz powtórnie będzie druga i spodziewam się, że na przyszłe zebranie się Sejmu Wydział krajowy przedstawi Wys. Izbie formalne wnroski co do zmiany całej rachunkowości. Co zaś do pojedynczych cyfr, które tu podniósł poseł lwowski, to oprócz wyjaśnień jakie już dane były, muszę podnieść tę okoliczność, że trzymano się ile możności takiej rachunkowości, jaka dotychczas była zaprowadzona. Co się tyczy cyfer, to pierwsza, która tu podniesioną została, była 877 złr. Ta jest raz umieszczona jako korzystna, a raz jako niekorzystna, wynik zaś ogólny pokazał się korzystny, t. j. w tej rubryce pozostało po zamknięciu rachunków jeszcze 877 złr. Zaś niekorzystną była ta pożycya dlatego, ponieważ do tej rubryki wpływały zaliczki z funduszu krajowego w kwocie 14331 złr jak to już wspomniał p. Jasiński.

Druga cyfra, która podniesioną została, jest 27719 złr. Ta nie wpłynęła do Wydziału krajowego, ponieważ udzieloną została jako zwrotna pożyczka, nie znajduje się przeto jako wpływ w rachunkach Wydziału Krajowego, ponieważ Wydział Krajowy temu samemu szpitalowi musiał dać 83333 złr. Potrąciwszy od tej sumy pierwszą zaliczkę w kwocie 27719 złr. dał tylko 55618 złr. O tem przekonała się komisya finansowa i komisya, wybrana do zdania sprawy z czynności Wydziału Krajowego, która pojedyncze cyfry i rubryki rozbierała i takowe usprawiedliwione znalazła.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ponieważ dyskusyą na inny przedmiot przeniesiono, a zatem zwracam uwagę Wys. Izby że nie było mowy o Wydziale Krajowym, ale o komisyi budżetowej, która swoje sprawozdanie Wys. Izbie przedłożyła. Poseł Ziemiałkowski zarzucił komisyi niedokładność sprawozdania. Zamiast tę niedokładność wyjaśnić poseł Zyblikiewicz przeniósł dyskusyę na Wydział Krajowy, i staje w obronie przeciw zarzutom nierzetelności i nieuczciwości, jakoby takie zarzuty w Izbie podniesione były przeciw Wydziałowi krajowemu. Wszak takie zarzuty nie były przez nikogo podniesione i gorąca obrona p. Zyblikiewicza Wydziału Krajowego zdaje mi się być niewłaściwą, bo takich zarzutów nikt nie podnosił.

Owa gorąca obrona nasuwa posądzenie, może nawet niesłuszne że komisya budżetowa niezbadawszy gruntownie przedłożony przez Wydział Krajowy budżet na r. 1871 Wysokiej Izbie nie jest w stanie wyjaśnić robione zarzuty przez p. Ziemiałkowskiego, chcąc wciągnąć Wydział Krajowy do współudziału w obronie. Tymczasem rzecz tak się ma: usterki i błędy w rachunkach trafiają się, ale kontrola jest na to, żeby je sprawdzić i wyjaśnić. Przy rachunkach które rok rocznie Wys. Izbie bywają przedłożone przez Wydział Krajowy, komisya budżetowa jest ową kontrolą. Komisya w swojem sprawozdaniu wspomniała że w rachunkach przedłożonych przez Wydział Krajowy są niektóre niejasności i usterki, ale zamiast przedłożyć jasny pogląd, w jaki sposób te niejasności i usterki zostały przez Wydział Krajowy wyrównane i wytłumaczone, stawia komisya wniosek do dania Wydziałowi krajowemu absolutoryum za przedłożone rachunki. Zdaje mnie się, że to jest niekonsekwencya, bo jakiżby wniosek komisya była Wys. Izbie przedłożyła, gdyby rachunki były jasne i bez usterek; dlatego zwracam jeszcze raz uwagę Wys. Izby że tu nie Wydział Krajowy, ale komisya budżetowa jest zaatakowaną przez p. Ziemiałkowskiego, że sprawozdanie nieścisłe i niedokładne Wys. Izbie przedłożyła.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram tylko głos dla sprostowania faktu. Poseł Zyblikiewicz powiedział, że od przeszłorocznej komisyi budżetowej wyszedł wniosek, aby na przyszły rok budżet i zamknięcie rachunków były według tej formy układane i uchwalone, jak budżet uchwalany przez Radę Państwa. Pomylił się pod tym względem p. Zyblikiewicz, że co się tyczy reformy na przyszłość w układzie budżetu, iżby w tej formie był układany jak budżet państwowy — a za tą dopiero reformą w układzie budżetu, iść może reforma w układaniu zamknięcia rachunków — otóż że wspomniona reforma w układzie budżetu na przyszłość uchwaloną została w r. b. przez Sejm nie na wniosek komisyi budżetowej ale na wniosek pojedynczego posła, a właśnie sprawozdawca komisyi budżetowej uważał ten wniosek za zupełnie obojętny. W sprawozdaniu stenograficznem z 23. posiedzenia zeszłorocznej sesyi na str. 55 i 56 czytamy, iż ja postawiłem następujący wniosek: (czyta) „Sejm poleca Wydziałowi Krajowemu, aby na przyszłość w przedstawianych przez Wydział Sejmowi projektach budżetu, wszelkie wydatki jednorazowe, mianowicie wydatki na budowę nowych dróg krajowych i nowych budynków zamieszczał

pojedynczemi pozycyami w oddzielnym budżecie wydatków nadzwyczajnych, w tenże sam sposób, w jaki układanym jest budżet wydatków na potrzeby państwa.“

Ówczesny sprawozdawca komisyi budżetowej, poseł Zyblikiewicz, na ten wniosek odpowiedział w konkluzyi: (czyta) „Obojętnem jest komisyi, czy Wys. Izba tę rezolucyę przyjmie, czy nie.“

Wniosek mój który odczytałem, postawił ks. Marszałek pod głosowanie i przyjęła go Izba, jak świadczy protokół. To jest sprostowanie faktu. (Głos: To nienależy do rzeczy) To należy do rzeczy, bo po 1-sze prostuje fakt wypowiedziany wobec Izby; powtóre, że reforma w układzie zamknięcia rachunków, o której toczyła się rozprawa, iść może dopiero za reformą w układzie budżetu, bo zamknięcie rachunków musi stosować się do formy w jakiej ułożony był odnośny budżet.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czartoryski: Są zarzuty poczynione komisyi finansowej i zarzuty Wydziałowi Krajowemu. Wydziałowi, z powodu różnych usterek i z powodu niejasności, które mianowicie poseł Ziemiałkowski starał się z zamknięcia rachunkowego wykazać. Komisyi finansowej zaś, że lekko traktowała tę sprawę, że nie przedłożyła Wys. Izbie dowodów, jakim sposobem przyszła do swoich konkluzyi. Otóż panowie, sposób, jak komisya finansowa a względnie sprawozdawca przyszedł do sprowadzenia tych niejasnosci jest bardzo prosty, t. j. że udał się do Wydziału Krajowego, względnie do biura rachunkowego, że przeglądał książki rachunkowe, że sprawdził, co w tym krótkim czasie można było sprawdzić, i że w jednych pozycyach powziął przekonanie, że jest jakaś przyczyna do wytknięcia jakiegoś błędu, a w innych pozycyach tej przyczyny nie znalazł.

Zadanie komisyi musiało być podzielone na to co się tyczy zasady, i na to co się tyczy formy. Więc najpierw co do zasady:

Czy można zarzucić jakąś nierzetelność, bo to słowo było tu powiedziane, choć mowca z tamtej strony zaprzeczył temu, ale zawsze przy sprawdzeniu rachunkowem może być o tem mowa, bo bez tego niebyłoby sprawdzenia zasadniczego. Co do zasady więc uznaje komisya finansowa, że do zarzucenia czegoś nie ma żadnej przyczyny, bo sprawdziła, zgodność rachunków z książkami i zgodność z wykazami nam osobno przedłożonemi. To jest niemożebne, abyśmy wam, panowie, wszystkie te wykazy szczegółowo przedlożyli a względnie wydrukowali.

Tyle co do zasady.

Komisya więc nie mając nic w zasadzie co do przeprowadzenia rachunków do zarzucenia, nietylko zrobiła tak, ale nie mogła inaczej zrobić, jak proponować wydanie absolutoryum rachunkowego. Co się tyczy zaś formy, to komisya wytknęła to, co wytknąć powinna i musiała.

Przedewszystkiem musieliśmy porównywać ze sobą dwa faktory t. j. preliminarz na r. 1871 i wynikłości wydatków i dochodów z tego roku.

Gdzie nie było różnicy, tam nie potrzeba było dalszego trutynowania; gdzie jest różnica tam albo przyczyna tej różnicy była wykazana w zamknięciu rachunków albo w wyjaśnieniach, albo nie było wykazów. Gdzie nie było, żądaliśmy osobnego wyjaśnienia, które nam też udzielone było. Co do innych kwestyi, nie było potrzeby żądać dalszego wyjaśnienia. Tu muszę zrobić uwagę, że dyskusya toczyła się więcej nad innym przedmiotem, niż nad tym, który nam w tej chwili jest przekazany, bo nad sprawozdaniem komisyi wybranej do sprawozdania czynności Wydziału, a najlepszy dowód tego jest ten, że same cyfry cytowane tu przez szanownego prezydenta miasta Lwowa, są te cyfry, które wytknęła komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego. Otóż za pozwoleniem ks. Marszałka, choć to nie należy do dyskusyi, pozwolę sobie dodać jeszcze do tego co już powiedzieli posłowie Jasiński, Zyblikiewicz i Ławrowski, ażeby jeszcze pewne naznaczyć fakta.

Do str. 44: Tu nie pojmuję, jak można żądać, aby w jakimbądź koncie, jeżeli bilans wydatków i przychodów okazuje korzystniejszy wpływ, okazuje że więcej wpłynęło, jak można powiedzieć, że to nie jest właściwem? Fundusz szpitalny przedstawia się tu jako osobne konto. Jeżeli z funduszu krajowego dano temu szpitalowi zaliczkę 14.331, t. j. dla konta szpitalu przychodem, więc wynik taki musi być na korzyść tego konta. Że naturalnie to nie jest na korzyść funduszu krajowego, to się rozumie; to jest wykazane w zamknięciu rachunków na str. 33, gdzie owa suma 14,331 jako rozchód są umieszczone. Więc nie wiem coby tu zarzucić można; to jest w porządku. — Co do 2. punktu,

o tych 27 tysiącach, tu przedewszystkiem wspomnę, co nawet nie zostało podniesione, że tu zaszła pomyłka druku (czyta): „Szpital lwowski otrzymał zaliczki 55.333 złr. w. a.

To jest omyłka; właściwą sumę wymienił p. Ławrowski. Tam powinno stać 83,333.

Odliczywszy te 27.715, które wpłynęły, więc które postawiono jako dochód, już na końcu zostało tylko 55.618. Dlatego 55618 stoją tu jako początkowa zaliczka, a wzestawieniu jako ostatnia. Jedna z tych sum jest mylna, zaliczka początkowa bowiem wyniosła 83.333, a zostało 55.618. Dalej jest kwestya zestawienia zaliczek i depozytów.

Dziwnym wprawdzie sposobem wydrukowano na stronie 44 w zamknięciu rachunków, że zapas ostateczny jest 11.620, zapas ostateczny zaś w samej rzeczy jest 11.620, co pokazuje się w alegacie D., gdzie jest zestawienie tych wszystkich zaliczek, depozytów. Przyznajemy, że zestawienie w zamknięciu rachunków nie jest jasno zrozumiałem, że może przyczynić się do nieporozumienia, ale komisya właśnie tego zdania była i w sprawozdaniu swojem to pomieszanie depozytów z zaliczkami i z zaoszczędzeniami wytknęła. Tuby można jeszcze więcej wytknąć, o czem nikt nie mówił, i tak n. p. na stronie 45 jest także pomyłka druku, ale komisya budżetowa nie miała powodu wytykać tego, bo nie myślała dyskutować tego, czemu tylko drukarz winien. Co do rachunków funduszu obłąkanych, to także pomyłka druku. Prawdziwa suma jest 68.776 złr. 63 ct., a w sumaryuszu jest mylnie wydrukowana liczba.

Więc reasumuję, że co do zasady komisya znalazła wszelką dokładność, wszystkie odpowiedne rzeczywistości i nie mamy przyczyny odmówić absolutoryum. Co zaś do formy sprawdzenia usunęła niejedną niejasność i nie jeden błąd, a istniejące usterki wytknęła komisya w swojem sprawozdaniu.

Co zaś do punktu 2., to już p. Zyblikiwicz podniósł, i ja się z tem zgadzam, że komisya jest tego zdania, iż zamknięcie rachunków 31. grudnia wprowadzi wiele niedokładności.

Proponuję więc, aby wys. Sejm przychylił się do wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Czartoryski (czyta punkt 1szy): Wydaje się Wydziałowi krojowemu absolutoryum rachunkowe z rachunków w r. 1871.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czartoryski: Co do tego co p. Chrzanowski powiedział, że propozycya, o której mowa t. j. trzymania się wzoru zamknięć rachunkowych rządowych nie wyszła roku zeszłego z komisyi budżetowej, to nie mam stenograficznych sprawozdań pod ręką, ale w alegatach stoi sprawozdanie i referent p. Weigel może poświadczyć, że właśnie ten wniosek wyszedł z inicyatywy komisyi, że ówczesna komisya proponowała po pierwsze: uchwalono, iż wydaje się absolutoryum, a co do formy, aby się trzymać form tych, jakie się praktykują w Radzie państwa.

Ks. Marszałek: Wydaje się Wydziałowi krajowemu absolutoryum rachunkowe z rachunków roku 1871. — Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Czartoryski (czyta punkt drugi):

Upoważnia się Wydział krajowy do wydawania asygnacyi na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego jeszcze dwa miesiące po upływie tego roku t. j. do końca lutego każdego roku; po upływie tego terminu już żadna asygnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie; asygnacye takie realizuje kasa krajowa aż do końca marca na rachunek ubiegłego roku.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Komisya sama uznała potrzebę, aby rygor istniejący w §. 8. instrukcyi administracyjnej był usunięty. Rygor ten brzmi że wszystkie wydatki do końca roku nieasygnowane, lub nierealizowane stają się oszczędnością na rachunek roku ubiegłego. To się absolutnie wykonać nie da.

Komisya w skutek tego wnosi aby wolno było asygnować do końca Lutego a wypłaty uskuteczniać do końca Marca.

Asygnacye podwójnego są rodzaju, albo asygnuje się na podstawie złożonego, i sprawdzonego rachunku, albo jako kredyt w miarę wykonania zobowiązań wypłacić się mający. Jedne mają miejsce przy rozmaitych rachunkach głównie przy rachunkach szpitalnych, które jak n. p. rachunki dostarczonych materyałów, lub aptekarskie, od czasu do czasu się przedkładają. Te muszą być przedewszystkiem sprawdzone przez ustanowionego do te-

go aptekarza — potem przez lekarza ispektora wreście przez oddział rachunkowy, i wtenczas dopiero może nastąpić asygnacya.

Już przy tej pierwszej formie asygnacyi opierającej się na podstawie rachunków, widocznem jest, że samo sprawozdanie rachunków trwa więcej jak 2 miesiące, że zatem wypłata później dopiero nastąpić może. Stosując się zaś do instrukcyi nie mógłby aptekarz być zapłacony za dostarczone medykamenta. Manipulacya Wydziału krajowego byłaby więc ciągłem przekroczeniem udzielonego budżetem kredytu, równocześnem pozornem zaoszczędzeniem na rachunek roku przeszłego. Bardziej jeszcze występuje ta niedogodność w drogowem gospodarstwie, w którem się fundusze na wykonać się mające dopiero wprzyszłości roboty asygnuje.

Z zatwierdzeniem kontraktu otwiera się równocześnie w odpowiednej kasie kredyt, na całą kwotę, którą przedsiębiorca ma dostać atoli z zastrzeżeniem, że należytość częściowo tylko w miarę wykonania robót i dostaw za kwitem przez prezesa Rady koramizowanym wypłaconą być winna.

Jeżeli się więc jakąkolwiek budowę w jesieni zarządzi która do końca roku już z natury swojej albo też w skutek przeszkód od przedsiębiorcy rzeczywistych ukończoną być nie może, co się często podczas zimy wydarzy — natenczas Wydział krajowy byłby w tem dziwacznem położeniu, żeby kontraktu dotrzymać nie mógł lub żeby zaczętą tylko budowę zapłacił a resztę niedokończoną na nowo zabezpieczyć musiał. Lecz na to nie ma już funduszów w budżecie przeznaczonych.

W budżecie bowiem drogowym rzecz się ma tak, że robota preliminowana n. p. w r. 1871, nie może już być wciągniętą do budżetu na rok 1872 bo suponować należy że się w roku 1871 wykona a więc że się nadal powtarzać nie będzie.

Ja myślę, że to zupełnie nie zmieni odpowiedzialności Wydziału krajowego, ani nie przeszkadza przedstawieniu rachunków i ich zamknięciu, owszem że takowe ułatwia i uprości, jeżeli wprowadzimy zmianę którą proponuje tem bardziej że kto wie czy nie będziemy musieli przyjąć w Wydziale krajowym system rachunkowości przez Władze rządowe używany.

Stawiam tedy poprawkę (czyta): aby zamiast „przez 2 miesiący asygnować“ przyjąć „przez 3 miesiące asygnować; a zamiast: „do końca Lutego“ ustanowić termin „do końca Marca;“ wreszcie zamiast ostatniego ustępu powiedzieć „asygnaty takie zrealizowane być mogą najdalej do końca czerwca na rachunek ubiegłego roku.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Poparta).

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca ks. Czartoryski: Ze stanowiska uchwał proponowanych przez komisyą budżetową sprzeciwiałbym się poprawce tej. Nie przeczę, że nie jednę niedogodność tym sposobem usunęlibyśmy, ale z innej strony muszę zwrócić uwagę, że dodając zamiast 3 miesięcy 6 miesięcy.

(Głosy). Zamiast 2 trzy.

Nie, nie, zamiast 3 sześć, gdyż do końca czerwca dopiero nastąpiłoby zamknięcie rachunków. To wtedy nie spodziewajmy się że dostaniemy zamknięcie rachunków tak wcześnie jak tego roku. Muszę tu nadmienić, że w Wiedniu przedkładają zamknięcie rachunków dopiero w drugim roku. Zdaje mi się przynajmniej, że to zamknięcie rachunków niezmiernie utrudzi (czyta poprawkę p. Grossa).

„Upoważnia się Wydział krajowy do wydawania asygnacye na rachunek budżetu z ubiegłego roku administracyjnego, jeszcze przez trzy miesięce po upływie tego roku t. j. do końca marca każdego roku.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Większość). Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Czartoryski (czyta 2gi ustęp).

Po upływie tego terminu już żadna asygnacya na rachunek ubiegłego roku wydaną nie będzie: Asygnacye takie realizuje kasa krajowa aż do końca czerwca na rachunek ubiegłego roku.

Ks. Marszałek: Kto jest za drugim ustępem zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

P. Zyblikiewicz: Spodziewam się że wys. Izba pozwoli mi na chwilę głosu do sprostowania zarzutu który mnie spotkał, iż przytoczyłem tu coś niewłaściwego. Zeszłego roku komisya budżetowa przedłożyła Izbie.

(Głosy: Ale niech tam: Niepotrzeba).

Jeżeli wysoka Izba niechce słuchać to zmusza mnie żebym przyjął zarzut i pod nim pozostał.

Ale 9. Października przedłożono wys. Izbie, i to nie ja, tylko komisya budżetowa, a był jej sprawozdawcą p. Weigel.

Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcie rachunkowe układane było porządkiem budżetu wedle wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowym, jakie przez władze rządowe corocznie do Rady państwa przedkładane bywa.

Więc nie mówiłem nic niewłaściwego.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rezolucya według wniosku komisyi budżetowej jest więc przyjętą. (**jak Aleg. l. LXXV. powyżej oznaczony**).

Ks. Marszałek: Odraczam posiedzenie do godziny 6.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6. min. 45).

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od sierpnia 1871 po koniec lipca 1872. **(Obacz Aleg. LXXVI.)**

Sprawozdawca jest p. Józef Jasiński.

Sprawozdawcą p. Józef Jasiński (czyta):

Sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego za czas od Sierpnia 1871 po koniec Lipca 1872 i prostuje w tytule błąd drukarski zamiast „wyborczej“ powinno stać „wybranej.“

W ustępie o fundacyi skarbkowskiej poczynającym się od słów „Podnieść tu należy“ prostuje błędy drukarskie: zamiast zamknięcia rachunków za rok 1871 i preliminarza powinno stać: „zamknięcie rachunków za rok 1871 i preliminarz.

Po odczytaniu zestawienia cyfer wykazujących rezultat oszczędności dodaje:

Oszczędności w żywieniu chorych powstały w szczególności stąd, że według dawniejszej diety przeznaczone były każdemu choremu całodzienne porcye jak ścisła dieta, pół diety i t. d., często porcya taka nieodpowiadała choremu zapisywano mu więc dodatki, które jednak same bez owych porcyi niemogły być wydawane, tak więc płacone za porcye których chory niepotrzebował i nieużywał, jak również i za dodatki, które do nadzwyczajnej ilości wciągu roku dochodziły. Zaprowadzona nowe dieta zapobiega emu, słaby otrzymuje tylko to, co mu jest odpowiednem.

Po odczytaniu ustępu przy sprawdzeniu czynności itd. z str. 5 prostuje błąd drukarski: zamiast „Gitla Salamander ani jej potomek nie umarł“ powinno stać: „Podano że Gitla Salamander w skutek wydalenia ze szpitalu z potomkiem swym umarła.“

Po odczytaniu wytkniętych usterek w zamknięciu rachunków str. 6 i 7 dodaje sprawozdawca: „Już po oddaniu do druku sprawozdania przekonałem się z rachunków oryginalnych, w które przedtem wglądnąć nie miałem sposobności, gdyż były komisyi finansowej udzielone, o prawdziwości danych wyjaśnień, które na posiedzeniu dzisiejszem przy rozprawie o zamknięciu rachunków za rok 1871 przytoczyłem.

Przy odczytaniu ustępu trzeciego z stronicy 7 dodaje sprawozdawca po słowach: „Już uchwała z dnia 9. października 1871 słowa: która na wniosek komisyi finansowej powziętą została.“

P. Smarzewski: Proszę o głos.

P. Kraiński: Proszę o głos.

P. Wolski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Niezwykły sposób w jaki sprawozdawca przedstawił to sprawozdanie zniewala mnie do oświadczenia, że uwagi, któremi przeplatał czytanie sprawozdania, są wyrazem jego osobistych przekonań, ale nie wyrazem przekonań komisyi. Czynność komisyi skończyła się oddaniem do druku sprawozdania. Co się nie znajduje w drukowanem sprawozdaniu, a co słyszeliśmy teraz, pochodzi od osoby sprawozdawcy, ale nie od komisyi. Ponieważ jednak sprawozdawca użył wyrazu „przekonaliśmy się“ a komisya po oddaniu sprawozdania do druku o niczem się nie przekonała, przeto czułem się obowiązanym, a oraz czułem się być w prawie zrobić to oświadczenie.

Sprawozdawca p. Jasiński: Być może, żem przez pomyłkę użył wyrazu, „przekonaliśmy się“ jednakowoż mówiłem o sobie, gdyż jako sprawozdawca starałem się i po wydrukowaniu sprawozdania zasięgać wiadomości co do niejasnych mi pozycyj w zamknięciu rachunków, a uważałem za mój obowiązek, to o czem się po wglądnieniu w oryginalne rachunki przekonałem wysokiej Izbie przedstawić; mówiłem więc o tem od siebie, od-

kładając na bok drukowany exzemplarz sprawozdania.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Gdy się przedpołudniem toczyła dyskusya w wys. Izbie nad mowami, odnoszącemi się do sposobu rachunkowości w Wydziale krajowym zaprowadzonego, nie zabierałem głosu, ponieważ dyskusya odnosiła się raczej do pojedyńczych cyfer, aniżeli do systemu.

Uwaga komisyi. do zbadania czynności Wydziału krajowego wysadzonej, iż oddział rachunkowy nie ma żadnego systemu rachunkowości ani w księgach dawniejszych, ani w księgach w teraźniejszym roku prowadzonych, zniewoliła mnie do poczynienia niektórych uwag.

Pozwolę sobie niektóre daty, że tak powiem historyczne, tutaj przywieść, które przyczynią się może do wyjaśnienia stanu rzeczy. Oto jak wiadomo, fundusze krajowe, tak w ścisłem tego słowa znaczeniu .jak i obszerniejszem, zostawały przez długi czas bo do r. 1864 w rękach c. k. rządu, a właśnie utrzymywaną była co do nich rachunkowość w Izbie rachunkowej rządowej.

Naturalną rzeczą, że Izba rachunkowa nie mogła innego systemu zaprowadzać co do funduszów krajowych, lecz musiała się trzymać systemu dla wszystkich gałęzi finansowych przepisanego.

Gdy przyszło traktowanie o odbiór tych funduszów w zarząd Wydziału, potrzeba było przyjąć wszystkie dzienniki rządowej Izby rachunkowej i tego samego dnia odbioru prowadzić dalej te same księgi rachunkowe. Stanąć tutaj bowiem nie było podobieństwa, bo czynności administracyjne wymagały, ażeby zapiski rachunkowe niedoznały przerwy z powodu, iż księgi rachunkowe przeszły do rąk innych.

Trwało to niejaki czas, że te księgi musiały być prowadzone podług owego systemu. W krótce spostrzegł Wydział krajowy, że ten system jest istotnie zawiły i niejasny dla wszystkich gałęzi funduszu krajowego. Zatem przed napisaniem instrukcyi dla Izby rachunkowej krajowej, zwołaną została ankieta z najpierwszch znakomitości, jakie mamy w tym zawodzie.

Przedmiotem pracy tej ankiety było nie tyle przeistoczyć cały system, ile wytknąć sposób, uregulować go w stycznościach z rządowemi władzami. Bo wiadomo panom, że tak kasy jak i inne rachunków odnośne czynności zawsze pozostały dotąd pozostają w rękach rządu.

Skoro uregulowanie to nastąpiło, poszliśmy dalej; sprowadziliśmy nową ankietę w celu, ażeby wytknąć zasady wiodące do urządzenia rachunkowości więcej pojedyńczej. Była to ankieta, o ile sobie przypominam z 6 ludzi fachowych złożoną. W tej ankiecie obstawałem zatem, ażeby system uczynić mniej zawiłym bez uszczerbku potrzebnej kontroli, ale pomiędzy rzeczoznawcami zaszły takie spory, że aktualnie nie mogłem się zdecydować co jest lepsze i musiałem przychylić się do tego, co większość tych panów za lepsze uznawała.

W tym duchu została napisaną istrukcya dla Izby obrachunkowej, którą Wydział przedłożył sejmowi do zatwierdzenia. Muszę tutaj nadmienić, że wys. Sejm motywami komisyi ze swojego grona wysadzonej, spowodowany, porobił w niej zmiany, które niestety bardzo nieszczęśliwie wpływały na powodzenie rachunków. Musieliśmy sobie radzić, jakeśmy mogli, aby tylko zachować akuratność i wprowadzić ułatwienia dla kontroli.

Taki stan trwał, aż do wysadzenia komisyi finansowej, której członkiem był poseł Kuczyndyk. Ten szan. Członek porobił wiele uwag, które według jego zdania do lepszego systemu rachunków miały prowadzić i istotnie były pod niejednym względem korzystne. Ale uwagi jego mogły być zastosowane raczej do samoistnych funduszów, z nich wprowadzać zmiany w rachunkowość innych funduszów krajowych, niezdawało się Wydziałowi krajowemu wskazanem.

Przedewszystkiem należy tutaj nadmienić, że natura funduszów krajowych niesamoistnych jest tak rozmaitą, tak rozgałęzioną, iż obok znajomości nauki rachunkowości w ogóle potrzebną jest szczegółowo świadomość przepisów i dyrektyw, które muszą być uwzględniane, co pociąga ta rachunkowość za sobą rozgałęzienie dzienników na sub, sub i podręczne dzienniki na czem tracić musi jasność rachunków.

Już to samo, że utrzymywanie rachunków funduszów krajowych wymaga nie tylko biegłości w nauce rachunkowości ale także i obznajomienia się z wszystkiemi przepisami odnoszącemi się do natury funduszów utrudnia bardzo pozyskanie ludzi zdolnych do prowadzenia odpowiedniej rachunkowości.

Z odbiorem funduszów nie mogliśmy obsadzić posad w izbie rachunkowej Wydziału krajowego, ludźmi innymi tylko tymi, którzy utrzymywali tę rachunkowość w Izbie rachunkowej rządowej, bo byli to ludzie obznajomieni przynajmniej ze wszystkiemi tymi przepisami, a przytem mający bądź co bądź pewną rutynę. Ta okoliczność miała za sobą i tę dalszą konsekwencyę, że Wydział krajowy nie przystąpił tak sporo do obsadzenia wszystkich posad w izbie rachunkowej; zawsze zachowywał on kilka luźnych posad do obsadzenia ich ludźmi zdolnemi przy których pomocy — jako nieprzyzwyczajonych do nabytej rutyny — łatwiej dałyby się przyprowadzać reformy w rachunkowości.

Lecz niebyło dla Wydziału łatwą sprawą w wyszukaniu i pozyskaniu potrzebnych sił, a wzmagający się ciągle nawał czynności w izbie obrachunkowej znaglił Wydział krajowy do przybrania sił jakie się mu nastręczały i przystąpić musiał do obsadzenia luźnych posad, a które etatem przez wys. Sejm objęte były.

Czy te siły zdołają cały system zupełnie zmienić, nie chcę przesądzać, ale nie mogę pominąć pewnych uwag. Niech mi wolno będzie wspomnieć, że był człowiek wysoką piastujący rządową posadę u władzy najwyższej utrzymującej zwierzchn nadzór nad organami rządowemi trudniącemi się rachunkowością we wszystkich gałęziach administracyi rządowej p. Hock.

Po zrobionych głębokich badaniach sposobów utrzymywania rachunkowośc irządowej we Francyi napisał on dzieło nadzwyczaj zajmujące a dobitnie przedstające różnicę rachunkowości francuskiej i austryackiej i udowodnił w swojem dziele wyższość rachunkowości francuskiej. Kto tak był przekonany o lepszości rachunkowości francuskiej, to rzeczywiście zastanowić się wypada dla czego, kiedy to w mocy jego było, niezmieniał austryjackiego systemu rządowego. Wytłumaczył mi to w r. 1860, ówczesny minister ś. p. Filip Kraus.

Gdy tegoż zainterpelowałem w komisyi budżetowej o zawisłość rachunkowości austryackiej, o niepewność nawet dostarczanych dat przez austryacką rachunkowość i gdym go wezwał, aby zechciał wprowadzić ulepszenia, jakąż otrzymałem odpowiedź? Daj mi pan ludzi uzdolnionych, a cały system w przeciągu lat trzech zmienię na lepszy, odpowiedział mi na to. Poczem oświadczyłem mu, cóż może być lepszego jak wysłać ludzi w tym celu, aby się obznajomili ze systemem francuskim. A on mi na to: na taki wydatek nie mam pieniędzy.

Mnicmam, że te same okoliczności zachodzą i u nas, niedoradzałbym zmieniać systemu rączo bez pewności, że mieć się będzie ludzi uzdolnionych do przeprowadzenia nowości. Inaczej byłoby to połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, bo ludzie upornie obstający za rutyną, jaką sobie przyswoili nieobznajomieni z systemem zamierzonym wprowadzą rzecz w jeszcze większy chaos, jak jest teraz. (Brawo!)

Jakkolwiek nie chcę bronić dzisiejszego systemu, toć doradzać niemogę doraźnego przejścia na system inny bez poprzedniego zapewnienia sobie ludzi, którzyby byli w stanie prowadzić rachunkowość według systemu jaki za lepszy uznany będzie.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Przy badaniu czynności Wydziału krajowego uważam za obowiązek podnieść pewną okoliczność, a to upraszać wys. Wydział, aby uchwały Sejmu przez wys. Wydział tak byłe wykonane jak je uchwała określa i poleca nie dowolnie, gdyż przezto powaga Sejmu podkopaną by była. W roku zeszłym polecił wys. Sejm (czyta) Wydziałowi krajowemu, aby jak najspieszniej wypracował plan i kosztorysy dróg do punktu a) wymienionych i aby co do tych dróg z wyjątkiem pod 7. wspomnionych przedsięwziął potrzebne kroki do uzyskania władz politycznych.

Między temi drogami od a) wymienionemi jest wyraźnie droga z Borszczowa na Jezierzany do Husiatyna. (Głosy: Tu nie idzie o drogi. Mowca: wiem to dobrze, idzie o dowód zarzutu uczynionego.) Tymczasem Wydział krajowy nie przedsięwziął trasy z Jezierzan do Kolędzian i dalej z Krzywenkiego do Husiatyna. Może być, że pan inżynier przejechał się raz, albo drugi po tej drodze, ale trasy nie było; pod trasą ma się ro zumieć kosztorys, plan niwelacyjny, koszta budowy mostów etc., tego niebyło. Podnoszę tę okoliczność dlatego, ażeby Sejm tegoroczny nie był w tem położeniu niepewności, czy tegoroczne jego uchwały będą tak wykonane jak je Sejm uchwalił.

Ks. Marszałek: P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard: Z uwagą i przyjemnością słuchałem sprawozdania, osobliwie tych ustępów, które się odnoszą do szpitalu lwowskiego. Znam szpital ten od dawna i przekonałem się tego roku naocznie,

że na każdym kroku jest tam postęp i pewne dążenie do ulepszeń, Wydział krajowy położył niezaprzeczone zasługi, aby zrobić zakład celom humanitarnym i naukowym odpowiadający. W ślad idąc zeszłorocznych uchwał Sejmu, zaprowadził Wydział krajowy pomnożenie służby lekarskiej, obsadzając zdolnymi i młodymi lekarzami; ulepszył administracyę stawiąc na czele człowieka sumiennego i rzetelnego; wziął kuchnię w własny zarząd, która dostarcza chorym zdrowego pokarmu. Kosztowałem sam, doskonały! Nareszcie oddał siostrom Miłosierdzia pielęgnowanie chorych.

Co do tych ostatnich muszę nadmienić, że oddaję im wszelkie uznanie w pielęgnowaniu chorych, w tym względzie nikt im nie wyrówna, ale tylko w tym jednak muszę zauważyć, że zachodzą skargi, iż one poleceń lekarskich nie wykonują dokładnie, a nawet się im sprzeciwiają. Wiem, że Wydział krajowy wglądnie w to sam, spodziewam się, że podobne zajścia w przyszłości miejsca nie będą miały.

To są świetne strony tego sprawozdania. Sprawozdawca zapomniał jednak o odwrotnej stronie medalu i na tę czuję się spowodowanym zwrócić uwagę wys. Izby. Otóż w szpitalu jak dawniej, tak też i teraz jest brak miejsca i ciasnota, chorzy leżą jak śledzie, brak wentylacyi, brak świeżego powietrza, kanalizacya zła, pralnia w tym samym budynku, psuje dom; wiem, że to ma być usunięte, wiem, że to zależy od pieniędzy, od funduszów, które jeżeli nie teraz to później wys. Izba uchwalić zechce. Jeszcze drugi zachodzi tam mankament przykrzejszy i boleśniejszy, że się odnosi do zakładu krajowego.

Przykro jest wracając ze szpitalu powszechnego, który jest tylko zakładem lokalnym, i o który jest jeszcze kwestya, czy nim ma się opiekować miasto Lwów, czy Wydział krajowy? Tam znalazłem postęp, a tu w zakładzie krajowym, który wyłącznie powinien być utrzymywanym przez kraj, znalazłem kompletnie zaniedbanie. Nie tylko, że jest lokal zły, ciasny, nieodpowiadający najprostszym warunkom higieny; schody wąskie, przestrzał w sieni, okna nie domykają, drzwi złe ze szparami, brud wielki, w ścianach robactwa mnóstwo. Tak jest źle, że nie idzie dalej. Wstyd, że jest to zakład krajowy. Nie mówię dlatego, abym chciał wniosek postawić, lecz chciałem uzupełnić sprawozdanie komisyi, chciałem dodać do barw świetlanych komisyi trochę cienia, i życzyłbym sobie, aby te moje uwagi były wskazówką dla Wydziału krajowego, iżby jak się najm skończy, co podobno wkrótce nastąpi, bo właściciel żąda czynszu w dwój nasób większego niż dotychczasowy, iżby się postarał o odpowiedniejsze umieszczenie zakładu, czy to wynajmując stosowny budynek, czy też jeśli fundusze pozwolą budując nowy zakład.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Kilkoma słowy chciałem odpowiedzieć p. Wolańskiemu. Co się tyczy nakazu Sejmu, to zdaje mi się, że był w zupełności wykonany. Wytknięcie trasy dla drogi z Borszczowa do Husiatyna było z trudnościami połączone. Najpierw był Wydział krajowy przymuszony przyjąć kierunek przez Borszczowski powiat zażądany, gdyż potrzeby i życzenia mieszkańców okolic, przez które droga przechodzi, i dla których się droga buduje powinny być uwzględnione. Prócz tego jednak zarządził Wydział krajowy wystudyowanie trasy z Jezierzan do Kolędzian, i w tym względzie odwołuję się do świadectwa referenta komisyi drogowej. Co się tyczy drugiej części tejże drogi, to jest od Dawidkowiec do Husiatyna to i dla tej gotowy jest plan do Kryweńkiego, z Kreweńkiego zaś do Husiatyna nie potrzeba było sporządzać planu, gdyż tam już jest droga powiatowa, która co do kierunku żadnej zmianie nie ulegnie.

Nie wiem czy w obec takiego stanu rzeczy można Wydziałowi krajowemu zrobić zarzut, że poleceń wys. Sejmu nie wykonał.

Do przemówienia p. Hoszarda, chcę tylko to dodać, że nikt nie dał lepszego świadectwa Siostrom Miłosierdzia, jak właśnie p. Hoszard przeciwstawiając zakład położnic szpitalnemu zakładowi. Siostry Miłosierdzia nie pielęgnują jak wiadomo chorych na zakładzie położniczym. Ztąd to zdaje się wynika ta rażąca różnica, którą nam p. Hoszard w swym wykładzie tak żywo skreślił.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Zapisani są do głosu p. Haller i Wolański. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Haller ma głos.

P. Haller: Nie taję, że zakład położnic w opłakanym się stanie znajduje. Najważniejszą przyczyną tego jest, złe umieszczenie. Najem się jeszcze nie skończył, trudno było dom zostawić

próżnym a inny najmować. Szukamy nowego pomieszczenia, lecz jeszcze nie znaleźliśmy go. Myśleliśmy o tem, aby przedstawić wys. Izbie projekt wybudowania domu na ten cel. Jednak w obec wielkich wymagań, jakie stawialiśmy w tym roku, okazało się to zbyt trudnem i nie śmieliśmy tego uczynić.

Gdyby p. Hoszard postawił był wniosek, aby wys. Izba wyznaczyła fundusz na wybudowanie domu położnic, byłbym mu przyklasnął i postąpiłbym z całą ochotą do tego projektu i podziękowałbym p. Hoszardowi z całego serca.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Uchwałę sejmową odczytałem i w tej nie było poleconem uwzględnić życzenia mieszkańców. Punkta trasy były dokładnie oznaczone. W istocie nie mógł inżynier trasować drogę podług uchwały sejmowej, bo trasował inną, której Sejm nie uchwalił. Szło mi tylko o skonstatowanie faktu.

P. Ławrowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Imieniem Wydziału krajowago i z upoważnienia kolegów moich oświadczam, że ze zrobionych uwag korzystać będziemy i za takowe uprzejmie dziękujemy, a zarazem przyjmujemy do wiadomości naszej, że panowie raczyliście pochwalić kierunek ogólny przez nas zachowany. Osobliwie ze znakomitych uwag, które nam p. Kraiński podał z pewnością korzystać będziemy. Tu tylko podnieść muszę to, że do tych zmian w rachunkowości, jak to już i panowie poprzedni mowcy nadmienili, przystąpimy z wielką oględnością. Oględność ta tem więcej jest tu na miejscu, ponieważ rachunkowość Wydziału krajowego zupełnie innymi torami idzie, jak rachunkowość innych dykasteryj. Wydział krajowy co do rachunkowości nie stanowi odrębnej samoistnej całości; ale jest połączony z różnymi, innemi zupełnie zasadami kierującemi się dykasteryami. I tak pobór podatków jest w ręku władz rządowych. Już to jedno, że Wydział krajowy musi się oglądać na to, jaka jest rachunkowość w Rządzie, i że zawsze zmiany, jakieby chciał przeprowadzić w swojej rachunkowości, nie może ich przeprowadzić samoistnie, lecz musi reflektować i oglądać się, jaka tam rachunkowość. Dalej zachodzą tu jeszcze inne rzeczy. Wydział krajowy jest administratorem mnóstwa funduszów; każdy fundusz ma swój statut; statut przepisuje zwykle i sposób postępowania. Otóż te statuta muszą być przeprowadzone i zachowane w całej administracyi, które są znowu nową przeszkodą. Podnoszono tu, że mieliśmy w latach ubiegłych posła, bardzo dobrego znawcę, p. Koczyndyka. Otóż on z początku, gdy był wybrany do komisyi budżetowej, chciał w pierwszych dniach wszystko obalić i coś nowego zaprowadzać. Gdy się jednak rozpatrzył bliżej, przekonał się, że to nie idzie, że tu trzeba się na tyle czynników oglądać i dopiero rezultujący wynik wyprowadzić, że zatem trzeba tu wszechstronnego egzaminowania wszystkich tych czynników. Otóż kończę tem, że przystąpimy do przedstawienia wys. Sejmowi na przyszłem zebraniu sejmowem zmiany, jednakże po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu tych czynników, które na to wpływają, a teraz przyjmujemy to sprawozdanie do naszej wiadomości.

Sprawozdawca p. Jasiński Józef: Tu tylko p. Hoszardowi odpowiedzieć muszę, że komisyi ujemne strony szpitalu nie uszły, a w szczególności brak miejsca, brak wentylacyi, umieszczenie pralni w piwnicach i t. d. Komisya zastanawiała się nad tem, przyszła jednak do tego przekonania, że skoro niedogodności te tylko dozwoleniem kredytu Wydziałowi krajowemu na znaczniejsze wydatki usuniętemi być mogą, a pod tym względem oddzielne sprawozdanie Wydział krajowy przedłożył, należy rozpoznanie konieczności zaradzenia złemu komisyi finansowej pozostawić, której odnośne przedłożenie Wydziału krajowego wys. Sejm przydzielił. Podnosić te strony ujemne, a nie podawać środków zaradzenia im, zdawało się komisyi niestosownem.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności za czas od 1 sierpnia 1871 do końca lipca 1872 wraz z poczynionemi uwagami komisyi przyjąć do wiadomości."

Ks. Marszałek: Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. **(jak aleg. LXXVI powyżej oznaczony.)** Przystępujemy do dalszego porządku dziennego; następuje: Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na r. 1873. **(Obacz aleg. LXXVII.)** Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie).

(W ciągu czytania.) Zwracam uwagę wys. Izby, że suma pokrycia dodatkami od podatków jest wyższa o 3.000 złr. od wydrukowanej, a to z powodu, że już po wydrukowaniu tego sprawozdania zapadła uchwała sejmowa, pociągająca za sobą podwyższenie budżetu o 3.000 reńskich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dział I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacye z funduszu krajowego.

1. Preliminarz funduszu krajowego.

Dochody.

1. Odnajem ubikacyj sejmowych . .	1.300 zł.
2. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowan.	5.000 „
3. Dochody z myt na drogach krajowych	120.000 „
4. Nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych z funduszu krajowego .	1.953 „
5. Zapas kasowy z r. 1871	4.688 „
Suma dochodów	132.941 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka dochodów przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydatki.

Rubryka I.

Koszta reprezentacyi kraju.

A. Sejm krajowy.

1. Czynsz najmu sali i ubikacyj sejmow.	4.000 zł.
2. Koszta podróży posłów	6.000 „
3. Dyety posłów na 2 miesiące po 5 zł.	42.900 „
4. Koszta druków	9.000 „
5. Spisywanie sprawozdań	6.000 „
6. Urządzenie sali, pisarze dzienni, opał, oświetlenie etc.	3.200 „

B. Wydział krajowy.

7. a) Marszałek krajowy	4.200 „
b) Sześciu członków Wydziału krajowego po 3.000 zł.	18.000 „
c) Zastępcy	3.000 „
Suma rubryki I.	96.300 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jast za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Zwracam uwagę, że w drukowanem sprawozdaniu mylnie położono to co miało być na str. 4, na str. 5 i vice versa. Przystępujemy zatem do rubryki II. (czyta):

Rubryka II.

Koszta zarządu.

Na koszta zarządu preliminuje Wydział krajowy we wszystkich działach razem (pag. 4 do 8) sumę		149.030 zł.
Z powodu podwyższenia płac urzędników w osobnem sprawozdaniu wys. Izbie przedłożonemu podniosła się ta suma o kwotę	535 zł.	
zmniejsza się zaś o	420 „	
w dziale „pensye“ z powodu zaszłej śmierci emerytki p. Bojarskiej; — podwysza się przeto o	115 zł. —	115 „
Maryi Tomaszewskiej wdowie po woźnym szpitalu dar z łaski jednorazowy . .		100 „
Komisya wnosi przyjęcie razem		149.245 zł.

Ks. Marszałek: Rozprawa ozwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka II przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Do tej rubryki do działu „pensye i zaopatrzenia“ weszły następujące petycye: Petycya l. 386 Julii Szczęsnowiczowej matki ś. p. Juliusza Szczęsnowicza, archiwisty Wydziału krajowego, o wyznaczenie rocznego datku na utrzymanie i wychowanie dwóch synów małoletnich po zmarłym pozostałych.

Komisya wnosi odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

Rzecz się tak miała. Nieboszczyk Szczęsnowicz służył lat 10, pobierając w ostatnich latach pensyę 1.000 złr.; z powodu że 10 lat służył, wdowa po nim pozostała miałaby prawo do trzeciej części, a zatem do 333 zlr. gdyby była żyła z mężem. Ponieważ to miejsca nie miało, więc dzieciom jego z prawa należy się pewna kwota. Otóż tych alimentów nie potrzebowałyby się domagać u wys. Izby bo to się im z prawa należy, mogłyby tylko zażądać od Wydziału krajowego. Ponieważ petycya

babki ich idzie o wiele dalej, więc wniosek komisyi dąży do tego, ażeby tę petycyę zostawić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Prosiłbym właśnie o odpowiedź na jedno pytanie w tym względzie. Moglibyśmy dzieciom dać to co im się z prawa należy, tj. połowę tego, coby żona dostała, gdyby z mężem żyła. Ponieważ byłaby dostała 333 złr. więc dzieciom należałoby się 160 złr. Tę kwotę moglibyśmy przeznaczyć. Ponieważ komisya proponuje. ażeby tę prośbę odesłać do uwzględnienia do Wydziału krajowego, zatem trzeba nam dać upoważnienie, ażebyśmy nawet żądaną wyższą kwotę dać mogli z funduszu krajowego. Prosiłbym więc o to polecenie, abyśmy w duchu petycyi mogli postąpić.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Właśnie wniosek komisyi zawiera to upoważnienie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Do tej rubryki byłoby więcej petycyj, jednak komisya nie mogła ich już zamieścić, gdyż budżet już poszedł do druku wraz z dotyczącemi wnioskami. Więc na końcu sprawozdania komisya będzie referowała o tych petycyach. Petycya p. Iwanickiego załatwiona już na wczorajszem posiedzeniu, i tylko przez pomyłkę weszła w sprawozdanie. (czyta):

Rubryka III.

Koszta leczenia ubogich.

Na wydatki tej rubryki preliminuje Wydział krajowy (pag. 9.) sumę ogólną	209.450 zł.
a w niej pod pozycyą 28 dla szpitalu Sióstr miłosierdzia	1.950 „
Pozycya ta weszła niewłaściwie pomiędzy wydatki tej rubryki, wymazawszy ją przeto, pozostaje suma .	207.500 zł.

którą to sumę do zamieszczenia w budżecie komisya wnosi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka IV.

Koszta szczepienia ospy.

Stosownie do preliminarza Wydziału krajowego (pag. 10.) komisya wnosi sumę ogólną . . . . . 21.326 zł. — ct. do przyjęcia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubryka V.

Wydatki sanitarne.

Preliminowaną przez Wydział krajowy (pag. 11.) ogólną kwotę . 30.000 zł. — ct. wnosi komisya do przyjęcia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Powracamy teraz do str. 4. (czyta):

Rubryka VI.

Zasiłki dla Zakładów dobroczynności.

Dla szpitalu Sióstr Miłosierdzia we Lwowie preliminuje Wydział krajowy 840 złr., a dla szpitala Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr. Tym dwom szpitalom bywają preliminowane zasiłki od dawna udzielane.

Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia wniosła w tym roku do Wydziału krajowego przedstawienie, że i szpital w Rozdole potrzebuje zasiłków, że zaś Siostry Miłosierdzia we Lwowie łatwiej obejść się bez subwencyi mogą, aniżeli szpitale w Czerwonogrodzie i Rozdole, prosi przeto, aby fundusz dotąd Siostrom Miłosierdzia we Lwowie udzielany, był przeznaczony na Rozdół i Czerwonogród. Przedstawienie wizytatorki nie dąży przeto do podwyższenia zasiłków lecz jedynie do stosowniejszego rozdzielenia go między pomienione trzy szpitale. Komisya mniema, że należy dotychczasowe zasiłki w kwotach 840 i 158 złr. czyli razem 998 złr. i nadal w budżecie pozostawić, a repartycye tej kwoty pomiędzy szpitale we Lwowie, w Czerwonogrodzie i Rozdole Wy-

działowi krajowemu pozostawić. Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm uchwali:

Dla szpitali Sióstr Miłosierdzia 998 zł. — ct.

Repartycye tej kwoty pomiędzy szpitale Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, w Czerwonogrodze, i w Rozdole, pozostawia Sejm Wydziałowi krajowemu.

Dom ubogich i sierot w Krakowie . . . . 5.424 „ — „

Suma Rubryki VI. . . 6.422 zł.—ct

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt łosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda grozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Co do rubryki VII., to tutaj trzeba ustępami głosować. Ponieważ co do subwencyi p. Sidorowicza, to ta już zawotowaną została i nie potrzeba nad nią głosować (czyta):

Rubryka VII.

Zasiłki dla Zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Stypendya.

1. Dla dwóch uczniów weterynaryi po 200 złr. i na koszta podróży 60 złr. . 460 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 1. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta:) 2) Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 2ga przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):
3. Dla uczniów seminaryów nauczycielskich 16.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Sawczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Wydział krajowy przedłożył był wysokiej Izbie sprawozdanie w przedmiocie nagród dla nauczycieli szkół ludowych i stypendyów dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich. Sprawozdanie to przekazano komisyi edukacyjnej; komisya zastanawiała się nad tą sprawą, lecz nie było już czasu, ażeby przygotować sprawozdanie i przedłożyć je wys. Izbie. Pozwolę więc sobie z upoważnienia komisyi edukacyjnej dotknąć tego przedmiotu i w tym względzie uczynić do tej pozycyi komisyi poprawkę. Rzecz o którą w sprawozdaniu Wydziału krajowego się rozchodzi, tyczy się kwoty, którą wys. Sejm przeznaczał przez lat kilka na nagrody dla nauczycieli odznaczających się i inne cele naukowe. Od r. 1869 kwota 22.000 złr. była wydawaną na te cele. Wydział krajowy zwrócił uwagę w sprawozdaniu swem na tę okoliczność, że przez tych lat kilka udzielając nagród, doszedł do kresu, poza który dalej rozdawać nagród już nie może, bo nagrody przestały być nagrodami, a stałyby się zapomogami. Więc proponuje Wydział krajowy, aby użyć tej kwoty inaczej. W tym roku istotnie nagrody dla nauczycieli ustaną w skutek uchwały wys. Sejmu d. 3go t. m. powziętej t. j. uchwały, która z kwoty 150,000 złr. upoważnia Radę szkolną krajową do podwyższania płac nauczycieli do wysokości 300 złr.

W miarę właśnie tego jak ustawy tu uchwalone dążą do powiększenia liczby szkół w kraju, okaże się potrzeba starania się o to aby wzrosła i liczba tych którzy w tych szkołach co do ilości na przyszłość pomnożonych nauczycielami będą. Liczba ta wzrośnie tedy, jeżeli ludziom młodym garnącym się do zawodu nauczycielskiego damy zapomogę, a to dla tego ponieważ do tego zawodu nie rekrutują się ludzie ze stanów zamożnych, lecz właśnie najubożsi.

Komisya edukacyjna mając to na względzie postanowiła wys. Izbie przedstawić wniosek, aby tę łączną kwotę 22,000 złr. użyć w jednej części na stypendya a w drugiej części na ogólne cele wychowania n. p. nagrody za książki szkolne przybory do nauki i t. p. Ponieważ potrzeba 6000 złr. na nagrody dla nauczycieli odpada, więc zdaniem komisyi edukacyjnej oszczędzoną kwotę 6000 złr. należałoby tak rozdzielić, a to najstosowniej część tej kwoty dodać do kwoty proponowanej przez Wydział krajowy na stypendya. Wnoszę więc imieniem

komisyi edukacyjnej aby kwotę 16,000 na stypendya pomnożyć na 18.000 złr. aby więc w punkcie 3. powiedziano „dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18,000 złr.“ a powtóre, aby dano punkt 5. na cele wychowania i oświaty, n. p. premiowanie książek szkolnych, przyborów szkolnych i t. p. 4000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18000 złr.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

5) „na cele wychowania i oświaty, jak n. p. premiowanie książek szkolnych, na przybory do nauki 4000 złr, do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Pietruski: Proszę głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Co do tych poprawek muszę zwrócić uwagę wys. Izby na tę okoliczność, że Wydział krajowy każdego roku otrzymywał do dyspozycyi jakąś kwotę i okazało się to rozporządzenie bardzo korzystnem, gdyż subwencyonowano dziełka dla szkół ludowych i czasopisma przystępne dla niższych klas. Wydział krajowy nigdy nie opierał się tu na zdaniu własnem, lecz albo udawał się z tem do Rady szkolnej, albo też Rada szkolna udawała się z przedłożeniem jakiej potrzebnej książki do Wydziału krajowego a dostawszy od niego zapewnienie funduszu rozpisywała konkurs na nię. Z tych powodów wnoszę, aby wys. Izba raczyła te wnioski przyjąć.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie mogę żadną miarą przemawiać tu imieniem komisyi, gdyż w komisyi nie było o tem mowy, chyba żeby wys. Izba zgodziła się na to, aby komisya udała się na ustęp i naradziła się. (Głosy: nie nie!) Więc będę przemawiał tylko imieniem własnem. Co do mnie będę głosował za pierwszym wnioskiem, aby powiększyć stypendya dla uczniów i uczennic a w szczególności uczennic, a to z tego powodu, że gimnazya żeńskie przybywają, które zarazem będą kształciły i nauczycielki.

Oświadczam dalej, iż będę głosował przeciw drugiemu wnioskowi, a to z powodów następujących. Jak raz w budżecie umieścimy kwotę 4000 złr. na premiowanie książek i przyborów szkolnych, to przygotujmy się na to że te 4000 zł. zawsze wydane będą. Czy tak dużo książek będzie wydawanych, czy nie, zawsze pieniądze będą wyczerpane. Co więcej Wydział krajowy nie będzie mógł się opędzić od próśb rozmaitego rodzaju. Gdy zaś tej sumy nie damy, to Wydział krajowy i tak nie będzie w ambarasie o fundusze w razie potrzeby, bo my dajemy Wydziałowi do dyspozycyi 20,000 złr., które nigdy jeszcze wyczerpane nie zostały, pomimo że Wydział szafował niemi hojnie. Szafował on niemi najhojniej w r. 1871, a jednak nie wyczerpał tego funduszu. Najwięcej z niego użyte zostało na cele naukowe. Wydział krajowy będzie więc miał fundusze, a jeżeli uchwalimy tę sumę to utworzymy w budżecie pozycyę, która zawsze wyczerpaną będzie. Z tych powodów oświadczam, z tą oczywiście restrykcyą iż tylko mojem imieniem, że będę przeciwko temu wnioskowi głosował.

P. Pietruski: Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jeżeli p. Sprawozdawcy idzie o nazwę jaka ma stać w budżecie żeby nie było „na premiowanie dzieł i przyrządów szkolnych“ to zgadzam się z tem aby powiedziano wprost „na cele naukowe 4000 złr.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: My na cele naukowe przeznaczyliśmy więcej bo 150,000 zł. Oszczędzamy 4,000 zł. ale na to miejsce włożyliśmy 150,000 złr. Będzie tem dysponowała Rada szkolna, ale Wydział krajowy będzie miał także dostateczny fundusz. Zwracam uwagę, na intencyę tej rubryki, że czy ona będzie z tą tytulacyą czy z inną zawsze będzie wyczerpniętą.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

3. Dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich 18,000 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym punktem zgadza zechce wstać. (Większość). Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ustęp 4. Subwencya dla p. Sidorowicza jest już uchwalona, przechodzimy zatem do drugiej poprawki p. Sawczyńskiego (czyta):

5. Na cele wychowania i oświaty, premiowanie książek, przyborów szkolnych i t. p. 4.000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość.) Ustęp ten został odrzucony.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

B. Zasiłki:

5. Szkoła rolnicza w Dublanach 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

6. Szkoła rolnicza w Czernichowie 5.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 6 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

7. Zakład głuchoniemych we Lwowie 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 7 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

8. Zakład ciemnych we Lwowie 1000 zlr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 8 przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Do tego działu weszła do Sejmu petycya Stanisławowskiego wydziału powiatowego o jednorazową subwencyę 2000 złr. dla tamtejszej szkoły rolniczej.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

(Mówi.) Pozwolę sobie to umotywować. Idzie tam o założenie szkoły rolniczej powiatowej; wydział powiatowy ma już pewne kwoty do dyspozycyi i utrzymuje, że szkoła ta weszłaby w życie, ale nie zaraz, lecz później, gdyby z funduszu krajowego było przeznaczone 2000 złr. w. a. Komisya z uwagi, że przy obecnym kierunku i dążeniu do oświaty należy siły koncentrować, a nie rozdzielać, zaś dawanie subwencyj na szkoły powiatowe rolnicze byłoby rozpryskiwaniem i rozdrabianiem sił na wszystkie strony, że dziś nie na miejscu byłoby tworzyć rolnicze szkoły powiatowe, podczas, gdy dwie istniejące szkoły krajowe w Dublanach i Czernichowie wiele funduszów będą potrzebywały, aby mogły stanąć tak jak stanąć mogą i powinny, komisya niechcąc rozdrabniać funduszów, jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Sprawa ta już kilka razy przychodziła przed Wys. Sejm. — Przez dwa razy Wydział krajowy przychylnie się o tej petycyi oświadczał, a nawet jeśli się nie mylę w zeszłorocznej Komisyi budżetowej ta sprawa pomyślny wzięła obrót, a nawet jeneralny sprawozdawca wnosił na przyjęcie subwencyi 2000 złr. Wszelako dla braku czasu ponieważ Sejm już był na schyłku, petycya ta nie przyszła pod obrady. Otóż istnieje własnemi siłami powiatu i miasta zakład, który ma swój dom, folwark o 6. do 7. morgach, nabył realność odpowiednią, za którą zaliczył już cenę kupna. Znalezli się dobroczyńcy, którzy dali pewne sumy na wspomożenie tego funduszu, co więcej jeszcze, oto ministeryum rolnictwa, za czasów ministra Alfreda hr. Potockiego przeznaczyło z państwowych funduszów na ten cel 2000 złr.

Postawiono jednak pewne warunki, pod jakiemi ta subwencya może być udzieloną. Ministerstwo zażądało przedłożenia statutów, według których szkoła ludowa ma wejść w życie i jak ma być prowadzona, według jakich zasad i t. d. Towarzystwo rolnicze nasze, do którego się odniesiono, wygotowało plan, wygotowało statut dla tej szkoły ludowej W tym planie przyjęto zasadę, że celem tej szkoły jest: „praktyczne wykształcenie chłopców w zakładzie umieszczonych, jako też innych do tej szkoły uczęszczanych w zawodzie rolniczym, aby chłopiec ten po opuszczeniu szkoły rolniczej uzdolniony był, czy to do prowadzenia samoistnego małego gospodarstwa włościańskiego rolniczego, czy do zajęcia miernej rolniczej posady w większych gospodarstwach“.

Właśnie miano na celu najniższą warstwę ludu, i dla tego przyjęto w statucie zasadę, że: „synów włościańskich przedewszystkiem uwzględniać należy“. My, panowie, prawimy wiele o oświacie, i mówimy, że pragniemy oświaty. Istotnie Sejm w tej kadencyi dał dowody, że oświata leży mu na sercu. Ależ ona będzie martwą, jeżeli ją ograniczymy do nauki czytania i pisania. Mimo wielkich planów, jakie są w szkołach, (aby uczyć pszczelnictwa, jedwabnictwa i t. d.) zawsze te przedmioty w szkołach ludowych nie zastąpią takiej specyalnej szkoły ludowej, bo jeżeli według tego planu mają kolejno wszystkie te dzieci odrabiać roboty rolnicze, jakie są zastosowane do ich sił, jeżeli właśnie włościańskie dzieci przedewszystkiem mają tu brać naukę, owoż szkoła ta odpowie tym wymaganiom.

Dlaczegoż po większej części rodzice włościańskich dzieci nie mają do szkoły zamiłowania? Bo nie widzą praktycznych skutków nauki. Dziecię nauczyło się pisać i czytać, a może i kilka znaków liczb, ale i to w ciągu czasu zapomina, gdy tymczasem, jeżeli wyniesie zasady praktycznego rolnictwa, w tedy rodzice przekonają się, że dziecię korzystało, bo umie zastosować naukę do tych potrzeb, z którymi codziennie się spotyka. To, że szkoła parobków w Czernichowie w Dublanach nie od razu dopisała, z tego nie wypływa, że szkoły ludowe rolnicze, są niepotrzebne, temu nie można od razu przesądzać.

To co szanowny sprawozdawca mówił, że nam trzeba się koncentrować a nie rozdrabniać zdaje się mi nieprawdziwem świadczy właśnie to, że we Francyi doszli do tego przekonania, iż trzeba rozdrabniać a nie koncentrować. Otóż tam szkołę taką rolniczą główną w Grignon zwinięto i rozrzucono zakłady rolnicze wszędzie po wszystkich departamentach. Ale na cóż tak daleko szukać? Ten mały Szląsk, zalany powodzią germanizacyi, utrzymuje szkołę rolniczą ludową w Kocobędzu pod Cieszynem na którą właśnie Sejm szląski, składający się po największej części z Niemców przeznaczył stałą subwencyą 3.000 złr. Nasze życzenia są bardzo skromne.

Oto prosimy, o jednorazową zapomogę. aby dzieci mogły się uczyć. Skoro, jak mówię, państwo nie odmówiło nam tej pomocy, spodziewamy się jej tem bardziej po kraju. Jeżelibym zaś, panowie, spotkał się z tym zarzutem, że to na żaden pożytek nie wyjdzie, że z tej szkoły wyjdą chłopcy, którzy nie wróca do swoich zagród na gospodarzy, to wątpię, aby tak było.

To, co w innych krajach pokazało się praktycznem, wątpię, żeby i u nas nie miało miejsca, aby i u nas włościańskie dziecko ukończywszy nauki, nie wróciło na swoję grzędę, Nie spodziewam się tego po naszym ludzie i sądzę, że te obawy są płonne. Dla tego będę miał zaszczyt wnieść tu poprawkę tej treści:

„Wysoki Sejm udziela szkole ludowej rolniczej w Stanisławowie na rok 1873 jednoroczną zapomogę 2.000 złr.“

P. Skrzyński: Oprócz tych powodów, o których wspomniał sprawozdawca, miała komisya jeszcze inne powody, które ją skłoniły do postawienia wniosku przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego. Komisya była tego zdania, że takie szkoły rolnicze ludowe nie przyczyniają się bynajmniej do rozszerzenia nauki rolnictwa a mogłyby pochłonąć te fundusze, które mogłyby daleko korzystniej użyte być na domy ochronek.

Doświadczenie innych krajów przekonało, że takie szkoły niższe rolnicze ludowe mało się na co przydały, a u nas jeszcze mniej się przydadzą. Taka szkoła w Niemczech istnieje także w Hohenheim.

Ale co to za szkoła? Tam przyjmują synów włościan, którzy przychodzą do niej z taką nauką, jakiej u nas nikt niema. Kto pokończył szkoły początkowe, ten kształci się w niej do zawodu aby potem wrócić do domu i być kierownikiem własnego gospodarstwa, które co do dochodu równa się nieraz naszej małej wiosce. Z każdej wsi mają gospodarze prawo posyłać do tej szkoły na naukę Pytam się panów, kto przyjdzie u nas do takiej szkoły, aby się kształcić na parobka.

Do szkoły takiej nie mógłby być przyjętym tylko ten, kto już posiada wiadomości początkowe, nauczywszy się czytać, pisać i rachować miałby się uczyć jeszcze rolnictwa, aby potem być parobkiem za 20 złr.

Takich amatorów nie znajdziemy. Kto u nas umie czytać, pisać i rachować i przez dwa lat uczył się w szkole rolniczej, ten chciałby być rządcą. (Wesołość.)

W prawdzie może niemieć do tego uzdatnienia ale ma apetyt do wszystkiego, do czego rządca miewa. Taka szkoła wytworzyłaby u nas pół mędrków, którzyby nie chcieli pełnić niższych obowiązków rolniczych, które mogą doskonale pełnić wyszedłszy ze szkoły ludowej zwykłej.

Zaprowadzając takie szkoły, zamiast dobrych parobków dostalibyśmy z tych rządców. To był najważniejszy z powodów, które skłoniły komisyę do propozycyi, aby wysoka Izba nad tą petycyą przeszła do porządku dziennego.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskuęyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu: pp. Kaczała, Skwarczyński, Wodzicki i Kamiński.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większoćć.) Dyskusya zamknięta. P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała: Majemo seminarya uczytelskii i uchwałyłyśmo ustawu, aby wsiuda były zaprowadżenyi szkoły. Teper pytaju sia, jakie to szkoły majut buty? Szkoły widpowidnyi stosunkam naszoho kraju? Nasz kraj jest pereważno rilnyczyj, otże i nauka rilnictwa prepodawana ditiam w szkołach ludowych bułaby duże pożadana. Dumaju, że rodyczi ne budut sia widtiahaty, swoich ditej tam posyłaty, bo tu uwydiat oczewydnyj pożytok. Kto może tam nauku gospodarstwa udilaty? Nikto innyj, tylko uczytel selskij. Odnakož, aby mih udilaty, musyt sam o tim maty dokładnoje poniatije, a toje może uczytel osiahnuty tilko tohdy, jesły w seminaryach uczytelskich bude prepodawana nauka praktycznoho gospodarstwa. Dlatoho dumaju, że byłoby z korysteju dla kraju, aby tam hde sut seminarya uczytelskie mih buty takij praktycznyj zakład, hdeby uczytelam mohła buty wykładana nauka gospodarstwa praktycznoho poprawnoho. Ne ide tu o to, jak h. Skrzyński skazał, uczyty na parobkiw, abo kepskych rządciw, no o toje, aby poprawyty selskie gospodarstwo, uczyty na gospodariw małych. Jesły nyni rodyczi widtiahajut sia ditej do szkoły posyłaty to niczo dywnoho? Dlaczoho bo tam uczat czytaty pysaty i rachowaty, a na szczo sia toje komu prydast, jesły win ne bude maw szczo zapysaty, ani ne bude maw szczo rachowaty. Jesłyby rodyczi widiły, że dity z toho jaku koryśt budut mały, to ochotno ich tam budut posyłaty. Dlatoho dumaju, że połuczenie nauki gospodarstwa rilnyczoho poprawnoho z naukamy prepodawanymy w seminaryach uczytelskich widpowidałoby naszym stosunkam i tohdy pewni proswita postupyłaby na pered. P. Skrzyński skazaw, że to sut szkoły nyzkii i złyi. Nam ne chodyt o akademiju, poneże czerez takij wyższyj zakład ne osiahnułybyśmo praktycznoho skutku. Prawda, takii szkoły gospodarskii wymahajut funduszіw, my ich nyni ne majem i dlatoho szkił tych zaprowadżowaty ne możem, ałe zdaje meni sia, że ne powynnyśmo ruki widtiahaty tam, hde uże jest takij zakład i tilko jednorazowoi zapomohi wid nas potrebuje. Dlatoho oświdczyłjem sia w komisyi, że toje proszenie h. Kamińskoho poperaty budu.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Popieram najusilniej wniosek p. Kamińskiego, tem bardziej, że tu nie idzie o utworzenie nowego zakładu, tylko o jednorazowe wsparcie istniejącego. Zakład ten powstał ze składek częścią prywatnych, częścią z nakładów miast powiatu Stanisławowskiego i utrzymuje 26 uczniów. Zakład ten doszedł już do tego, że ma swoją własną rolę i rozwija się co raz bardziej. Niechcąc zresztą wys. Izbie zabierać drogiego czasu oświadczam że będę głosował za wnioskiem p. Kamińskiego.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk: Co jest urządzenie szkoły rolniczej, mamy doświadczenie w naszym kraju. Z jakiemi trudnościami spotkać się wypada, kiedy kto chce założyć szkołę taką właśnie praktyczną o jakiej p. Kamiński mówi, wiemy w Czernichowie z doświadczenia. Wierzcie mi panowie, że tu jesteśmy w obec nieznanego dotąd u nas zadania. Żałuję, że tak krótki czas, nie pozwala mi wejść tu bliżej w prawdziwie zasadniczą kwestyę. Z jednej strony wszyscy mówią o oświacie ludowej; z drugiej strony zdawałoby się, że kiedy kto powie słowo o zakładzie dla włościan, już cała opinia za nim się oświadczy i nikomu nie wolno wystąpić przeciw takiemu ludowemu humanitarnemu zadaniu. Otóż panowie, żałuję, jak powtarzam, że tu obszernej dyskusyi nad tem być nie może, jednak kilka słów muszę powiedzieć.

Uważam, że oświata jest tam dobra, skuteczna, pożyteczna i przyszłość obiecująca, kiedy warstwa cała, dla której nauka jest udzielaną, podnosi się w poziomie oświaty. Jeżeli zaś wyjmujemy pewne indywidualności z tej warstwy i przenosimy je do warstwy innej i tylko indywidualności wykształcimy, to będzie właśnie wykształcenie indywidualne a nie całej ludności, nie podniesiemy oświaty całego kraju. Otóż boję się, że taka szkoła,

która nie wyrobiła w sobie całego zadania, będzie kształciła, jak to bardzo dobrze p. Skrzyński powiedział, tych, którzy przestaną być włościanami. Miałem sposobność te same opinie objawiać kilka razy mianowicie w naszem Towarzystwie rolniczem, gdzie także obmyślano stypendya dla 4 synów włościańskich. Potrafiłem przekonać, że daleko więcej równość na oku mająca zasada jest ta, aby powiedzieć: stypendya dla 4 uczniów, wiemy jeszcze praktyczną stronę tej rzeczy. Także szkoła rolnicza czernichowska, której zadaniem początkowem także było wykształcić praktycznych ludzi do gospodarstwa, nie mogła się na tym stopniu utrzymać, przeszła w zakład nieco wyższy, i właśnie z tych chłopców włościańskich, którzy tam byli i wychowanie odebrali, wykształcić niemożna włościan światłych, tylko przejść muszą na oficyalistów itd.

Na tem kończę moje uwagi, które podniosłem jedynie dlatego, aby ci, co nieznają warunków takiego zakładu, nie posądzali, żeśmy nie pojęli potrzeby oświaty ludowej.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Niektórzy posłowie w swoich głosach okazali obawę przesadzonej intelligencyi i sądzą, że ten włościanin z tego poziomu, na który został wyniesiony, będzie się drapał po tej drabinie, i nie osiędzie na swej grzędzie, tylko się będzie piął do rzędu oficyalistów, rządców itd.

Otóż to jest fałszywa obawa. Taka prawdziwa szkoła ludowa rolnicza zachowa tych ludzi przy ich własnej grzędzie. Są to włościanie, którzy nie chcą szukać posad rządcy itd. w folwarkach. Wyjątkowo, gdyby który z nich nie miał własnej grzędy, idzie do innego włościanina, ale przynosi tam już z sobą zasady lepszego gospodarstwa. Nie ma zaś nic w tem zdrożnego, że niektórzy wychodzą po nad poziom. Ja bym chciał, wszystkich wynieść po nad ten poziom, ale ponieważ wszystkich nie można, więc chociaż powoli trzeba wykształcać i podnosić.

Muszę tu jeszcze dodać, że tu nie idzie o to, jakby tę szkołę stworzyć, bo ona już jest, ona ma subwencyę rządową; idzie tylko o zapomogę jednorazową i to dość małą. Więc jeżeli rząd centralny pokazał się tak dobroczynnym dla tego zakładu, którego wartość uznaje, to przecież kraj nie zechce być macochą tego zakładu.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Jabym się ostatecznie zgodził z teoryą wypowiedzianą przez p. Kaczałę, ale ta teorya nie była dziś na porządku dziennym, bo nam dziś idzie o rozszerzenie szkoły Stanisławowskiej. Ja to bardzo pojmuję, że takie zakłady, które kształcą przyszłych nauczycieli ludowych, powinny także obejmować wykład pszczelnictwa, jedwabnictwa itd., ale jak powtarzam, nie to jest obecnie przedmiotem rozprawy; tu idzie jedynie o utrzymanie szkoły powiatowej rolniczej w Stanisławowie, więc to pomijam.

P. Kamiński broniąc wniosku swego nie zrozumiał mnie należycie w tym względzie, żem dowodził, iż nie należy nam rozpryskiwać się. Otóż szkoły można rozpryskiwać a nawet, gdyby to odemnie zależało, to możemy w każdej wsi zakładać szkoły rolnicze. Ale ja mówiłem o rozrzuceniu czego innego. Brak nam funduszów na wydoskonalenie szkół rolniczych, a cóż dopiero, jeżeli zaczniemy rozrzucać na szkoły rolnicze powiatowe, które nie istnieją jeszcze. Zakład ten istnieje; ma dom, ma subwencyę od rządu 2.000 złr., ma statuta, ale z statutami w ręku ten zakład jeszcze nie jest szkołą; dopiero trzebaby go przekształcić i jeżeli się nie mylę, gdybyśmy dali te 2.000 złr., nie wystarczyłoby to jeszcze, a przynajmniej parę lat należałoby pracować, aby zakład stał się szkołą.

Więc nawet nie o to idzie, aby subwencyi dać, tylko aby dopuścić, żeby po daniu dziś subwencyi za parę lat ochronka przemieniła się na szkołę rolniczą. Wiele tu jeszcze do tego potrzeba. Jak wiemy, jest mało ziemi, bo wszystkiego 9 morgów, i wielu innych rzeczy brakuje.

Dlatego ja w imieniu komisyi proponuję przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Kamińskiego, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

A teraz kto jest za wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Następuje na str. 6. C. (czyta): Komisya fizyograficzna w Krakowie 1500 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Więc kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz dalej (czyta): Czasopismo „Szkoła" 500 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: p. Krasicki ma głos.

Jesłyby seminaria uczytelskij i jak najdokładnijszoje podużały daty fachowoje obrazowanie swojem elewam w żaden sposób ona ne może byty kompletnym wże po toj samoj pryczyni że rozwoj i postup każdoj widzy jest bezpredilnyj, bezkonecznyj a tak uczyteli neobrazujuczyj sia w swojem fachu dalsze ostałyby pozadu progressa toj widomosty i stałyby sia na swojem stanowyszcze neużytecznymy. Tak ja dumaju szczom dokazał że uczyteli wyszedszyj iż seminaryii mimo toho koneczno i dalsze w swojem uczytelskom zawodi obrazowaty sia dołżni.

Ja weśma radbym szczob ony obrazowały sia w tom naprawłenij na soczyneniach specialno o predmetach w ich resort wchodiaszczych no jesły zważu nepreizobyłyje ich uderzania nemoho nadijaty sia szczob ony były w sostojaniju specialnii takij soczynenia sobi kupowaty; neostajet sia im otże żaden innyj sposób jak tylko obrazowaty sia dalsze na sposobi deszewom, tanem a tym sposobom jest czasopyś traktujuszczaja o szkolnyctwi i z toho powodu pryjmuju pozyciju budżetowu „Szkoła."

Riczeju jest izwisinoju że kożdyj predmet z rozłycznoho stanowyszcza rozsmotrywanyj dowodyt nas do rozłycznoho rezultatu naszeho obsudzenia, tak że szczo nam z toho stanowyska wydawało sia prawnym z innoho okażet sia oszybocznym! n. p. „Szkoła" może dokazowaty że toj sposób obchodzenia sia z ditmy jest najlipszyj kohda innoje toho roda czasopyśmo może dokazaty że innyj druhyj sposob jest daleko praktycznijszyj, daleko lipszyj! dochodżu otże do konkluzyj że suszczestwowanie druhoho toho roda jak „Szkoła" czasopyśma jest zarówno konecznym jak pożytecznym dla uczytełej: takowym pyśmom jest wychodiaszczoje w Lwowi na ruskom jazyci czasopyśmo „Uczytel:"

Ośmilaju sia otże postawyty do toi pozycyi dodatok: Czasopyśmu „Szkoła" i „Uczytel" udilajet sia po 500 złr.

Pozwołyt wys. Pałat, szczobym was obznajomył z tym pyśmem „Uczytel." Czasopyśmo „Uczytel" umiszczaje w popularnym stylu netilko widomosty fachowej szkolnyj, ałe ono pidnosyt widomosty w zawodi gospodarskom i widomosty kasajuszczyj sia hygienny:

Tak otże jak uczytel stoit, w najbłyższych snoszeniach z selskimy gospodaramy on zaczerpnuwszy widomosty gospodarskii może ich szyryty meże narodom, a obznajomywszy sia z hygienoju w nahłych słuczajach słabosty może staty sia dobrodijem tych kotorij pomoczy likarskoj nahło zapotrebujut a jej pod rukoju imity ne mohut! Jak wydyte panowe, wsi tendencyi toho pisma sut duże pochwalnyi.

Z toho wzhladu dumaju, że wysoka Pałata prychyłyt sia do toho mojeho dodatku i bude subwencyonowaty uczytela.

Kromi toho jest jeszcze i innyj powód kotoryj meni podaje nadiju szczo toj mij dodatok wysoka Pałata uwzhladnyt a to jest że kohda żyteli toho kraju ruskoj narodnosty tak dobre konkurujut do fondiw krajewych jak żyteli narodnosty polskoj otże majut połne prawo domahaty sia szczob ich literatura tak była subwencyonowana z tych fondów jak toje dajet sia w pożytok literatury polskoj.

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę ks, Krasickiego, aby czasopismu „Uczytel" dać 500 złr. zechce wstać? (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Nikt więc głosu nie żąda ż (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Wychodząc z tej samej zasady, że należy wspierać jedną i drugą literaturę i wychodząc z tej zasady, że niezawodnie jedną i drugą się wspiera, występuję przeciwko wnioskowi ks. Krasickiego, a to z powodu, że wniosek ten zbyt późno przychodzi i niepodobnie było go należycie zbadać. Jednakże co do „Uczytela" to wys. Izba będzie nieco poinformowaną, bo to pismo już subwencyę miało i została mu odebraną z powodu, że kierunkiem swoim na subwencyę nie zasługiwało. — Jeżeli się to pismo zmieniło to żałuje, że ksiądz poseł wystąpił za późno, aby o zmianie tej można było się przekonać. Dziś się muszę oświadczyć przeciwko temu wnioskowi.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie ustęp 10: Czasopismo „Szkoła“ 500 złr.

Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość. Ustęp 10. przyjęty.

Kto jest teraz za tem dodatkiem, aby czasopismu „Uczytel“ dać 500 złr. zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) 11. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za tą pozycyą zechce wstać. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) 12. Teatr polski w Krakowie 5000 złr. z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy nie wyplaci tej subwencyi komu innemu jak obecnej dyrekcyi artystycznej.

Powody są następujące. Dawniejszy anteprener i dzierżawca umarł, a w kontrakcie było zastrzeżone, że prawo dzierżawcy przechodzi na sukcesorów. Otóż nie wiedzieć, jakby sukcesorowie scenę poprowadzili. Obecna dyrekcya artystyczna jest rzeczywiście w posiadaniu teatru, prowadzi go artystycznie i wszelką daje gwarancyę dlatego komisya proponuje dodatek, aby nikomu innemu nie wypłacano subwencyi jak obecnej dyrekcyi artystycznej.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddam tę pozycyę pod głosowanie. Kto się zgadza z tą pozycyą oraz z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy nie wypłaci tej subwencyi komu innemu, jak obecnej dyrekcyi artystycznej, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 12. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Pozycya 13. Zdaje mi się, że co do teatru Lwowskiego trzeba podzielić pozycyę na 2 części.

a) Teatr polski we Lwowie 4200 złr. To jest na mocy fundacyi Skarbkowskiej, tę trzeba dać koniecznie.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc poddam pod głosowanie.

Kto jest za tem aby Teatrowi Lwowskiemu dać 4200 złr. zechce rękę podnieść? (Większość).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) Oprócz tej subwencyi stałej, wnosi komisya jednorazowy zasiłek dla sceny polskiej we Lwowie w kwocie 8000 złr. a to na skutek petycyi komitetu założycieli „akcyjnego Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej we Lwowie l. 331, którzy o subwencyę 15.000 złr. proszą; — wszelako komisya wnosi zasiłek jednorazowy 8000 złr. z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy wypłaci go wtedy dopiero jak się akcyjne Towarzystwo sceny narodowej we Lwowie ukonstytuje.

P. Tarnowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Tarnowski ma głos.

P. Tarnowski: Obawiam się, abyśmy teatrowi Lwowskiemu nie zaszkodzili tem zastrzeżeniem, proponowanem przez komisyę, że subwencya ma być wypłaconą dopiero w chwili, kiedy towarzystwo będzie ukonstytuowane. Teatr może się znaleźć przez tę restrykcyę w błędnem kole, z którego nie znajdzie wyjścia, ponieważ statutem jest nałożony warunek, że towarzystwo ukonstytuować się nie może, dopóki niema 50000 złr. podpisanych a wpłacouych 20000. Tymczasem jak dotąd, towarzystwo ma akcyi podpisanych na 20000 złr. a wpłaconych zaś około 12000 złr Subskrypcya idzie tak pomału z tego powodu, że towarzystwo nie rachując na pewne dochody, wypłaca procenta od akcyj w biletach teatralnych. Z tego wynika, że tylko mieszkańcy miasta Lwowa mają dochód od wydanych na akcye pieniędzy i po większej części oni tylko biorą udział w subskrypcyi

Subwencya udzielona zaraz, dałaby Towarzystwu możność ukonstytuowania się, gdybyśmy zaś to zasrzeżenie przyjęli, Sejm wymagałby od towarzystwa, aby się ukonstytuowało pomimo tego warunku jaki mu nałożony jest w statucie i sprzeczność ta mogłaby przyszłości teatru zaszkodzić. A nie potrzeba zdaje mi się dowodzić, jak teatr Lwowski zasługuje na opiekę. Dosyć przypomnieć że od bardzo dawna miasto tak dobrego teatru nie widziało; że przez kilka miesięcy teatr ten pod względem personalu, repertoaru i wszystkich przyborów scenicznych stanął wyżej, jak się tego można było spodziewać. Dosyć przypomnieć, że teatr ten daje siedm przedstawień tygodniowo i utrzymuje operę lepszą, jak wszystkie niemieckie, któreśmy tu słyszeli kiedykolwiek, a wiadomo, jak wiele kosztów pociąga za sobą opera, która nawet w miastach jest zawsze subwencyonowaną.

Zresztą należy przypomnieć i to jeszcze, że wszystkie inne dyrekcye teatralne miały używanie sceny i wszystkich przyborów za darmo. Dzisiejsza Dyrekcya płaci 8300 złr. fundacyi Skarbkowskiej za dzierzawę teatru.

Wszystko to są rzeczy zasługujące na uwzględnienie. Z tych powodów zdaje mi się, że należałoby to zastrzeżenie usunąć i ułatwić tym sposobem możność stanowczego ukonstytuowania się towarzystwa. Dla tego stawiam poprawkę następującą: Pozycyę 13. b).

Subwencya dla teatru olskiego 8000 złr. ma być wypłaconą komitetowi założycieli towarzystwa.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Ja odstępuję od głosu.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Rok temu kiedyśmy przy budżecie mieli kwestyę teatru Lwowskiego także na stole, wtenczas komisya budżetowa postawiła wniosek, w którym proponowała dotychczasową subwencyę dla teatru i poleciła zaraz Wydziałowi, aby ściślejszą kontrolę rozciągnął nad teatrem. Wówczas oświadczyłem, że widzę w tem lekką naganę dla Wydziału i nacisk aby lepiej czuwał nad sceną, a oraz podziękowałem, że właśnie ze strony Sejmu jako najwyższej reprezentacyi krajowej, wychodzi nacisk na Wydział, żeby scenę polską do lepszego stanu doprowadził. Zaraz po zamknięciu sesyi wywiązałem się z tego zadania i udało nam się ówczesną dyrekcyę do odstąpienia przynaglić.

Drugi krok był uczyniony, gdy kilku mężów dobrej woli zebrało się i utworzyło komitet, który scenę polską do dobrego stanu doprowadził i utworzył operę polską, rzecz we Lwowie jeszcze nieznaną. Przyznać muszę, że się z tego wywiązał ku zadowoleniu publiczności. Otóż jeżeli z jednej strony ganiliśmy dyrekcyę dawniejszą to przecież konsekwencya i powaga reprezentacyi kraju wymaga, aby to co jest lepsze i nam tak drogie, wspierać i z pomocą dążyć. Istotnie komisya chce iść w pomoc, ale cóż kiedy jedną ręką daje a drugą odbiera. Bo nie łudźmy się, towarzystwo, jak to p. Tarnowski powiedział, nie może się ukonstytuować, bo nie może znaleść tyle kapitalu ile statuta wymagają. Jeżeli więc dajemy im 8000 złr. dopiero wtedy, gdy się ukonstytuują, to żądamy rzeczy niemożebnej. Żądają 2000 akcyi a dotychczas mimo pierwszego zapału nie doprowadzono do 1000. Jeżeli panowie chcecie pokazać, że tak samo jak umiecie ganić tak umiecie rzetelnym usiłowaniom iść w pomoc, to opuście ustęp ostatni i dajcie 8000 komitetowi, aby towarzystwo mogło się ukonstytuować. Dlatego przyłączam się do wniosku p. Tarnowskiego.

Ks. Marszałek: P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski: Chciałem przemówić co do wniosku p. Tarnowskiego. O co nam chodzi. Chodzi nam o teatr, ktory w takiem miejscu jak Lwów jest niesłychanie ważną rzeczą. Komisya chce danie subwencyi uczynić zależnem od zebrania akcyi. Jak akcye będą zebrane, subwencya nie będzie tak potrzebną. Tymczasem ci którzy się teatrem zajmują, narazili własne fundusze na to aby rzecz przeprowadzić. Więc obowiązkiem jest naszym przyjść im w pomoc, teraz kiedy są w takiem wysileniu. Gdyby oni upadli, teatr runąłby i znowu wrócimy do tego, że przyjdzie antreprener, który będzie exploatował publiczność. Dla tego popieram wniosek p. Tarnowskiego.

P. Golejewski: Jabym prosił o odczytanie poprawki.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto jest za tem, zechce wstać. (Większość).

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta poprawkę.)

„Subwencya przeznaczona dla teatru polskiego 8.000 złr. ma być wypłaconą komitetowi założycieli towarzystwa“.

P. Golejewski: To jest wniosek za ogólny, my nie wiemy w jakim czasie ma być subwencya daną.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. H. Wodzicki ma głos.

P. Henryk Wodzicki: Tylko parę słów na usprawiedliwienie komisy. Sądzę że jesteście panowie przekonani, że komisya miała szczerą chęć przyjść w pomoc teatrowi lwowskiemu. Lecz zdawało nam się, że w interesie tej właśnie sceny jest, aby towarzystwo akcyjne dla sceny narodowej przestało istnieć tymczasowo, które wszędzie, a szczególnie wtego rodzaju przedsięwzięciu jest bardzo szkodliwe — szkodliwe w wielu kierunkach, których tu dotykać nie będę. Zdawało się więc nam, że, jeżeli wypłatę sumy tak znacznej odłożymy do chwili li w której towarzystwo się ukonstytuuje, to będzie to już samo dostateczną zachętą, dla tych, którzy się jeszcze wahają i nie wiedzą, czy i na jaką zapomogę teatr może liczyć. Aby dać dowód, że

w komisyi panowała chęć przyjścia w pomoc teatrowi, przytoczę, że pojawiła się nawet myśl, czyby nie można upoważnić Wydział krajowy do zakupienia brakującej jeszcze ilości akcyi do ukonstytuowania się Towarzystwa, nie zdawało się jednak właściwem, aby Wydział, reprezentant Sejmu, występował jako akcyonaryusz. Zdawało się nam, że przedewszystkiem potrzeba, aby ustała tymczasowość i aby się towarzystwo ukunstytuowało, to było powodem naszego wniosku.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Ja nie będę szerokim, krótko rzecz powiem. Szanowni panowie, zważcie no tylko, jak my uchwalali na szkoły, to ja byłem za tem, aby dać, ale bo my uchwalamy dziś to, jutro to, tu 100 złr., tu 1000 złr., a tam w górach nie mają co jeść.

Trzeba zważyć na tę stronę, że oto jak damy dziś na polski teatr, to przyjdą jutro ruscy, a pojutrze żydzi. Ale zważcie, że są okolice, gdzie ludzie nie mają co już jeść. To tamtym nic nie dajecie a tutaj dajecie na teatr.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Muszę odpowiedzieć najpierw bezpośredniemu mówcy. Niesłuszny nam robi zarzut stronniczości szanowny mowca, że uchwalamy tysiące na teatr, a zapominamy o biednych. Nie szanowny pośle, jutro przyjdzie na porządek dzienny wniosek, gdzie dla dotkniętych nędzą i powodzią zaciągamy 1.200.000 złr. pożyczki.

Nie pójdzie ona ani na miasta, ani na teatr, tylko na zapomogę dla biednych. Te 8.000 złr. nietylko dla miasta, bo światło i cywilizacya miast rozchodzi się i po wsiach. Szanowny poseł, który tak gorliwy brał udział w uchwalaniu ustawy edukacyjnej, niech będzie przekonanym, że w tym samym duchu działać będzie, jeżeli za tą subwencyą będzie głosował.

Zwracając się do panów poprzednich, muszę powiedzieć, że poseł Rzeszowski i poseł Stryjski przemawiali tak o scenie narodowej, jak gdyby komu przyszło na myśl nie być tego samego przekonania, co oni, że trzeba tę scenę wspierać. Wszak komisya nie wystąpiła z przejściem do porządku dziennego, ale z projektem dania 8.000 złr. Komisya się zgadza we wszystkiem z poprzednimi mowcami. W czem się różnimy, oto w tem, że komisya proponowała, aby dać towarzystwu zawiązać-się mającemu, panowie, aby dać komitetowi założycieli. Gdyby petenci żądali subwencyi we własnym imieniu i gdyby ich było nie 5, tylko jeden nawet, to byłoby komisyi na myśl nie przyszło robić jakiekolwiek zaprzeczenie, ale petenci nie żądają własnem imieniem, żądają imieniem towarzystwa, które nie istnieje, jako założyciele towarzystwa dopiero ukonstytuować się mającego. Poprawka więc dążyła do tego, aby zaliczyć tę pożyczkę nie petentom jako współce prywatnej tylko aby założycielom wypłacić. A oni są tylko założycielami towarzystwa, które dopiero ma istnieć.

W takim składzie rzeczy choć to nie było pierwotnem, mojem zdaniem, komisya nie mogła postąpić inaczej jak tylko to zastrzeżenie zrobić. Niezawodnie oddaliśmy wszelką sprawiedliwość, że scena jest lepszą, a nawet poniekąd doskonałą, że i opera, o jakiej nikt nie myślał tamtego roku, gdyśmy to uchwalali. Komisya pragnie jednak, aby i towarzystwo przyszło do skutku i z tych właśnie powodów zamieściła to zastrzeżenie.

P. Podlewski: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Tylko przeczytam jeden paragraf ze statutów (czyta). Do ukonstytuowania się towarzystwa zawiaduje imieniem subskrybentów komitet założycieli. W ich imieniu podaliśmy petycyę, bo nas do tego upoważnił statut.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ja nie negowałem tego; ale ci panowie, którzy podpisali petycyę nie podpisali jej własnem imieniem, ale jak sami powiadają, imieniem towarzystwa, które jeszcze nie exystuje.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad każdym punktem oddzielnie. Ponieważ wniosek przejścia do porządku dziennego znaczy to samo, co wotowanie przeciw, więc nie będę go osobno podawał do głosowania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

b) Oprócz tej subwencyi stałej, wnosi komisya jednorazowy zasiłek dla sceny polskiej we Lwowie w kwocie 8.000 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Teraz proszę odczytać poprawkę p. Tarnowskiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Subwencya przeznaczona dla teatru lwowskiego w kwocie 8000 złr. ma być wypłacona komitetowi założycieli Towarzystwa.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość). Zarządzę kontrapróbę; kto jest przeciwny poprawce p Tarnowskiego, zechce wstać. (Wątpliwa większość).

Głosy: Prosimy o imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Kto jest za imiennem głosowaniem, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów podnosi ręce). Będzie więc imienne głosowanie; kto jest za dodatkiem p. Tarnowskiego powie „tak,“ kto przeciwny powie „nie.“ Proszę czytać imienny spis członków Sejmu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta imienny spis członków Sejmu).

(Przez tak głosowali):

Chrzanowski, Czajkowski, Golejewski, Gross, Hoszard, Jasiński Józef, Kabat, Kamiński, Kirchmajer, Konopka, Krzeczunowicz, Ławrowski, Łoś August, Małecki, Pietruski, Piliński, Podlewski, Rutowski, Rydzowski, Sapieha Adam, Serwatowski, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Szczepański, Szemelowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Trzecieski, Wereszczyński, Wesołowski, Wolański Erazm, Wolański Mik., Wolski.

(Przez nie głosowali):

Dąbrowski, Dzwonkowski, Gawronek, Gniewosz, Głogowski, Grocholski, Jaworski Paweł, Kaczała, Kallir, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Kraiński, Laskorz, Madejski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Paszkowski, Potocki, Siemieński, Siwiec, Skrzyński, Szeptycki, Szott, Szumańczowski, Szurlej, Weigel, Wiśniowski, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Włodek, Zamojski, Zyblikiewicz, Żołądź.

Ks. Marszałek: Przez „tak“ głosowało 36 posłów, przez „nie“ 43, a zatem dodatek p. Tarnowskiego upadł. Poddaję teraz pod głosowanie wniosek komisyi, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wszelako komisya wnosi zasiłek jednorazowy 8.000 z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy wypłaci go wtedy dopiero, jak się akcyjne Towarzystwo sceny narodowej we Lwowie ukonstytuje.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

14. Teatr ruski we Lwowie 3000 złr.

P. x. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pełech ma głos.

P. x. Pełech: Do tej pozycyi 14. mam czaśt interpelowaty Widił krajewyj, czy też maje w rukach swoich kwity czy asygnacye, hde toje 3000 złr. wypotrebowane zostały.

Ks. Marszałek: Teraz jest na porządku dziennym budżet na rok przyszły, a nie to, co się stało.

P. Pietruski: Na interpelacyę odrazu odpowiedzieć nie mogę; interpelacya musi być wprzód podaną na piśmie, ale tak bezwzględnie w akta, na razie odpowiedzieć, jest mi niepodobnem.

P. Ławrowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Ne odpowidaju na interpelacju, poneże ne jest zatrymana forma interpelacyi, a koły meni ta ricz je widoma, oświdczaju, szczo kwity wsi sut peredłożeny Wydiłowi krajowomu, a szczo do teatru ruskoho, to ricz sia tak maje. Teatr ruskij je pod zawidowanjem ruskoho kasyna „Besida,“ kotora je we Lwowi i riczow teatrom ruskoho s'a zajmuje.

Robyt ono kontrakty z predprynymatelamy i zrobyła takij układ z dyrektorem Baczyńskom, kotryj jak panom widomo, daje peredstawłenja wo Lwowi i na prowincyi, i teper znajduje sia w Śniatyni. Kontrakt z Baczyńskim skińczył sia z misiacem czerwciom seho roku, besida ruska postaraje sia odnak o toje, aby teatr i dalsze istwuwał. Ne ma teper we Lwowi teatru ruskoho, bo ne mohłyśmo distaty sali, a w Narodnim domi za żadnyi hroszy ne chotiat jij nam daty. Mynisznoho lita Wydił krajewyj buł tak łaskaw użyczyty nam sali sejmowoj, i dawałyśmo czerez 2 misiaci tut peredstawłenja. Toho roku ne mohłyśmo distaty sali, ałe majemu nadiju, szczo sia to jakoś zrobyt. Z p. Baczyńskom zrobyłyśmo kontrakt i zapłatyły mu za

poślidnyj rik 1.500 złr. Proczy hroszi użyłyśmo i używajem na dekoracyi, nadhorody otlycznych aktoriw, na utwory dramatyczni, komedyi, dramy osobływo z żytia narodnoho, i z toho złożyłyśmo rachunok Wydiłowy krajewomu. Wo Lwowi musymo jeszcze postaraty sia o salu, a chotiaj za salu Sojmowu niszczo ne płatyłyśmo odnak, z Miłaszewskom małyśmo układ taki, że musiłyśmo własnym kosztom toj ustroj sejmowyj usunuty, a potem wynesty, szczo razom bilsze niż 300 złr. wynosyło. Potem musymo sia staraty o reparacye, kotoryje także kosztujut mnoho; uwzhladnyty pry tim należyt, szczo teatr jezdyt po prowincyi, a po prowincyi najbilsze dekoracye sia psujut i potreba je odnawlaty. Ne konec pidnoszu szcze tutke, szczo rozpysałyśmo konkurs na utwory dramytyczni i na komedye z żytia naszoho i z toho, jak ze wseho, zdajemo Wydiłowi krajewomu rachunki. Poneże wże jeśm pry hołosi, prosyłbym, abyste panowe opustyły „we Lwowi“ i pryniały moju poprawnoju stylizacju i teatr ruskij pid zariadom ruskoho kasyna „Besida.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Mam tylko tyle do powiedzenia, że co do stylizacyi przystępuję do poprawki p. Ławrowskiego.

Ks. Marszałek: Kto jest zatem za przyjęciem pozycyi 14. Teatr ruski pod zarządem kasyna ruskiego „Besida ruska“ 3.000 złr., zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

15. a) Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1.000 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„b) Na skutek petycyi Towarzystwa muzycznego l. 557 o podwyższenie subwencyi do 2.000 złr., tudzież o jednorazowy zasiłek 800 zł. na sprawienie organów, komisya wnosi oprócz powyższej rocznej subwencyi 1.000 zł. jednoroczny zasiłek 800 zł. na sprawienie organów, z tem zastrzeżeniem, że Towarzystwo udzielać będzie nauczycielom i uczniom seminaryum nauczycielskiego bezpłatnej nauki muzyki i spiewu kościelnego.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

16. Sześciu członkom Rady szkolnej po 1.200 zł. . . . . . 7.200 złr.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Członek Rady szkolnej p. Juliusz Starkel w petycyi l. 409, prosi o podwyższenie płacy z 1.200 zł. na 1.800 zł.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Płace roczne dla radców szkolnych przeznaczone, wyznaczone są, jak dopiero co wys. Izba uchwaliła na 1.200 zł. dla każdego. Podwyższając płacę p. Starklowi, należałoby podwyższyć i wszystkim sześciu. Ci jednak o to nie proszą, a gdyby nawet prosili, to jeszcze jest wielkie pytanie, czy w tym roku, kiedy budżet podskoczył w tak znacznej progresyi w górę, moglibyśmy im płacę podwyższyć. Powtóry motywuje p. Starkel swoją petycyę tem, że dwóch członkow Rady szkolnej mają oprócz pensyi 1.200 złr. jeszcze 600 zł. od rządu. Tak jest rzeczywiście, a że rząd daje im 600 zł., to dzieje się to dlatego, że oni są właśnie tymi, których rząd, wprawdzie na propozycyę Wydziału krajowego, mianuje i jako tym sposobem mianowanym płaci im 600 zł. oprócz tych 1.200 zł., które im kraj płaci.

P. Starkel, jest, jeżeli się nie mylę przez gminę miasta Lwowa do Rady szkolnej poslany, i jeżeli z tego tytułu, że dwóch innych mają oprócz pensyi 1.200 zł. jeszcze 600 zł., miał pretensyę do podwyższenia placy, to powinien był się udać do tych, którzy go mianowali, czyli wybrali t. j. do gminy. My zaś dla jednego płacy podwyższać nie możemy, tylko dla wszystkich, a gdy to się stać nie może, przeto komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyę p. Starkla.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

17. Do dyspozycyi Rady szkolnej na cele wychowania i oświaty w myśl projektu komisyi sejmowej edukacyjnej . . . 150.000 zł.

Obecnie będzie ten ustęp brzmiał, nie „w myśl projektu komisyi“ ale „na mocy uchwały sejmowej z roku bieżącego.“

O tyle będzie stylizacya zmienioną. Tu nie trzeba nad tym punktem wotować, bo wys. Izba co do tego już zawotowała (czyta):

18) Gimnazyum żeńskie w Tarnowie 800 zł.
19) „ „ w Rzeszowie 400 „
20) Gimnaz. żeńskie w Stanisławowie 400 „

Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego prosi o podwyższenie subwencyi a mianowicie dla gimnazyum w Tarnowie z 800 zł. na 1.200 zł. w Stanisławowie z 400 na 600 zł., a w Rzeszowie wprawdzie nie proponuje podwyższenia, ale tak jak w przeszłym roku 400 zł., natomiast prosi o subwencye dla Jarosławia i Złoczowa, w pewnych kwotach. Komisya finansowa nie mogła się przychylić do żądania towarzystwa pedagogicznego co do podwyższenia w Tarnowie i Stanisławowie z powodu, że w takich subwencyach trzeba przyjąć raz przecie pewną zasadę, że tego rodzaju szkoły jak szkoła żeńska w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie nie mają żadnego charakteru szkół krajowych, i należałoby je subwencyonować, gdyby czynniki lokalne, miejscowe hojnie je uposażały.

Tymczasem w Tarnowie nikt nie daje 800 zł., tylko Sejm sam. Co więcej? Wszystkie datki razem nie przynoszą 800 zł. Ta szkoła jest nie tyle subwencyonowaną ile utrzymywaną kosztem kraju. Tak samo w Rzeszowie, jak w Stanisławowie komisya wnosi nie podwyższać. W Złoczowie podobna szkoła nawet nie istnieje.

Z tych powodów komisya nie mogła proponować subwencyi.

W Jarosławiu wprawdzie istnieje szkoła, ale Rada szkolna jej nie potwierdziła; nie ma więc charakteru publicznego.

Z tych tedy względów komisya wnosi, aby nad tymi ustępami petycyi przejść do porządku dziennego.

Oprócz tego jest jeszcze jedna petycya towarzystwa pedagogicznego, w której żąda ono subwencyi dla gimnazyów żeńskich po rozmaitych miastach, a nie wykazuje, w jakich miastach, tylko podaje żądanie zakładania szkół po miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców. To może być uważane tylko za rodzaj memoryału, dlatego odstępuje się tę petycyę Radzie szkolnej do wiadomości.

P. Weigel: Proszę o glos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głys.

P. Weigel: Do pozycyi 19. pozwoliłbym sobie kilka uwag. Mianowicie wniesiona tu była na ręce posła z Rzeszowa D. Czerkawskiego, petycya żądająca dla zakładu szkoły żeńskiej p. Kazimiry Zdrojkowskiej w Rzeszowie zostającego pod opieką x. kanonika Dr. Dymnickiego, zastępcy dyrektora gimnazyum tamecznego, wyznaczenia subwencyi 200 złr. choćby jednorazowej. P. sprawozdawca podniósł, że zakłady w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie nie są ściśle gimnazyami żeńskiemi ale zakładami średnich szkół, radzących chwilowej potrzebie.

Jednemu z takich zakładów pod opieką towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie, postanowił wys. Sejm, do czasu udzielić subwencyę 400 złr. a komisya edukacyjna przedstawi nam, aby na przyszłość takich zakładów w cale nie subwencyonowano, jak z ust jej referenta słyszałem.

Nim to jednak nastąpi, chciałbym wszelako równego prawa dła wszystkich albo równej przynajmniej słuszności. Jeśli bowiem w pozycyi 21. znajdujemy np, dla szkoły żeńskiej w Wadowicach na co się chętnie piszę 300 złr. subwencyi pragnąłbym mieć uwzględnioną także petycyę p. Zdrojkowskiej o której mówię; na ręcę p. Czerkawskiego wniesioną.

W tej petycyi, która przyjdzie pod obrady wys. Izby (referent p. Sawczyński) wykazane jest, że zakład w Rzeszowie na który w roku zeszłym i podobnoś zaprzeszłym wotowaliśmy subwencyę 400 złr., a którym się opiekuje Towarzystwo pedagogiczne, miał w roku zeszłym uczenic 30, w tym roku ubyło 6, zostaje przeto 24.

Zakład p. Zdrojkowskiej ma uczenic 40, a przeto niemal o drugie tyle. Nie zarzucam nic zakładowi pierwszemu, owszem miło mi, że się nim opiekuje Towarzystwo pedagogiczne i znany zaszczytnie profesor wyższego gimnazyum w Rzeszowie. Ależ i drugim zakładem to jest Zdrojkowskiej opiekuje się wielce zasłużony profesor i pedagog x. kanonik Dymnicki, opiekun tamtejszej młodzieży; jak w ogóle podnieść należy, godne uznania zabiegi tamecznych profesorów gimnazyum męskiego; aby własnem przyłożeniem się dopomódz do utworzenia gimnazyów żeńskich. Otóż zakład ten, drugi również potrzebny, nie doznaje dotąd równego, co do subwencyi dobrodziejstwa.

Zdawałoby się więc słusznem zasilić i ten zakład, choćby jednorazową subwencyę 200 złr., bez uszczerbku dla pierwszego; albo w najgorszym razie podzielić kwotę 400 złr., tak aby nie zwiększając wydatków funduszu krajowego przeznaczono na zakład pod opieką Towarzystwa pedagogicznego złr. 200; żaś drugie złr. 200 przyznać zakładowi p. Zdrojkowskiej; zwłaszcza, że Towarzystwo pedagogiczne, żądając podwyżki dla Tarnowa i Stanisławowa nie żąda takowej wcale dla Rzeszowa, przyznaje przeto niejako milczkiem, że szkoła żeńska w Rzeszowie, dla 24 uczenic, nie tyle może potrzebna jest całej subwencyi 400 złr. i mniemam, że takową na dwie części po 200 podzielićby można w ostatecznym razie. Dla tego pozwalam sobie do ustępu 19. lit. b) postawić następującą poprawkę (czyta):

„Zakładowi p. Zdrojkowskiej w Rzeszowie 200 złr.“

Na przypadek zaś gdyby ta poprawka upadła, choć nieradbym uszczuplić subwencyi Towarzystwa pedagogicznego 400 złr. wynoszącej proponuję na ten czas odmienne brzmienie, ustępu 19 lit. a) (czyta):

Przeznacza się zakładowi żeńskiemu pod opieką Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie złr. 200; a zakładowi p. Zdrójkowskiej tamże złr. 200 złr.

Przeto nie przybyłoby funduszowi krajowemu ani grosz więcej wydatku; zdawałoby się zaś, że takie rozłożenie subwencyi podtrzymałoby jeden i drugi zakład, z których szkoła p. Zdrojkowskiej, jak wspomniałem ma uczennic 40; tamten zaś uczennic 24. Przenosiłbym zaś, żeby przyjęto wniosek pomyślniejszy, to jest 200 złr. dla zakładu p. Zdrojkowskiej; pozostawiając tamtemu zakładowi subwencyę 400 złr.

Ks. Marszałek: Podam wnioski p. Weigla do poparcia.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powyższy I. wniosek p. Weigla):

„Poz. 19. lit. b) zakładowi p. Zdrojkowskiej w Rzeszowie 200 złr.“

Ks. Marszałek: Kto popiera wniosek I. p. Weigla zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Nie jest poparty.

Poddam teraz pod głosowanie 2. wniosek ewentualny p. Weigla.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 19. Zakładowi żeńskiemu pod opieką Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie 200 złr.

Zakładowi p. Zdrojkowskiej tamże 200 złr.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten drugi wniosek p. Weigla, zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Nie jest także poparty.

Teraz p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Zrzekam się głosu, w obec niepoparcia tych wniosków.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Nie mam nic do powiedzenia, tylko będę czytał pozycye pojedyńcze do zawotowania (czyta):

Pozycya 18. Gimnazyum żeńskie w Tarnowie 800 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 18., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

19. Gimnazyum żeńskie w Rzeszowie 400 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 19., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

20. Gimnazyum żeńskie w Stanisławowie 400 złr.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pozycyi 20., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Nad petycyą zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie l. 188 o podwyższenie subwencyi dla trzech powyższych gimnazyów, tudzież o subwencyę dla gimnazyum żeńskiego w Jarosławiu 300 złr. i w Złoczowie 200 złr. — również nad petycyą tegoż Towarzystwa l. 380, o ile żąda znaczniejszych subwencyj dla miast i korporacyj utrzymujących średnie szkoły żeńskie

wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Co do ostatniej petycyi zaś l. 380. o ile żąda zakładania szkół po miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców, komisya wnosi przesłanie tej petecyi Radzie szkolnej do wiadomości.

Ks. Marszałek: Kto jest za tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dla krótkości czasu jaki nam pozostaje z powodu spóźnionej godziny przystąpimy teraz do wyboru dwóch zastępców członków Wydziału jednego zastępcę za p. Hallera, a drugiego za p. Ławrowskiego. Skrutatorami będą następujący pp. Słonecki, Gniewosz, Wolski, Piliński, Szeptycki, Laskorz, Kowalski. Proszę p. Słoneckiego i Gniewosza do odbierania kartek (zbierają kartki).

(Głosy: Możeby na drugiego członka dawać kartki).

Ks. Marszałek: Muszę skonstatować, czy jest komplet. Oddanych zostało tylko 68 kartek,— zatem dla braku kompletu muszę posiedzenie zamknąć, z obawą, że takim sposobem możemy i budżet nieuchwalić i kraj w nieładzie zostawić.

P. Potocki: Wszyscy tak są pomęczeni, że nie można obradować. Niech ks. Marszałek na jutro naznaczyć raczy posiedzenie — to się zejdą wszyscy i komplet będzie.

Ks. Marszałek: Przeznaczam więc posiedzenie na dzień jutrzejszy o 10. godzinie. Na porządku dziennym będzie:

1. Wybór dwóch zastępców Wydziału krajowego z grona całego Sejmu.

2. Sprawozdanie komisyi finansowej o budżecie funduszu krajowego na rok 1873.

3. Sprawozdanie komisyi finansowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na r. 1873.

4. Przedłożenie komisyi finansowej nad wnioskiem Wydziału krajowego o pożyczce na drogi i pożyczki powiatowe.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór myt.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem zniesienia prawa propinacyi.

8. Sprawozdanie komisyi adminisracyjnej z wniosku posła Weissmana o zapobieżeniu dewastacyi lasów.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Rady powiatowej Jasielskiej względem petycyi miejscowej.

10. Sprawozdanie komisyi drogowej względem zmiany ustawy drogowej.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej nad wnioskiem księcia Adama Sapiehy o rewizyi ustawy drogowej.

12. Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o 10. godz. 5 min.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyą.

1. aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników i sług przy Wydziale krajowym, udziela się tymże od pierwszego Stycznia 1873 r. dodatek do płacy etatowej, bez policzenia dodatków na mieszkanie lub jakichkolwiek remuneracyi i emolumentów; wynoszący:
   a) od 3.000 złr. w. a. do 1.600 złr. włącznie, 15 od sta — rocznej płacy;
   b) poniżej 1.600 złr. do 1.000 złr. w. a. włącznie, 20 od sta — rocznej płacy, a
   c) niżej 1.000 złr. w. a. 25 od sta rocznej płacy.
2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy złr. 12.298 w. a.
3. Uchwała niniejsza nie odnosi się do dyetaryuszów wszelkiej kategoryi przy Wydziale krajowym. Zostawia się wszakże Wydziałowi krajowemu wolność wynagradzania szczególniej zasługujących się z funduszu remuneracyi i zapomóg corocznych; ileże fundusz ten, skutkiem uchwalonych powyżej dodatków dozna znacznej ulgi i oszczędności.

Alegat 2. do sprawozdania z .22 posiedzienia.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyę.

1. Urzędnikom i sługom zarządu przy szpitalu powszechnym we Lwowie, tudzież przy szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie udziela się z powodu drożyzny od 1. stycznia 1873 r. — aż do odwołania — dodatek do płac etatowych, bez policzenia dodatków na mieszkanie, lub wszelkich innych „ad personam“ remuneracyj lub dodatków funkcyjnych; wynoszący od 1.000 złr. — 20 od sta — zaś od wszelkich innych płac niżej tysiąca złr. 25 procent, płac etatowych.
2. Przyjmuje się z tego tytułu wstawienie do budżetu łącznej sumy 2.888 złr. 50 ct. w. a.

Co do petycyi lekarzy powyższych szpitali, w dniu 19. i 21. listopada b. r. do L. 357 i 394 na ręce posła Dr. Hoszarda podanych, z powodów w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 18. października b. r. L. 16.975 wyłuszczonych, komisya finansowa wnosi:

„Wysoki Sejm nad temi petycyami przechodzi do porządku dziennego.“

Alegat 3. do sprawozdania z 22. posiedzenia.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyą.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem:

1. Nad wnioskiem Wydziału krajowego pożyczki 160.000 złr. z funduszu krajowego na potrzeby szpitalu powszechnego przechodzi na teraz do porządku dziennego.
2. Poleca zamieszczenie w budżecie na rok 1873 sumy 24.000 złr. w. a. tytułem zaliczki do funduszu szpitalu lwowskiego na pokrycie niedoborów z lat 1871. i 1872. bez przesądzania praw funduszu krajowego do zwrotu przez gminę miasta Lwowa należytości jakie okażą się przy ostatecznem tej sprawy załatwieniu.
3. Upoważnia Wydział krajowy do użycia sumy 18.800 złr. w. a. pozostałej ze sprzedaży kapitałów funduszów oddziałów chorych i położnic szpitalu lwowskiego do przebudowania kanałów i wystawienia nowej pralni i łazienek przy gmachu szpitalnym z uwzględnieniem w wykonaniu tych robót warunków jak największej oszczędności.
4. Poleca Wydziałowi krajowemu utworzenia osobnego konta dla zaliczek dawanych lub spłacanych funduszowi krajowemu.
5. Poleca Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie przedłożenia uzasadniające potrzebę nowych budowli lub rekonstrukcyi przenoszących kwotę 10.000 złr. uzupełnione były planem robót wykonać się mających, i dokładnemi kosztorysami.
6. Poleca Wydziałowi krajowemu podjęcie na novo i przeprowadzenie rokowań, celem ostatecznego uporządkowania stosunków z miastem, w sprawie szpitalu powszechnego we Lwowie.

Uchwała

z dnia 6. Grudnia 1872 r. zawierająca następującą rezolucyę.

1. Z sumy pozostałej z pożyczki przez kraj w kwocie 3,000.000 złr. a. w. w r. 1866. zaciągnionej; utworzony zostaje fundusz pod nazwą „fundusz zapomogi r. 1866."

2. Fundusz ten przeznaczony jest na udzielanie pożyczek zwrotnych oprocentowanych Radom pow. w imieniu całych powiatów działającym, na roboty użytku publicznego.

Pierwszeństwo przy tem mieć będą te powiaty, w których by uboższa ludność z powodu przypadkowych klęsk nadzwyczajnego potrzebowała zarobku.

3. Odsetki roczne tego funduszu doliczać się będą do kapitału i wraz z nim stanowić będą każdorocznie powiększony fundusz, który znowu całkowicie na cele pod l. 2. wskazane użytym być może.

4. Sejm o zmianie przeznaczenia funduszu tego stanowi.